

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Do dzisiaj zebraliśmy
na samolot „Chrobry“
31 810,70 zł

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęlmikowski, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 252

Wydanie M P

Poznań, niedziela, dnia 31 maja 1936

Rok 31

PŁOMIENIE ŻYCIA

Oczy świata — nietylko katolickiego — zwracają się dzisiaj na Rzym. Pius XI wkroczył w 80-ty rok życia. Nie liczba jednak lat jest powodem powszechnego zainteresowania, ale obfitość pracy i trudu Papieża. Postać jego dobrze jest znana: Mąż głęboko pobożny, mądry, doświadczony, uczony i dobry — oto krótka charakterystyka! Przyjaciół książki, miłośnik przyrody jest jednym z najsubtelniejszych narzędzi Ducha św. w Kościele i świecie. Nazywa się Piusa XI papieżem konkordatów, misyjnym, Akcji Katolickiej. Historia dorzuci może inny jeszcze przydomek: Papież nieustraszonej walki z komunizmem. — Wstąpił na stolicę Piotrową w okresie bardzo ciężkim niezabliźnionych ran fizycznych, moralnych, materialnych, zadanych ludzkości przez wielką wojnę.

Chcąc się oddać pracy nad zagadnieniami, przekraczającymi normalne siły ludzkie, postanowił stworzyć wokół siebie atmosferę pokoju. Jednym z pierwszych czynów Piusa XI jest układ laterański, zdejmujący z serc włoskich ciężar konfliktu między sumieniem katolika a członka narodu.

Hojny jest Papież i wielkoduszny. Na ołtarzu pokoju składa wielkie ofiary nieprzedawnionych i sprawiedliwych praw terytorjalnych. Ugoda zostaje warta. Włosi przeżywają entuzjazm — tak trudny do osiągnięcia pod chłodnym i szarym niebem północy, — radość, że dzięki papieżowi mogą być bez zadrażnienia sumienia dobrymi dziećmi Kościoła i narodowcami, a tem samem oddanymi obywatelami państwa. — Dziwacznym bowiem paradoksem byłoby państwo, podtrzymujące w swym łonie antagonizm między sobą a narodem, będącym jego właścicielem i gospodarzem.

Również dalsze umowy, zawierane z innymi państwami, świadczą o trosce Głowy Kościoła o około stworzenia atmosfery pokoju na świecie.

Niestety nie wszystkie zabiegi zostały uwieńczone powodzeniem. Zarzuty czynione nieraz Kościołowi w tej dziedzinie są afektowane i niesprawiedliwe. Podnoszą je skwapliwie właśnie czynnik, podkopujące i umniejszające wpływ Kościoła, usuwające co się da z pod jego autorytetu, ale czyniące go mimo to za wszystko odpowiedzialnym, nie wyłączając także przeżywanego obecnie przesilenia gospodarczego.

Co Kościół potrafi osiągnąć nawet w warunkach trudnych, na to najlepszym dowodem jest olbrzymi rozrost dzieła misyjnego i akcji katolickiej. Tej mocy twórczej Kościoła lęka się masoneria najwięcej. Aby ją zniszczyć w zarodku, montuje bezbożnictwo i komunizm i — przebiegle, gdzie się tylko da, wbija klin między nacjonalizm a Kościół. Rozumie bowiem doskonale, że ruchy narodowe, będące w zgodzie i harmonii z Kościołem, zniszczą naj-

skuteczniej ponure machinacje z pod znaku kielni i młota.

Działalność Piusa XI charakteryzują także liczne encykliki. Poucza w nich zasadniczo o znaczeniu rodziny, wychowaniu chrześcijańskim młodzieży, obowiązkach społecznych. Słowem rzuca światło nadprzyrodzone na wszystkie zagadnienia, obchodzące albo niepokojące świat.

Do najcenniejszych zaliczyć trzeba encyklikę „O kapłaństwie katolickim“.

Mimo wszystko ludzkość dorozumiewa się znaczenia kapłaństwa. Temu przypisać należy niemal inflację z prawa i z lewa artykułów mających „zreformować“ i „naprawić“ duchowieństwo katolickie. Ma się tutaj na

poziom. Niechże więc każdy, któremu uśmiecha się laur odnowiciela katolickiego duchowieństwa, nie bronionego przez przewencyjną cenzurę ani obozy odosobnienia, — zanim rozpocznie pisać traktat z tej materji, przeczyta z uwagą, opromienioną Duchem św. encyklikę Piusa XI. Cechą Jego encyklik jest oblicze nie z tego świata. Dziesiątki lat, spędzonych sam na sam z dziełami naukowymi, oddanych chwale Bożej i dobru dusz, stworzyły rozdział między nim o targowiskiem świata.

Pius XI uznaje mądrość także doczesną, nie lekceważy jej, ale pierwszeństwo daje mądrości wiecznej, płynącej z łona Ducha św. Umacnia więc naprzód wiarę, chce ją widzieć źródłem pogłębienia wewnętrznego i czy-

tury przewrotowej.

Tem się nie załatwi żadnego przesilenia.

Kościół katolicki ma świętych radykałów. Starczy przypomnieć św. Franciszka, Wincentego, Jana Vianney i tytu innych. Ale byli oni przedewszystkiem radykalni w czynie, sprawiedliwości i miłosierdziu. Tego nie zastąpi się terminologią i metodami, zapożyczonymi od Marksa i jego epigonów. Wywołać to może co najwyżej zamęt w głowach i sprawić, że w ostatniej chwili sięgnie się po radykalizm, pozbawiony rygorów i skrupułów. Tak w życiu często mocna kawa nie da się wyprzeć przez namiastek bezkofeiny.

Obecnego przesilenia nie usunie nikt terminologicznymi eksplozjami. Ma ono bowiem podłoże głębokie, nieprzemijające w krótkim czasie. Nie załatwi się go wygrazaniem komuś, co ma narazie lepszy jeszcze żakiet, ani darmowymi obiadami, ale rozbudzeniem zaufania, stworzeniem możliwych warunków pracy, a przedewszystkiem przywróceniem wiary w prawo i sprawiedliwość.

Spółczeństwo każde tylko wtedy może przyjmować ostre zarzuty i napomnienia, jeżeli rzeczywiście jest odpowiedzialne za tok życia publicznego. W Polsce byłoby może usunięcie przesilenia łatwiejsze, aniżeli gdzieindziej, przez systematyczne usuwanie z życia gospodarczego żywiołu obcego. Nie załatwi sprawy ciągle tylko dzielenie ziemi i tem samem odsuwanie nadal żywiołu wiejskiego od miasta, rzemiosła, handlu i przemysłu! Obóz narodowy nie szafuje w tej dziedzinie obietnicami ani demagogią, ale wychowuje naród do odegrania roli mu przysługującej. Jeżeli w swej zmużonej, tak często niedocenianej pracy szuka żywego kontaktu z Kościołem, to nie dzieje się to z żadnych motywów taktycznych, ale z właściwego zrozumienia, że trud ludzki ma zapewnić wtedy plon, gdy czerpie moc ze źródeł nadprzyrodzonych. Największe nawet genialne zdolności jałowe będą i bezpłodne, jeżeli zabraknie im darów Ducha św., którego święty płomień wypala rozkład i zło, a roznieca łaskę, życie i dobro. Jego tchnieniem i opatrnością żyje, działa, walczy i zwycięża Kościół św. On pro-



PAPIEZ PIUS XI

myśli — rzecz jasna — tylko wysiłki często niezgrabne, nie zawsze poparte znajomością sprawy, ale bądź jak bądź podyktowane dobrą wolą. — Nie warto tu wspominać specjalnej kategorii rozprawek, pisanych piórem, maczanem w specjalnym inkauscie, złożonych z niewiadomości, nienawiści i płynnego nawozu.

Ludziom dobrej woli otworzą się, po przeczytaniu wspaniałej encykliki o kapłaństwie, na niejedno oczy. Z jaką delikatnością, mądrą, pełną mocy subtelnością, mówi o kapłaństwie i kapłanach Wikarjusz Chrystusa Pańa, mający za sobą 57 lat służby ołtarza, znający nawskroś nietylko wielkie zastępy świętobliwych kapłanów, ale i tych, których słabość nie potrafiła wydzwignąć brzemienia powołania na właściwy

nów. Zabiegi i sprawności ziemskie umieszcza we właściwej kolejności.

Rozumie np. i naucza, że trudności z państwami totalnymi i totalizującymi nie usuną gładkie stosunki towarzyskie i uprzejmości dyplomatyczne. Mogą ułatwić niejedno posunięcie drugorzędne. Sprawy zasadnicze muszą się rozegrać w płaszczyźnie zasad. Trudno np. utrzymać sytuację pozornych doskonalszych stosunków z przedstawicielami Kościoła przy równoczesnych „świętach pracy“, zdobnych w publiczne transparenty bezbożnicze i antykościelne. Przedłużanie takich stanów prowadzi do nieporozumień i odrywa od treści zagadnienia.

Nie brak przecież nawet katolików, do tego wybitnych, lubujących się w krewkim stylu, zaczerpniętym z litera-

Z powodu uroczystych świąt Zesłania Ducha św. wydanie poranne „Kurjera Poznańskiego“ w niedzielę, 31 maja, nie ukaże się. Następnym numer „Kurjera Poznańskiego“ wyjdzie we wtorek, 2 czerwca, po południu o zwykłym czasie, z datą 3 czerwca.

We wtorek, 2 czerwca, rano ukażą się, jak zwykle, „Nowiny Poświętne“ z informacjami o wydarzeniach, zaszytych podczas minionych świąt oraz z obszernym działem sportowym.

wadzi Piusa XI, jak wiódł jego poprzedników i powiedzie następców. Ślady Jego działania są w każdym szlachetnym i pięknym dziele!

Tydzień temu na Jasnej Górze wdał sercami niezliczonej rzeszy. Rozpalał je i uświęcał. Bierzmował na życie. Ufa niezłomnie naród cały, że nie pójdzie na marne płon tego dnia. Stałaby się niepowetowana szkoda, gdyby wspaniała nagromadzona energia miała się rozpląnąć w niczem. Tydzień temu zrozumiał naród jaśniej, aniżeli kiedykolwiek, czem jest i czem powinna mu się stać młodzież! Ze należy jej się nie tylko łza rozczulenia, ale przede wszystkim oparcie moralne, także materialne, aby mogła w możliwych rozwijać się i pracować warunkach. Duch św. rozpałił płomień nadprzyrodzony w duszy młodego pokolenia. Niech naród cały czuwa nad nim, niby nad świętym zniczem!

X. JÓZEF PRĄDZYŃSKI

O obrazę Hitlera

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była sprawa kasacyjna katowickiej „Polonji“, skazanej swego czasu w osobie redaktora odpowiedzialnego na karę aresztu za obrazę Hitlera.

W artykule, który się stał powodem skargi, było m. in. zdanie, że jego ideologia pozwala Hitlerowi zabijać bez sądu ludzi, którzy mu się nie podobają. Na wczorajszej rozprawie obrońcy wywodzili, że kanclerz Hitler nie może być uznany za głowę państwa i przytaczali na poparcie swych argumentów wywody profesora prawa konstytucyjnego dr. Wacława Komarnickiego z uniwersytetu wileńskiego oraz zdanie profesora prawa karnego Makowskiego. Poza tem dowodzili, że zarzuty w inkryminowanym artykule dotyczą Hitlera jako szefa stronnictwa, a nie jako kanclerza.

Sąd Najwyższy po dłuższej naradzie skargę kasacyjną oddalił i wyrok poprzedniej instancji zatwierdził. (w)

Spalił żywcem

Ryga (A. T. E.). Z Helsinek donoszą:

Przed sądem tutejszym zapadł wczoraj wyrok w procesie komunisty fińskiego i późniejszego oficera sowieckiego Antikainena, oskarżonego o spalenie żywcem w obozie dowodzonej wówczas przez niego czerwonej gwardji fińskiej, t. zw. „białogwardzisty“ fińskiego, Marjoniem. Antykainen został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wladomosci

W miejscowości kuracyjnej Obersdorf w Alpach niemieckich wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył budynek kuracyjny, oraz park uzdrowiska. Straty wynoszą ogółem 200 tysięcy marek.

*

Do Bukaresztu przybyli wraz z balonem Majchszak i Domaracki. Wezma oni udział w mającym się odbyć w niedzielę międzynarodowym popisie lotniczym, przyczem balon polski jest jedynym zgłoszonym dotychczas do zawodów.

*

Do Neapolu przybył na uroczystość oddalenia pomnika marsz. Diaza król Wiktor Emanuel.

*

Bank Niderlandzki postanowił podwyższyć z dniem 30 maja stopę dyskontową z 2 i pół do 3 i pół procent. Uchwała ta ma na celu przeciwdziałanie ujemnym objawom, które ostatnio dały się zauważyć na holenderskim rynku walutowym.

*

W Białogrodzie odbyło się końcowe posiedzenie 4 kongresu polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego. Uchwalono kilka rezolucyj, mających na celu zacieśnienie współpracy na polu prasowym.

*

Harilal Gandhi, starszy syn Mahatmy, przeżył uroczyste w wielkim meczecie w Bombaju na mahometanizm. Będzie nazywać się Abdullah Gandhi.

*

W Moskwie 11 kolo międzynarodowego turnieju szachowego dalo następujące wyniki: Eliškases wygrał z Loewenfishem i Lilienthal z Laskerem. Partia Capablanca — Flor nie została dokończona, a partie Botwinnik — Riumin i Ragozin Kahn daly wynik remisowy

*

General w stanie spoczynku Karol Litzmann zmarł dziś w 87 roku życia w Neu-Globsow (w prowincji brandenburskiej). General Litzmann podczas wielkiej wojny prowadził ofensywę niemiecką na Łódź, stoczył słynną bitwę pod Brzeziniami. Gen. Litzmann należał od 1930 r. do partji narodowo-socjalistycznej i był przewodniczącym Reichstagu ze starszeństwem.

PKO

PEWNOŚĆ-ZAUFANIE

IŁOŚĆ KLIENTÓW:

2.212.775

WKŁADY ŻŁ.:

861.000.000

LOKATY WŁASNE ŻŁ.:

730.000.000

GOTÓWKA W KASACH ŻŁ.:

132.000.000

NAJWIĘKSZA INSTYTUCJA O-SZCZĘDNOŚCIOWA W POLSCE I JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE

Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi?

Nieoczekiwany wniosek Argentyny wywołał w Genewie ogólne zaniepokojenie — Delegacja włoska wykazuje duże zdenerwowanie

Paryż (tel. wł.) Rząd argentyński wniósł o zwołanie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów obok zwołanej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi.

Według doniesienia „L'Oeuvre“ w piątek popołudniu udał się do pierwszego sekretarza Ligi Ascarate, który zastępuje nieobecnego sekretarza generalnego Avenola, genewski delegat Argentyny i w imieniu swego rządu wniósł o zwołanie sesji Ligi Narodów na dzień 16 czerwca, dla omówienia następujących trzech punktów:

1. Sprawę sankcyj przeciwwłoskich.

2. Uznania faktów dokonanych w Abisynji.

3. Reforma Ligi Narodów.

„L'Oeuvre“ twierdzi, że to żądanie Argentyny burzy wszystkie plany Paryża oraz krzyżuje zamierzenia włoskie w stosunku do państw należących do Ligi Narodów.

Cytowany dziennik pisze dalej:

„Od piątku we wszystkich europej-

skich ministerstwach spraw zagranicznych zastanawiano się nad rozwiązaniem zagadki argentyńskiej, starając się dociec powodów tego kroku, oraz przewidzieć jego następstwa.

„Argentyna prowadzi politykę trudną do zrozumienia. W sporze włosko-abisyńskim, pomimo uchwały Ligi Narodów, nigdy nie stosowała sankcyj przeciwwłoskich. Zawiadomiono Genewę, że do wprowadzenia w życie tych sankcyj konieczna jest specjalna ustawa, którą musiałby uchwalić parlament. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi przedstawiciel Argentyny wykazywał bardzo ożywioną działalność, wypowiadając się za dalszą dyskusją na temat zatargu włosko-abisyńskiego.

„Po głębszym zastanowieniu dochodzi się do wniosku, że Włochom nie może zależeć na zwołaniu Ligi Narodów, gdyż łatwiej osiągnąć porozumienie w „komitecie 18“ niż na pełnym Zgromadzeniu, w którym uczestniczą

52 państwa, stosujące sankcje przeciwwłoskie.“

„Echo de Paris“ twierdzi, że:

Ulan i dziewczyna

Tam na błoni błyszczą kwiecie. Stoi ulan na wedecie..

A dziewczyna idzie dróżką,
Niesie kosz i stąpa nóżką.

„Stój, poczekaj, moja duszko,
Co tak smutno stąpasz nóżką?“

„Tak mi ciężko, mój ulanie!
Mamy dzisiaj wielkie pranie.“

I choć prałam i płukałam,
Chociaż oczy wyplakałam —
Szare chusty, brudne szaty,
Aż mi wracać wstyd do chaty...“

„Jeśli pranie ci obrzydło,
Masz napewno kiepskie mydło!
Kup TUKANA! — Przy TUKANIE
Rozkosz sprawia wielkie pranie.“

Bo kto mądry, ten wybiera
Mydło z fabryki Regera!“
„Za wiadomość o TUKANIE
Dam ci buzi, mój ulanie...“

Pg 4948/9-R. 9996/10.25

wniosek argentyński może bardzo poważnie zmienić położenie, jeżeli naturalnie wejdzie w życie. Delegacja włoska wykozywała w piątek dużą nerwowość. W toku szeregu rozmów dyplomatycznych usiłowała ona doprowadzić do uchwały, która w sprawie sankcji pozostawiałaby wolną rękę poszczególnym państwom. Urzędowo zapewnia się z kół włoskiej delegacji jednak nadal, że dalsze pozostanie w Lidze uzależnione jest od zniesienia sankcyj.

Z komitetu ekonomicznego ministrów

Warszawa. (PAT). W piątek odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Posiedzenie to, podobnie jak wszystkie ostatnie zebrania komitetu, rozpoczęto od wysłuchania sprawozdań poszczególnych ministerstw wykonywania planów robót publicznych i zatrudnienia. Stwierdzono, że plan, uchwalony przez rząd, wykonywany jest z całą ścisłością, a liczba zatrudnionych robotników w ciągu miesiąca maja podwoiła się.

Łącznie na robotach, finansowanych przez „fundusz pracy“, komunikacyjnych oraz innych robotach publicznych zatrudniono dotychczas ponad 200 tysięcy osób. Liczba ta w porównaniu z końcem kwietnia r. b. wzrosła o przeszło 100 tysięcy. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest fakt, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się w końcu maja r. b. w porównaniu z majem 1935 r. z 419,151 do 358,966. Cyfra zwiększenia zatrudnienia na robo-

tach publicznych nie pokrywa się oczywiście z cyfrą spadku zarejestrowanego bezrobocia, gdyż urzędy i instytucje przyjmują pracowników nie tylko z państwowych biur pośrednictwa pracy.

W toku dyskusji omówiono ustalony w porozumieniu z min. skarbu plan finansowy w zakresie robót publicznych na miesiąc czerwiec, który pozwoli na dalsze zwiększenie stanu zatrudnienia w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Następnie komitet ekonomiczny rozpatrzył szereg wniosków i spraw bieżących. M. in. wysłuchał referatu p. min. rolnictwa i reform rolnych w sprawie wytycznych polityki zbożowej oraz poparcia wywozu artykułów hodowlanych w kampanji 1936-37. Powziął wreszcie uchwałę w sprawie udzielenia spółdzielczemu bankowi urzędniczemu bezprocentowej lokaty w sumie 300.000 zł na cele prowadzonej przez bank akcji oddłużenia pracowników państwowych.

Czytajcie i abonujcie
„Ilustrację Polską“

Ostatnie dni Wielkiego konkursu Morwitan

3777

nagród

WARTOŚCI
PONAD
25000zł.



WARUNKI
KONKURSU:

„Pałę zawsze papierosy w samospalnych, higienicznych zwijkach „Morwitan”,
gdyż wiem, że

- 1) adanie powyższe należy dokończyć, podając znane zalety zwijek (głz, tutek) „Morwitan”,
- 2) nalepić na zgłoszeniu literę „M” wyciętą z wieczka pudełka „Morwitan”,
- 3) podać zwród i dokładny adres.

Zgłoszenia na zwykłych kartkach pocztowych, listach lub specjalnych drukach prosimy nadsyłać do „Herbowo” Kraków lub Warszawa, Królewska 21.

Palacze! Skorzystajcie jeszcze z ostatnich dni konkursu!

Masyż Szanownych Odbiorców prosimy o włączenie posledniego ewant. zapasu kartek konkursowych P. T. Konsumentom.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa 6 czerwca 1936r.

Pogotowie narodowe

Zagadnienie naszego pogotowia zbrojnego budzi coraz większe zainteresowanie. Przestaliśmy już oddawać się płytkiemu optymizmowi, chwalić ciąglemi sukcesami, posługiwać się łatwemi do sporządzenia wykresami, które miały dowieść naszych ogromnych postępów. Zaczynamy porównywać nasz stan ekonomicznego i technicznego przygotowania z tem, co jest u naszych sąsiadów, a te porównania budzą niepokój. Społeczeństwo polskie zrozumiało, że o przeznaczeniu państwa rozstrzyga nie sam fakt postępu gospodarczego, lecz tempo tego postępu.

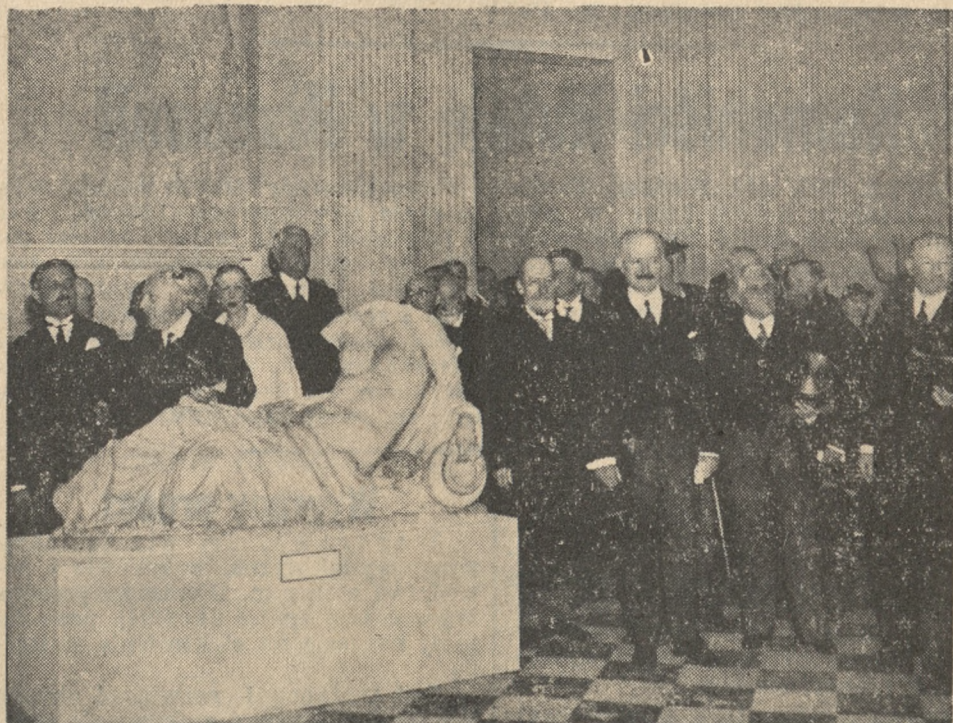
Sfery wojskowe budzą, czujność społeczeństwa. Wzywają je do ofiarności, czynią przygotowania do tego, by naszą wytwórczość dostosować lepiej do potrzeb obronnych kraju, szukają źródeł finansowych na pokrycie nadzwyczajnych wydatków. Nikt nie może podawać dzisiaj w wątpliwość wydatków na wojsko, hamować ofiarności narodu, odmawiać nawet ciężkich ofiar, których wymaga obrona państwa. Ale zagadnienie, które stoi przed nami, to nie tylko zagadnienie budżetu, nadzwyczajnego funduszu, ofiarności społecznej. Pogotowie na wypadek wojny wymaga wielu innych rzeczy; wymaga wielu zmian w dziedzinie, które napozór nie wspólnego nie mają z gospodarką wojskową, techniką i ekonomją.

Trzeba odróżnić bezpośrednio pogotowie wojenne od pośredniego przygotowania narodu i państwa na wypadek wojny. Nie wystarczą największe nawet wysiłki w tym pierwszym zakresie, gdy w drugim będą wielkie niedosiągnięcia i zaniedbania. Siła zbrojna kraju zależy od ogólnego stanu narodu, jego zasobów materialnych, jego

psychiki. Czynniki wojskowe z natury rzeczy zwracają więcej uwagi na to, co je bezpośrednio interesuje. Mają też skłonność do tego, by przeceniać znaczenie nakazów, idących zgóry, by całe, mocno skomplikowane życie narodu ująć niejako w ramy wojennej gospodarki. Obowiązkiem „cywilów” jest wskazać na to, że przygotowanie narodu trzeba pojąć szerzej, że trzeba niem objąć dziedziny, na które w innych warunkach nie zwracało się uwagi.

Korzystajmy przede wszystkim z doświadczeń historii. Naród nasz z końcem XVIII wieku zdobył się na wielki wysiłek, by stworzyć stutysięcz-

W LUWRZE



Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun odwiedził w tych dniach największe muzeum paryskie, w którym zakończono prace renowacyjne.

na armję. Jeżeli ten wysiłek się nie powiodł, to nie dlatego, że społeczeństwo nie chciało płacić zwiększonych podatków; przede wszystkim stan polskiego gospodarstwa nie pozwalał na stworzenie zasobnych finansów. I jeżeli dzisiaj nie uzdrowimy naszego gospodarstwa, całego gospodarstwa, nie zdołamy stworzyć dostatecznego wojskowego skarbu. Nowymi ciężarami nie uzyska się wiele; trzeba stworzyć nowe źródła gospodarcze, które zasilą budżet wojska.

Innymi słowy, trzeba uzdrowić naszą gospodarkę publiczną. Wprowadzić w niej oszczędności, większą celowość, dać czynnikowi fachowemu należne tu miejsce, podać zużycie grosza publicznego pod kontrolę narodu. To znaczy: powołać do życia instytucje, które te kontrolę będą sprawowały naprawdę, a nie od parady.

Trzeba dalej uzdrowić naszą politykę ekonomiczną. Pobudzić do życia nowe siły, ugrutnować zaufanie społeczeństwa, wiarę w przyszłość i bezpieczeństwo wszelkich wysiłków gospodarczych. Sztucznem tworzeniem pieniądza w najlepszym razie nie osiągnie się wiele; trzeba otworzyć naturalne jego źródła.

Na tej lub innej drodze naród polski będzie powołany do nowych ofiar, do nowych obowiązków. Otóż niechaj ci, na których spada dzisiaj największa odpowiedzialność, zastanowią się nad pytaniem: czy można powiększać obowiązki, a nie dawać żadnych praw tym, na których te obowiązki spadają? W razie potrzeby każdy, zdolny do noszenia broni, chwyci za karabin; nie zawiodą i ci, których chciało się wyeliminować z życia politycznego znamiennymi sposobami; wobec innych — przymus zrobi swoje. Ale teraz trzeba czegoś więcej, by naród znalazł się w stanie pełnego pogotowia, by na wszystko był przygotowany.

Zagadnienie pogotowia wojennego nie jest tak proste, jakby się mogło komuś wydawać. Wymaga nowych sposobów działania i wielkich przeobrażeń także i w życiu politycznym narodu.

ROMAN RYBARKSI

Dalsze zwolnienia z więzienia w Kaliszu

Kalisz. Po dłuższym pobycie w więzieniu w aKliszu zostali zwolnieni członkowie Str. Narodowego pp. Józef Sledz, Wacław Sledz, Konstanty Zieliński, Józef Zieliński i Józef Frankowski. (rw)

STRONNICTWO NARODOWE

KOŁO LAZARZ - JEŻYCE

Zebranie plenarne we wtorek 2 czerwca r. b. o godz. 19,30 u Tomi-kowskiego, ul. Szamarzewskiego 18. KIEROWNIK

Karo-Franck

przyprawa w kostkach!
w takich kostkach
i w takim pudełku



Pr 4882/3-22,25/4

UWAGI

Lew wielko-brytyjski, który obnosi nie-
zmiennie dumny majestat, napotyka w biblij-
nej ziemi nad Jordanem na dotkliwie ciernie.
W ziemi tej gore. Mieszkańcy różnej rasy,
religij, kultury klóca się nawzajem. Z klótni
powstały zamieszki. Już pachnie wojną do-
mową.

Mówi się w Palestynie o generalnym ato-
ku panarabizmu. Nacjonalizm kół muzul-
mańskich trafia w władze angielskie, które
wspierają żydowski ruch sjonistyczny. Sto-
wia się horoskopy: kto w tamtej kampanji
zwycięży?

*

O potędze ongiś świata muzulmańskiego
wie Europa sama najlepiej. Wszak po mury
Wiednia sięgała kiedyś władza Proroka. Siła
ekspansywna państwa Mahometa opierała się
na idei uniwersalizmu religijnego. Jeszcze
przedwojenna Turcja — ów przysłowiowy
„chory człowiek” Europy południowo-
wschodniej — czerpała swe ostatnie soki ży-
wotne z idei wszech-mahometańskiej. Rozle-
głe państwo sultana było żywym uobrazie-
niem panislamizmu.

Ale wojna wiele zmieniła. Młody Kemal
zerwał z wszelkimi tradycjami starej Tur-
cji, a rezygnując dla siebie i swych nastę-
pców z praw kalifatu, zerwał również stosu-
nek państwa z dawną ideą religijną. Panisla-
mizm stracił za jednym zamachem swą daw-
ną podporę.

I w takim to stanie znajduje mahometa-
nizm niespodziewanie nowego protektora,
którym — o ironjo! — staje się Imć Król,
„Defensor Fidei”, Zjednoczonego Królestwa
W. Brytanji. Agentury angielskie na pusty-
nnych rozlogach Bliskiego Wschodu tworzą
udzielne państwa mahometańskie, których
etnicznym rezerwuarem jest Arabia. Stał
tylko krok, by w mózgach świeżo kreowa-
nych „władców”, w rodzaju Ibn Sauda, ma-
jaczyć począł idee panarabizmu — wiel-
kiego państwa wszecharabskiego, któreby
w godny sposób przejęło spuściznę panisla-
mizmu, zaprzepaszczoną przez młodą Turcję.

Ale czy nie są to majaczenia śmiałej fan-
tazji?

*

Bywają w dziejach narodów i ras geo-
polityczne sploty, które w tragiczny sposób cią-
żą na rozwoju danych regionów. Widać to
wyraźnie w świecie mahometańskim.

Owe ćwierć miljarde ludzi, którzy mie-
nią się wyznawcami Mahometa, zamieszkuje
dziwny co do charakteru szmat naszego glo-
bu, będący najmniej urodzajną, najuboższą
ze wszystkich stref ziemi. Od Afryki północ-
nej, przez Sudan, Arabję, Anatolję, Persję,
Afganistan, część Indji, Turkestan, aż ku
pustynnym peryferjom Chin ciągnie się pas
religij mahometańskiej, wśród stepów i nie-
użytków, daleko od niezbędnych dla nowo-
czesnego życia surowców, wśród okolic,
gdzie nawet woda dostarczana być musi mo-
zownie, a niski stan opadów zezwala tylko na
skape rolnictwo.

Narodom tym brak też „morskiego”
bodźca dla rozwinięcia wyższej kultury.
Amerykański ekspert I. Bowman wręcz
twierdzi, że ludom tym brak jakichkolwiek
zdolności w zakresie technicznym i wynalaz-
czym. Wiele zabiła tu fatalistyczna religia
Islamu.

Ludy, które zamieszkują nieurodzajny
„pas Islamu”, już nieraz próbowały napierać
na sąsiednie organizmy państwowe, ale —
tak jak to było w r. 1683 pod Wiedniem —
nie zdołały postawić na swoim. Tę naukę
historji przypominają dziś sobie w gabi-
nietach ministerjalnych w Londynie. I skoro
dawny panislamizm — tak sądzą — nie zdo-
łał zachwiać placówkami Zachodu, tak też
młody panarabizm niczego nie wskóra.

Palestyna jest owym terenem próby. Czy
w londyńskich gabinetach ministerjalnych
myślą trafnie, pokaże przyszłość!

1886 — 1936

Stworzony przez pokolenie, które oszczędną pracą, ofiarnym wysiłkiem i podziwu godną organizacją potrafiło się przeciwstawić największej wrogiej potędze, doświadczony i zahartowany w walce z niejedną nawałnią, Bank Związku Spółek Zarobkowych wkrocza w nowy okres swej historii z wiarą w lepszą przyszłość, z wiarą w zaufanie społeczeństwa, któremu służył przez pół wieku.



Sposoby na detezauryzację

Dużo się u nas mówi w ostatnich czasach o tezauryzacji, czyli o utrzymaniu pieniędzy pod postacią złota i obcych walut w symbolicznych „pończochach” i „siennikach”. Ostro rozprawił się z „pończosznikami” w Sejmie p. wicepremier Kwiatkowski mówiąc o tezauryzacji w wywiadzie prasowym nowy prezes Banku Polskiego p. Byrka, wskazywał na konieczność walki z tezauryzacją i towarzyszącą jej „plotkarstwem gospodarczym” wicedyrektor gabinetu ministra skarbu p. Rakowski w znanym czytelnikom odczycie na temat: „Co dalej w polityce gospodarczej?”

Faktem jest, że w pierwszym kwartale bieżącego roku nawiedziła nas nowa fala tezauryzacji. Poprzednią falę zaobserwowano w zeszłym roku, kiedy ówczesny rząd p. Sławka zajęty był wyłącznie sprawami polityczno-wyborczymi, a program gospodarczy-finansowy znajdował się w stadium przygotowawczym, przyczem powszechnie było wiadome, że wykonaniem tego nieznanego społeczeństwu programu zajmie się inny już rząd. Dookoła tych tajemniczych przygotowań rozgrywała się plotka polityczna, która — jak zwykle — odbiła się ujemnie na życiu gospodarczym i zapędziła część kapitałów do przysłowiowych „pończoch”.

6% Pożyczkę Narodową

3% Pożyczkę Inwestycyjną

przyjmujemy po kursie nominalnym jako zapłatę za nasze najnowsze modele superheterodyn „OLIMPIA” i „LUXOR” oraz radiodiodbiorników wysokiej klasy „ROYAL”. Informacje i prospekty wysyłają bezpłatnie Zakłady Ika-Radio, Łódź, Pomorska 40. Tg 833

Nie będziemy zbyt szeroko analizować przyczyn obecnej fali. Tkwią one bowiem — naszym zdaniem — także, jak zeszłego roku, w polityce, a nie w warunkach gospodarczych. Wskaźniki gospodarcze w pierwszym kwartale br. poszły w górę, wykazały wzrost wytwórczości i spożycia. Zarządzenia dewizowe były następstwem tezauryzacji, a nie jej przyczyną. Przy wydaniu tych zarządzeń oświadczone wyraźnie ze strony miarodajnej, że mają one na celu obronę słabości waluty. Trzeba wręcz przypomnieć, że o „planowem”, oficjalnem obciążeniu wartości złotego niema mowy, ponieważ ustawa o pełnomocnictwach wykluczyła możliwość zmiany dekretu o stabilizacji złotego bez zgody izb ustawodawczych.

Mimo tego znowu wybujało w ostatnich czasach plotkarstwo, którego źródła dopatrujemy się w intrygach politycznych. Przy zamknięciu trybuny

parlamentarnej i wykluczeniu z niej przedstawicieli wielkich odłamów społeczeństwa — obiegają po kraju rozmaite wieści, utrudniające naprawę gospodarczą, a wyzyskiwane przez spekulantów walutowych.

Położenie obecne wymaga nietylko

prować stad nęcących analogij. Kto u nas zaaprobowałby projekt „Polityki Gospodarczej”? Napewno nie szerokie sfery społeczeństwa. Boją się dewaluacji masy pracownicze, nie pożąda jej rzemiosło, drobny handel, a także rolnictwo — poza nadmiernie zadłużonemi gospodarstwami. Opiera się dewaluacji także rząd w obawie o losy budżetu, w którym wyrwałaby ona dziurę nowego, dużego deficytu.

Natomiast chętnie powitałyby dewaluację sfery wielkoprzemysłowe, które

CACHET DE PARIS WYKWINTNA WODA KWIATOWA o cudownym, trwałym zapachu.

Tg 878

zahamowania dalszej tezauryzacji, ale procesu odwrotnego, zwanego detezauryzacją, czyli powrotu do życia gospodarczego złota i walut, ukrytych w „pończochach”.

Jak wywołać detezauryzację?

Zanim damy własną odpowiedź na to pytanie, przytoczymy ciekawy dla tego zagadnienia głos wychodzący w Łodzi: „Polityki Gospodarczej”. Otóż pismo to jako środek na detezauryzację proponuje... dewaluację złotego o 40 proc. obecnej wartości. Uzasadniony jest ten sensacyjny projekt w taki sposób, że pieniądźowi celowo zdewaluowanemu nie grozi dalszy spadek wartości, a zatem jest on więcej poszukiwany, niż pieniądz utrzymywany przy pomocy rozmaitych operacyj i rygorów na wysokim poziomie.

Nie będziemy polemizować z tym poglądem, albowiem polemika taka posunęłaby się z konieczności bardzo dale-

prować stad nęcących analogij.

Kto u nas zaaprobowałby projekt „Polityki Gospodarczej”? Napewno nie szerokie sfery społeczeństwa. Boją się dewaluacji masy pracownicze, nie pożąda jej rzemiosło, drobny handel, a także rolnictwo — poza nadmiernie zadłużonemi gospodarstwami. Opiera się dewaluacji także rząd w obawie o losy budżetu, w którym wyrwałaby ona dziurę nowego, dużego deficytu.

Natomiast chętnie powitałyby dewaluację sfery wielkoprzemysłowe, które

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszkę i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwioobiegu. Zalecana przez lekarzy.

Tg 995

„Biały szwadron”

Oto tytuł nowej powieści, której druk rozpoczniemy w przyszłym tygodniu w bezpłatnym odcinku arkuszowym.

Autorem jej jest JÓZEF PEYRÉ, laureat nagrody Goncourtów.

Powieść sensacyjna na tle życia Legji Cudzoziemskiej w Afryce.

Niemieckie zabiegi o Węgry

W Budapeszcie oczekiwano w ciągu maja wizyty Goeringa. Termin jej ustalono już po odroczeniu na Zielone Święta, jednakże ostatecznie okazało się, że Goering nie przyjedzie.

Od kilku dni bawi zato w Budapeszcie misja z Berlina. Jest w niej 6-ciu wojskowych, wysokich stopni (m. in. 2 generałów), którzy prowadzą rokowania z przedstawicielami Węgrów, w sprawie ewentualnej współpracy obu krajów na wypadek powikłań wojennych w Europie Środkowej.

Z rokowaniami temi łączy tutaj fakt pożyczki zbrojeniowej w Czechosłowacji, wizyty ministra Becka w Białogrodzie i zjazdu głów państw Małej Ententy w Bukareszcie, przygotowanego na pierwsze dni czerwca.

Dyplomatyczne „polowanie” Goeringa na Węgrzech odbędzie się dopiero po skończeniu prac niemieckiej misji wojskowej. Rzesza niemiecka pragnie bowiem uniknąć zbędnego rozgłosu, jaki wynikłby przy równoczesnym pobycie szefa niemieckiego lotnictwa wojskowego z misją wojskową.



TRENCZYŃSKIE CIEPLICE

Dla kuracjuszy z Polski tanie leczenie ryczałtowe i specjalne ulgi.

Informacje i prospekty: Reprezentacja Trenczyńskich Cieplic, Kraków, Zablikiwicza 15 oraz wszystkie oddziały „Orbisu”. ng 12 199

rym przyniosłaby ona obniżkę kosztów produkcji i robocizny, składek ubezpieczeniowych i podatków. Byłoby to zatem odszkodowanie za deflację, czyli za obniżkę cen przemysłowych.

Nie twierdzimy kategorycznie, że „Polityka Gospodarcza” jest wyrazicielką tych właśnie aspiracyj, ale trudno nam się oprzeć takiemu podejrzeniu.

Naszym zdaniem nie ta jest właściwa droga do detezauryzacji. Zaufania nie można odbudować manipulacjami walutowymi. Nie jesteśmy krajem wielkiego przemysłowego eksportu, jak Anglia, a zatem — jak słusznie powiedział p. Byrka — nie potrzebujemy dumpingowej waluty.

Na równi z dewaluacją odrzucić trzeba także przymusowe oddanie państwu stezaurowanych skarbów, proponowane przez lewicowe czynniki „sanacyjne”, a zatem niejako przez przeciwny biegun gospodarczy.

Droga do „pończoch” i „sienników” prowadzi przez stabilizację stosunków politycznych w oparciu ich o szeroką podstawę w masach narodu i przez stworzenie warunków gospodarczych dla inicjatywy prywatnej, — naprawdę prywatnej, a więc nie anonimowego kapitału akcyjnego, „pracującego” w wielkim przemyśle, ale dla drobnego i średniego przedsiębiorcy, szukającego miejsca w życiu gospodarczym dla swoich oszczędności i dla swej pracy.

Trzeba wyprowadzić z ukrycia nie tylko złoto i walutę, ale także energię narodu i jego członków. Tak, bardzo szeroko, pojmujemy — detezauryzację. M. K.

Z ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSDZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC



ng 10 677 8

KUPIJEMY DLA ARMJI POLSKIEJ SAMOLOT „CHROBRY“

Dzisiaj przekroczyliśmy 30 000 złotych

W dalszym ciągu złożono na samolot „Chrobry“ następujące ofiary: M. i K. Niestrawskie, Ostrów Narodowa Organizacja Kobiet, Ostrów...

1,50, Drogerja Czwojda 3,—, Stachowiak, Rynek 1,—, Jarczyński 1,—, Zbigniew Hofman 5,—, Stefanja Jandzińska 2,—, Nadolny 1,—, Franciszek Sumelka 1,—, Stefan Szulczyński 5,—, Marjan Stefański 2,—, Jan Hechmann 1,—, razem 185,50

W Palestynie tłuką Żydów



Pan Mandelzak: Uj ciężko z temi araby! Oszukują niegorzej od nas, bolszewizmem nie można ich zarazić, a bić to lepiej od nas potrafia.

myśl 5,—, Stanisław Bilski, Zaniemyśl 3,—, Stanisław Kozak, Śnieciska 0,50, Władysław Panowski, Kępa Mała 0,50, Rogowska, Zaniemyśl 0,50, A. Kaczyński, Zaniemyśl 1,—, W. B., Kijewo 2,—, Józef Rogalka, Solec 0,50, Wacław Wiczyński, Środa 0,50, M. C., Śrem 5,—, Władysław Adamski, Śrem 1,—, Józef Pachura, Małoszki 1,—, Jan Stepniak, Bronisław 1,—, Antoni Muszyński, Sulęcinek 1,—, Andrzej Psyk, Solec 0,50, Stanisław Walkowiak, Śnieciska 0,20, Stanisław Duszcak, Bozydar 1,—, Franciszek Stępa, Orkowo 0,50, różni z Zaniemyśla 1,50, razem 81,20

Z teki „Powiedzzonek“



- litowicz 3,—, Arning 3,—, Rozumek 2,—, razem 20,—
Klasa 5e 4. Szkoły Wydziałowej im. Karola Libelta 3,—
Hurtonia Pneumatyków, Topolon i Kamiński, Ostrów Wlkp. 40,—

Staraniem narodowej „Gazety Polskiej“ w Kościanie zebrano (włacone i zadeklarowane) 503,16
„Gazeta Polska“ zebrała dotąd razem 1.013,16, jednak z kwoty tej 500 zł figuruje już w liście skł. wpłaconych do administracji „Kurjera Pozn.“ w Poznaniu

BANK POŻYCZKOWY WE WRZEŚNI NA SAMOLOT „CHROBRY“
Walne zebranie Banku Pożyczkowego we Wrześni, odbyte w dniu 28 bm. pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. aptekarza Koniecznego, uchwalilo na wniosek p. K. Kaliszewskiego 100,— zł na zakupienie samolotu „Chrobry“.

w dniu 28 czerwca br. w Poznaniu ustalono szczegóły, dotyczące konkursu.

Dotychczas zgłosiło się około 30 zawodników z całej Polski. Upraszają się — zwłaszcza miejscowych fryzjerów — o jak najrychlejsze zgłaszanie się do konkursu. — Klub wprowadza jako nowość dział wystawy fryzur, rysowanych przez malarzy-artistów, oraz fryzur historyczne. Przewiduje się wykonanie około 100 modnych fryzur. Informacje udziela i dalsze zgłoszenia przyjmuje prezes klubu p. Wł. Olejniczak, ul. 27 Grudnia 20 m. 12. (pt.)

RÓŻNE

— * **Zielonoświąteczne zloty harcerzy.** Tradycyjne zielonoświąteczne zloty harcerzy organizują w roku bieżącym poszczególne hufce harcerzy. I tak: powiatowy hufiec harcerzy w Inowrocławiu organizuje wielki zlot w Matwach. Hufiec wrzesiński urządza swój zlot w okolicy Wrzesni. Starannie przygotowany zlot odbędzie się również w Wyrzysku. Poza tem Nowy Tomyśl organizuje swój zlot w Zbąszyniu, a hufiec leszczyński w Krzyczku Wielkim.

Z poznańskich hufców, VIII hufiec harcerzy (skupiający w swych szeregach drużyny z Wildy) organizuje swój zlot w Głuszynie. Atrakcyjnie zapowiada się zlot V hufca. Komenda tego hufca, zapowiedziała bowiem zlot harcerzy w „nieznane”. Cały ten zlot poprzedzi wielkie ćwiczenie harcerskie, które zakończy się zejściem się drużyn w miejscu, znanem w tej chwili tylko komendzie hufca. Dodać należy, że ciekawe ćwiczenia zlotowe przygotował starannie harcmistrz Wyrzyski. Pozostałe poznańskie drużyny harcerskie organizują większe i mniejsze wycieczki zielonoświąteczne.

ca komitetu trwa w dalszym ciągu. Obecnie bezrobotni dostali zatrudnienie przy przebrukuwywaniu ulic. (bm)

— * **Chodzież.** Strzelanie zielonoświąteczne Bractwa Kurkowego odbędzie się z następnym programem: dnia 1 czerwca o godz. 9 zbiórka w cukierni p. Kai, wymarsz z orkiestrą po sztandar, króla i do kościoła na uroczyste nabożeństwo, o godz. 13 zbiórka w cukierni p. Kai, poczem pochód do strzelnicy, gdzie do godz. 19 odbędzie się strzelanie o godność króla kurkowego, rycerzy oraz o krzyż „najlepszemu strzelca” i nagrody. Dnia następnego dalszy ciąg strzelania od godz. 8—11 i od 14—18, o godz. 19 rozdanie nagród, o godz. 20,30 proklamacja króla i rycerzy. W pierwszym dniu strzelania odbędzie się w ogrodzie strzelnicy, począwszy od godz. 14, koncert oraz strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody.

— W drugi dzień Zielonych Świąt urządzają Siostry Serafiki dla dzieci z ochronek w ogrodzie strzelnicy tradycyjną „majówkę”.

— Zebranie weteranów zgail w salce hotelu Centralnego prezes por. rez. Pietraszak. Omawiano szeroko sprawę poświęcenia sztandaru i wielkiego zjazdu, który odbędzie się w Chodzieży dnia 2 sierpnia. Przed zakończeniem zebrania urządzono zbiórkę na samolot „Chrobry”, która dała 7 zł. Ponieważ wszyscy na zebraniu nie byli obecni postanowiono do członków wysłać listę zbiórkową. — Pomimo, iż pewna wysoko postawiona osoba do ziórki na samolot „Chrobry” ustosunkowała się negatywnie, to fakt ten nie zdołał zmniejszyć ofiarności naszego kresowego społeczeństwa, które swój patriotyzm wykazuje nie w słowie, ale w czynie. (mi)

— * **Grodzisk.** Egzamin dojrzałości złożyli: pp. Karge Marjan, Krakowski Aleksander, Napierała Czesław, Psujoyńska Daniela, Walczak Władysław, Wieloch Edwin i Żuraw Kurt, wszyscy z Grodziska.

— W Grodzisku przy zbiegu ulic Żwirki i Wigury a 3 Maja na omentarzu żydowskim stoi dość duża kostnica. Napisy na frontowej ścianie umieszczone są w języku żydowskim i niemieckim. A gdzież jest wymagany napis w języku polskim? (gf)

DO WIADOMOŚCI P. T. GOSPODYŃ!

W związku z ukazaniem się różnych gatunków chlebów, sprzedawanych pod nazwą „RAZOWIEC LITEWSKI”, komunikujemy, że od dnia 18. bm. wszystkie piekarnie, wypiekające „Razowiec Litewski” według naszych przepisów i z naszego surowca, zaopatrują chleb sprzedawany pod tą nazwą w znaczek ochronny przedstawiający silacza. We własnym interesie należy przy zakupie „Razowca Litewskiego” zwracać uwagę na ten znak ochronny.

Dr. A. WANDER, S. A. KRAKÓW

ng 11 897

— P. C. K. urządza w czasie od 1—10. 6. br. „Tydzień propagandy”, na program składa się zbiórka uliczna, propaganda P. C. K., objazd drużyn ratowniczych, zabawa ludowa oraz inne niespodzianki. (mk)

— * **Krotoszyn.** Przed sądem grodzkim toczył się proces znanego działacza sanacyjnego p. Józefa Rajewskiego, przeciw członkowi S. N. p. Tryumfowi. W akcie oskarżenia zarzucał oskarżyciel iż oskarżony dopuścił się na nim obrazy osobistej, stwierdzając na zebraniu Zw. Inwalidów Wojennych kolo Krotoszyn, że p. Rajewski działa na szkodę związku. Słowa oskarżonego na zebraniu Zw. Inw. Woj. brzmiały mniej więcej w ten sposób: „Mamy w Krotoszynie hurtownie tytoniowa, która właściciel posiada przez Zw. Inwalidów, a nie zatrudnia pracowników z tego związku, czem szkodzi naszemu związkowi. Czy to jest zarządowi wiadomym?” Sąd proponował ugodę, oskarżyciel jednak propozycję odrzucił, wobec czego sąd przystąpił do rozpatrzenia sprawy. Za oskarżyciela przemawiał adw. Bandych, domagając się ukarania oskarżonego. Oskarżonego bronił adw. Witecki, wykazując niewinność oskarżonego, a jako do-

— * **Rawicz.** Wydział karny sądu okr. z Ostrowa na sesji wyjazd. w Rawiczu rozpatrywał sprawę p. Ludwika Belli, kier. S. N. w Golinie Wielkiej, oskarżonego z art. 140 k. k. o fałszywe zeznanie. Po przesłuchaniu świadków prokurator rzekł się oskarżenia. Sąd uwolnił p. Bellę od winy i kary, nakładając kosztą postępowania na skarb państwa. Oskarżonego bronił adw. dr. Musiał ze Środy. Pan Bela przebył 7 tygodni w śledztwie.

— Zjazd okręgowy IX. okręgu rawickiego wielkop. związku śpiew. odbędzie się w Rawiczu 7 czerwca b. r.

— Donosiliśmy już, że w święto Wniebowstąpienia Pańskiego poddano absolwotom tut. korpusu kadetów egzaminom maturalnym. Możemy jeszcze dodać, że dalszy ciąg matury odbywał się także w ub. niedziele. Społeczeństwo jest tym faktem oburzone. (rs)

— * **Skoki.** Impreza L. O. P. P. zgromadziła dużo publiczności, która z zainteresowaniem śledziła pokazy propagandowe. Od strony Poznania nadciąła awionetka. Koncert, loteria, licytacja amerykań., strzelanie konkursowe urozmaicały program. Na zakończenie kursu o-

Polecamy nasze znakomite wysoko-gatunkowe piwa:

OKOCIMSKIE MARCOWE EKSPORTOWE oraz nierównanej jakości ŚWIĘTOJANSKIE i PORTER

ng 11 840

— * **Poznański Instytut Muzyczny** podaje do wiadomości, że wpisy na nowy rok szkolny przyjmuje od 2 czerwca kancelaria przy ul. Ogrodowej 4 (oddział główny, telefon 56-08), przy ul. Matejki 52 (Lazarz) i przy ul. Podolskiej 14 T. C. L. (Sofacz) w godzinach urzędowych. Szczegóły w anonsie w niniejszym numerze.

KRONIKA WYPADKÓW

— * **Przejechany przez samochód.** Na Śródcie przy przystanku tramwajowym został wczoraj przejechany przez samochód PZ. 11.639 — 7-letni Alojzy Krajewski (Rynek Śródecki 7-8). Chłopczyk odniósł ogólne potłuczenia. Zaalarmowano pogotowie lekarskie, które odwiozło dziecko do szpitala miejskiego. Dochożenia, kto ponosi winę w wypadku, przeprowadza V komisariat P. P. (mz.)

KRONIKA POLICYJNA

— * **Przeprowadzone obławy.** Podczas obławy, przeprowadzonej w dniu wczorajszym w obrębie V komisariatu P. P., w okolicy Kobylewa i Zawad, zatrzymano 40 osób, z których jedną policja osadziła w areszcie jako podejrzaną o uprawianie tajnego nierządu, dwie osoby okazały się poszukiwane przez władze i również je zatrzymano. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

Policja ujęła i osadziła w areszcie Leona Przymusińskiego, lat 26, robotnika (Droga Urbanowska 1), ponieważ był on poszukiwany przez sąd grodzki, celem odbycia zasądzonej kary dwóch miesięcy więzienia. (mz.)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Buk.** 25-lecie nieprzerwanego piastowania urzędu starostwa cechu kowalsko-slusarskiego obchodził p. Władysław Begier. Jubilat brał czynny udział w powstaniu wielkopolskim. Był prezesem Rady Zolniersko - Robotniczej, członkiem Rady Ludowej, przez 25 lat członkiem Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Buku, przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla czeladzi w zawodzie slusarskim, członkiem komisji egzaminacyjnej dla mistrzów, honorowym członkiem tow. Przemysłowców, Harmonji, Och. Straży Pożarnej, honorowym mistrzem Izby Rzem. w Poznaniu itd. Przez długie lata jubilat piastuje urząd radnego miejskiego z ramienia Str. Narodowego.



P. Władysław Begier.

— Równocześnie obchodził 25-letni jubileusz członka zarządu cechu kow.-slusarskiego p. Stefan Malinowski, znany również ze swej pracy narodowo-społecznej. — Na intencje jubilatów odprawił ks. prob. Kuliszak urocz. nabożeństwo, poczem odbyło się w sali p. Fischbokowej jubileuszowe posiedzenie przy udziale wszystkich członków cechu i gości. Jubilat otrzymali dyplomy uznania z Izby Rzemieślniczej i piękne upominki fundowane przez cech.

— Zmarł tu s. p. Melchior Ozeszak, najstarszy członek tut. Bractwa Kurkowego.

— Na zatrudnienie bezrobotnych przyznał miasto wojew. Fundusz Pracy kwotę 2,500 zł. — Lokalny komitet pomocy bezrobotnym urządził imprezę latową, która przyniosła wraz z zebraniem w miesiąc datkami 440 zł. Prócz tego nauczycielstwo miejscowe zadeklarowało na ten cel 32. a także pewna część poborów miesięcznych zadeklarowali pracownicy pocztowi. — Fra-

— * **Inowrocław.** 24-letni Marjan Kobierski, dość zamożny kupiec, zam. w Broniszewie, napadł na rowerzystów i zabierał im rowery. K. stanął przed sądem, który zasądził go na 10 miesięcy więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i hon. na okres lat 3.

— W związku z likwidacją seminarjum żeńskiego odbył się tu zjazd absolwentek-seminarzystek.

— W pierwsze święto Zielonych Świąt odbędzie się na stadionie miejskim trójmecz lekko-atletyczny pomiędzy drużynami K. P. W. „Goplanja”, „Sokolem” i Pomorzaniem z Torunia.

— Odbyło się tu konstytucyjne zebranie koła Związku Polskiego. Obradom przewodniczył p. Stefan Knast. W skład pierwszego zarządu weszli pp.: dr. Znaniecki, Melcer, Giełowski, Szafrański, Sypniewski, Głuszkowski i Mielniński.

— Z inicjatywy prezesa oddziału pow. ochotn. straży poż. inż. Mamrotha zorganizowano kilkudniowy kurs naczelników O. S. P. Po wykładach i ćwiczeniach odbył się egzamin teoretyczny i praktyczny, który zdało 18 kursistów z całego powiatu.

— Doroczne strzelanie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego o godność króla i rycerzy odbędzie się w I. i II. święto Zielonych Świąt.

— Kierownictwo komisariatu P. P. objął podkomisarz Fr. Orłowski.

— Egzamin dojrzałości w miejsce seminarjum żeńskim zdali pp.: Chwiałkowska Lucja, Kluczyńska Sabina, Liedkówna Olga, Wietrzykowska Sabina, Weberówna Jadwiga, Urbańska Jadwiga, Przybylska Marta, Piekutowska Wanda, Szczepaniakówna Stefania, Szczepaniakówna Jadwiga, Góralska Natalia, Góralska Elżbieta, Łuczakówna Zofja, Tomaszewska Józefa, Dybkówna Barbara, Drabczyńska Jadwiga, Stachowiakówna Elżbieta, Głowczewska Aleksandra, Kaletówna Lucyna, Kędzierska Jadwiga, Kulińska Janina, Kulińska Zdzisława, Radziejewska Helena, Krzesińska Irena, Głowacka Edmunda, Cieszkówna Halina, Józwiakówna Lucja, Jasińska Alina i Ozminówna Anna.

— * **Jarocin.** Podczas kąpieli utonął 14-letni uczeń gimn. Tadeusz Matuszak.

— W czasie wtorkowej burzy uderzył grom w stodołę rolnika Ignacego Pawłaka w Bieździdowie, która spaliła się doszczętnie.

— Odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Przyjęto sprawozdanie rachunkowo-kasowe gl. administracji. Uchwalono zaangażować inżyniera eksperta do zbadania rentowności elektrowni.

— W drugie święto Zielonych Świątek wyrusza z wyzyciem dorocznym o godz. 6 z starego kościoła pielgrzymka pieszka na odpust do Kolniczek.

— „Rodzina Wojskowa” urządza d. 4 czerwca b. r. o godz. 18 w sali kina „Victoria” przedstawienie ze współudziałem 9-letniego pianisty Czesia Malmurowicza. (gp)

— * **Kepno.** Na ostatnim zebraniu rady miejskiej przyjęto sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej. Nowopowstała ulicę przy zsoście baranowskiej nazwano ul. Zieloną. Dalej obradowano nad pobudowaniem baraków dla eksmitowanych. — W państw. gimn. koedukacyjnym egzamin dojrzałości zdali pp.: H. Bach i J. Eitner z Rychtala, A. Czekalski z Podzamcza, E. Guździej z Osin, H. Weglarz z Wągrowca, I. Kokoł z Świby, T. Jerzyński z Olszowy, D. Winkowski i H. Świerkowski z Wieruszowa, B. Sobiesiński z Lėkna, T. Pilarczyk, J. Zakrzewski, J. Piewczewicz, W. Wypychówna, W. Czajkowski, M. Aleksandrowiczówna, W. Bytoński, A. Kaczmarek, A. Bialecki i D. Wyderkowski, wszyscy z Kepna.

— Pożary w pow. kepnińskim mnożą się w zastraszający sposób. (km)

— * **Kościan.** Z okazji 10-lecia istnienia klubu sport. „Unja” odbędzie się w dniach 31. 5. i 1. 6. br. międzynarodowe zawody w piłkę nożną pomiędzy kl. sport. „Eintracht” — Frankfurt a „Unja” — Kościan.

— Z okazji 333 rocznicy zgonu ojca Bernarda z Wąbrzeźna odbędzie się w Lubiniu w czasie Zielonych Świąt tridium do św. Ducha z prośbą o rychłą beatyfikację Ojca Bernarda.

wód przedstawił statut Zw. Inw. Woj., w którym jeden paragraf głosi, że członkowie związku winni się starać o to, by członkowie związku względnie ich rodziny były zatrudnione w różnych przedsiębiorstwach państwowych, czy też prywatnych. Wobec takiego stanu rzeczy oskarżony nie tylko, że nie ponosi żadnej winy, lecz było jego obowiązkiem zwrócić na to zarządów uwagę. Sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający, nakładając kosztą sądowe na oskarżyciela.

— Występ „Chóru Dana” był rewelacją dla miłośników muzyki i śpiewu. Najwięcej podobały się występy solistów Mieczysława Fogga i Adama Wysockiego. Na życzenie publiczności chór wykonał z prawdziwym artystyzmem „Fliścący”.

— Mistrz rzeźnicki, Antoni Gruchalski, złożył na rzecz bezrobotnych w miejsce wiadomości o swym ślubie 50 funtów słoniny i 50 funtów kiełbasy. (sh)

— * **Leszno.** Onegdaj odbyła się rozprawa odwoławcza przed sądem okręg. w Lesznie przeciw 15 członkom Str. Narod. z Lasosic i Przybyszewa, oskarżonym w związku z rozbiciem zebrania Niemców oraz zdemolowaniem lokalu restauratora Roeslera w Lasosicach dnia 26 stycznia br. Na poniedziałkowej rozprawie sąd uwolnił 11 osk., a czterech: Zaplatę Jana, Turkowiaka Wal. Apolinarskiego Jana i Weisa Wojciecha skazał każdego na 2 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Obronę oskarżonych prowadził adw. Grzesiński. Zasadzeni wnoszą kasację.

— Zlot harcerzy hufca leszczyńskiego odbędzie się w Zielone Świątki w Krzyczku Małym, pod namiotami. Przewidzianym jest udział wszystkich drużyn, w liczbie około 300 harcerzy.

— Kat. Tow. Robotników Polskich urządza w drugie święto Ziel. Świąt o godz. 1-szej wycieczkę do lasu kółkowskiego.

— Do robót ziemnych na ul. Bukowej wyznaczyl zarząd miejski dalszą partję kilkudziesięciu robotników. (lh)

— Zawody gimnastyczne między „Sokolem” Leszno i leszczyńskim Männer Turn-Vereinem odbędzie się w Zielone Świątki.

— Marynarka wojenna z Gdyni rozegra mecz piłkarski z drużyną „Polonii” w oba święta Zielonych Świąt.

— Zebranie Str. Nar. odbędzie się dnia 3 czerwca o godz. 20.30 w Sokolin.

— Egzamin mistrz. w zawodzie cholewkar-skim złożył p. Wiktor Szurkowski, a w zawodzie szewckim pp.: Zaremba Cz., Nawrocki Cz. i Stelmaszyk Wacław.

— Zawody rejonowe straży pożarnych gminy Świąciechowa odbyły się w Zaborowie. W wyniku zawodów przyznano nagrody strażom z Lasosin, Granowa, Długich Nowych i Zaborowa.

— * **Nakło.** Nieznani sprawcy zakradli się do piwnicy przy ul. Staszica 3, kolejarza p. Papke, i zabrali kilkanaście funtów smalcu i słoniny oraz podkłady kolejowe. W tym samym czasie skradziono kolejarzowi Wielkiemu z chlewu rower.

— Zmarł tutaj znany i ceniony obywatel s. p. Antoni Pieczyński w wieku 35 lat. Kondukt prowadził ks. Wesolowski. Zmarly był członkiem wielu organizacji.

— W Wielu pod Mrocza na jeziorze własn. Niemca p. Streka, utonęło podczas jazdy łódka dwoje dzieci pp. Mintasów. Wydobyto, niestety, już martwe zwłoki.

Na udar serca zmarł w Mroczy ceniony obywatel s. p. Wojciech Melin.

— W Zielone Świątki przystępuje w Nakle przeszło 200 dzieci do I. Komunii św.

— W drugie święto Zielonych Świąt staraniem Tow. Katol. Robotn. wyruszy pielgrzymka do Górki Klasztornej pod Łobżenica. Wyjazd z Nakła mała kolejka. (nc)

— * **Oborniki.** Tegoroczna tradycyjna wroczyśćość Kurk. Bractwa Strzel. przypada w drugie święto Zielonych Świątek. Na uwagę w programie zasługują liczne gry towarzyskie, a w szczególności dodatkowo wprowadzona tarca honorowa p. n. „Samolot Chrobry”, z której czysty zysk przeznaczono na zasilenie akcji ziórkowej, prowadzonej przez „Kurjer Pozn.”

— Z dniem 20 b. m. weszła w życie uchwała zarządu miejskiego, znosząca na terenie reżni miejskiej ubój rytualny.

— * **Ostrów.** Zlot hufca harcerskiego odbędzie się w oba dni Zielonych Świąt.

brony przeciwgazowej, urzędzonego z inicj. „Sokola”, odbyły się wykłady pp. dr. Fabianowskiego, apt. Kulmena oraz instruktora pow. L. O. P. P. Adamczyka.

— W dniu 26 maja odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Franciszka Ksawerego Glinkiewicza, właściciela „Hotelu pod Orłem”. Kondukt żałobny z domu żałoby prowadził ks. prob. Echaust. Na czele orszaku kroczyła orkiestra Och. Straży Poż., dalej liczne organizacje z sztandarami i wieficiami. S. p. Franciszek Ksawery Glinkiewicz był najstarszym obywatelem naszego miasta i cieszył się ogólnym poważaniem. Nad mogiła pienia żałobny wykonał chór kościelny pod batutą dyrygenta Herka. (ss)

— * **Wieleń nad Notecią.** Napadnięto na drodze pomiędzy Gulczem a Mikołajewem bezrobotnego Przybyła Mariana z Wielenia. Napadu dokonali bracia Pochoczwie i S. Urban z Gulcza, którzy poranili w bestjalcki sposób napadniętego, a następnie zostawili bezprzytomnego na drodze. Ranny znajduje się pod opieką lekarską. Sprawa zajęł ysię władze sądowe.

Jarmarki

— * **Śmigiel.** Dnia 3 czerwca odbędzie się jarmark na konie, bydło, kozy, świnię, drób oraz towary kramne.

— * **Lwówek.** Jarmark na konie, bydło i towary kramne odbędzie się dnia 17 czerwca.

— * **Ostrzeszów Wlkp.** Jarmark ogólny odbędzie się dnia 4 czerwca br. Spęd bydlę, świń itd. dozwolony bez ograniczenia.

Składki i pokwitowania

W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Na biednych parafji Naramowice: Grono Pań kawkowych zamiast wieńca na trumnie śp. Anny Przybylskiej, 10 zł. — Razem 10 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: J. Surmowa z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie, 5 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanemi 373,60 zł.

KSIĘGI STANU GWILNEGO

Zapowiedzi.

Dnia 29 b. m. wywieszono następujące zapowiedzi (osoby, przy których nie jest podana miejscowość, mieszkają w Poznaniu):

Rzeźnik Edmund Łakomy i Antonina Kulska; szof. mech. Jan Wawrzynowicz i Aniela Pawlicka w Złotkowie pow. poz.; zboż. Hans Thessen w Gdańsku i biuralistka Urszula Nowakówna; mech. samolot. Jan Skorupa w Krzyżownikach-Osiedle pow. poz.; i Aniela Gugaliówna w Tarnowie Podgórnem pow. poz.; mur. Wincenty Majchrzak i Marta Bazarnikówna w Dopiewie, pow. poz.; kelner Ludwik Wowro i bufet. Hildegarda Tomkiewiczówna, oboje w Chorzowie; handl. Edmund Polarski i krawc. Zofja Lenarczykówna w Pepowie, pow. gostyński; st. strzelec Wacław Rojek w Ostrowie Wlkp.; i Irena Lechniakówna; owd. pelnomocnik banku Jan Dziubalski i stenotyp. Helena Jasińska; rob. Leon Wierski i robotnica Magdalena Macioszkówna; inw. woj. Wacław Torzecki i rob. Barbara Przybylska; plut. zaw. Bolesław Dziuba i Adela Karwacka; kantor Leon Schnapp i gospodyni Cecylja Cohn; stol. Ireneusz Jeger i krawc. Gabriela Balbierzówna, inż. mech. Stanisław Cyngott i ksiązkowa Halina Ołowicz.

Zgony:

Dnia 29 maja 1936 r. zapisano następujące zgony: Aleksandra Kapelusznikówna, bez zawodu, 29 lat; Stanisława Tyranowska, z domu Krzykoszówna, 34 lata; Wawrzyn Fertsch rencista kolejowy, 74 lata; Piotr Macioszczyk rencista kolejowy, 66 lat; Marianna Sobisakówna, z domu Skrzydlewska, wdowa, 85 lat; Antoni Domagała, rolnik, 75 lat; Cecylja Foltyska, służąca, 21 lat.

**Kolektura Loterii Państwowej
Juljana Langer'a
w Warszawie**
Oddział w Poznaniu
ul. Sew. Mielżyńskiego 21 — Tel. 31-41
W ciągnięciu IV klasy 35 Lot. padły
dotychczas następujące wygrane:
100.000 — 10.000 — 3 × 5000
**Losy do I. klasy 36 Loterii
można już nabyć.**

ng 12 236

Nieszczęśliwy wypadek dziecka

Szamotyły (sc). Straszny wypadek wydarzył się w ub. środę w podwórzu rolnika p. Nadolnego w Koźminie, pow. szamotulskiego.

Półtoraroczny syn p. Nadolnego, Zdzisław, bawił się na podwórzu. Wieczorem około godz. 20 mały Zdzisław, przechodząc koło gnojownika nienależycie zabezpieczonego, wpadł do dołu i, zanim nadbiegła pomoc, utonął.

Strasza śmierć pod gruzami

Zbąszyń (zb). W wiosce Przychodzko pod Zbąszniem podczas naprawy pieca u gospodarza Krafta uległ nieszczęśliwemu wypadkowi murarz Jan Groszek, lat 69. W czasie, gdy Groszek znajdował się wewnątrz pieca, sklepienie zapadło się, przyniatając nieszczęśliwego całym ciężarem tak silnie, że z pod gruzów wydobyto już tylko martwe ciało.

Wypadek wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

WYCIECZKA DZIECI POLSKICH Z POGRANICZA przybyła wczoraj do Polski

Wczoraj po południu przybyła do Poznania w dwóch partjach wycieczka 198 dzieci polskich z Babimojskiego i Złotowskiego. Na dworcu w Poznaniu powitał wycieczkę przedstawiciel oświaty pozaszkolnej, na co odpowiedział w imieniu dzieci wizytator p. Mozelewski. — Dzieci przyjęto skromnym posiłkiem, poczem harcerze odśpiewali kilka pieśni. W przyjęciu brała też udział orkiestra harcerska. — O godz. 14.57 dzieci odjechały do Krakowa i Częstochowy, skąd powrócą do Poznania 2 czerwca o godz. 14.12. Na dworcu w Poznaniu nastąpi powitanie wycieczki przez Tow. Pomocy Dzieciom i Młodz. Polskiej z Niemczech, oraz przez 300 dzieci. Z dworca uda się wycieczka na obiad do Ogrodu Zoologicznego, poczem zwiedzi zwierzyniec. Między godz. 18 i 19 odbędzie się na terenie ogrodu wieczornica, urządzona przez szkoły miejscowe. Następnego dnia w godzinach między 8 i 9 wycieczka odwiedzi autokarami miasto, następnie w 6 grupach będzie gośćmi miejscowych szkół. W godzinach popołudniowych dzieci odjadą w dwóch grupach do miejsc swego zamieszkania. (sk)



Powitanie dzieci polskich z Niemiec na dworcu w Poznaniu.
Rys. Cz. Borowczyk.

Z POMORZA

— * Tezew. Podczas burzy gradowej i piorunowej grom zabił pracującego w polu nad rzeczką Wierzyca 72-letniego robotnika pana Stawickiego, zamieszkałego w Gniewie, oraz poraził jego opodal stojącą żonę.

— Podczas kąpienia koni w Wiśle pod Jaźwiskami w powiecie tezewskim wskutek własnej nieostrożności utonął w Wiśle 32-letni robotnik rolny Michał Semyk, zatrudniony u rolnika Jana Nagórskiego w Jaźwiskach.

— Na tut. dworcu kontrolerzy skarbowi aresztowali i odstawił do więzienia Żydów: Joska Jelenia z Gdańska i kupca Chajma Genaderhofera z Warszawy, którzy z Polski usiłowali za granicę przemycić wielką ilość weksli, oraz książeczki czekowe i P. K. O. (at)

Troski mieszkańców Poznania

— * Pułapka na rowerzystów. Niejednokrotnie przechodzący ul. Chwaliszewo, tuż koło mostu Chrobrego są świadkami wypadków, jakim ulegają rowerzyści. — Zdarzają się one wskutek wystających ponad brukiem szyn tramwajowych, o które zaczepiają nieraz zjeżdżający z mostu w stronę Chwaliszewa rowerzyści, co powoduje upadki, kończące się czasem dotkliwym potłuczeniem jadącego. Czy nie możnaby zarządzić zlewu i wpuścić w bruk szyny, wystające obok mostu Chrobrego?

— * Brak sprzeciwu wobec wybrków. Nieraz już pisałyśmy o wybrkach ze strony młodzieży, która pozwala sobie na niszczenie zieleni miejskiej, nie reagując zupełnie na zwracaną jej uwagę, aby tego nie czyniła. W związku z naszymi uwagami na ten temat, otrzymujemy list od jednego z Czytelników, który zauważa, że winę za taki stan rzeczy ponoszą nieraz sami rodzice. Oto gdy nasz Czytelnik zaobserwował na placu Waszyngtona, że będąca w towarzystwie matki i siostry mała dziewczynka w wieku 10—12 lat wchodzi na trawnik, zareagował na to zwróceniem uwagi. Jakiż był skutek? — Niespodziewany. Towarzyszące dziewczynce osoby nie tylko nie wyjaśniły dziecku, że nie wolno niszczyć publicznej ozdo- by miasta, lecz jakby czyniąc naprzekór, same weszły na jeden z najbliższych trawników. Powyżej opisany fakt jest na szczęście odosobniony, trudno jednak zrozumieć, jakie pobudki mogły osoby starsze skłonić do takiego postępków. (sk)

W POZNANIU MAMY

ptasi dzieciniec w skrzynce do listów

Była sobie skrzynka do listów.

Zwyczajna drewniana skrzynka z dość szerokim otworem do wrzucania gazet i listów posłużyła pliszce do założenia gniazdka i wyhodowania potomstwa.

Aby przekonać czytelnika, że ta wiadomość, nie jest wymyśloną bajeczką, ale historią zupełnie prawdziwą, powiedzmy odrazu: rzecz się dzieje w Poznaniu na Ratajach, przy ul. Jarocińskiej, a skrzynka wraz z płotem należy do p. Kleinerta. Za płotem jest ładnie utrzymany ogródek, a w nim miła jasna willa.

Te wszystkie szczegóły są potrzebne, aby czytelnik poznał, że mieszkają tu dobrzy ludzie.

Pewnego razu, jakieś dwa miesiące temu, była okropna pogoda: padał deszcz, zmieszany ze śniegiem. Mały ptaszek, szukając schronienia przed zimnem i deszczem, wsunął się przez szparę do drewnianej skrzynki listowej na płocie. Zacisnie mu tu było i wygodnie. Skrzynka była jakby umyślnie zbudowana na schronienie dla małych, prześladowanych przez złą pogodę ptaszeków.

Pliszka — bo była to pliszka — bardzo się w skrzynce podobała i, nie pytając właścicieli o zgodę, nie podpisując żadnego kontraktu, postanowiła osiedlić się tutaj. Wiedziała najpewniej, że eksmisja z małego mieszkania, to bardzo przewlekły proceder.

Tak samo widocznie myślał gospodarz, p. Kleinert, bo spostrzegłszy lokatora w skrzynce do listów, nie wniósł przeciwko niemu skargi sądo-

wej, o eksmisję się nie starał, a przeciwnie — poprosił listonosza, żeby lokatorowi życia nie mącił, a gazet i listów do skrzynki nie wrzucał.

torę, zauważył, że od pewnego czasu pliszka coraz rzadziej wyfruwa ze skrzynki, że przesiaduje tam coraz częściej i dłużej. Wykorzystując jej



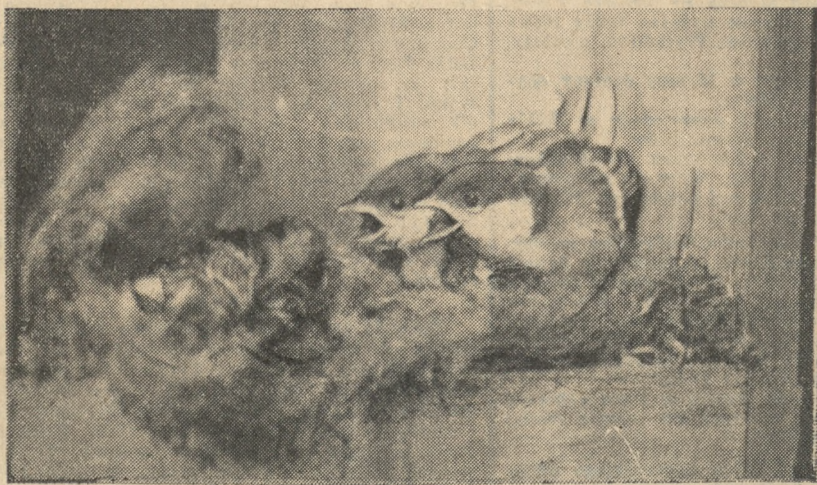
P. Kleinert, właściciel posesji przy ul. Jarocińskiej na Ratajach, otwiera skrzynkę do listów, w której wewnątrz pliszka uwiła gniazdo i wyhodowała potomstwo. Z prawej strony ta sama skrzynka, widziana od ulicy. Przez szparę w górnej części skrzynki przedostaje się pliszka do gniazdka i piskląt

Po jakimś czasie pliszka czuła się w skrzynce, jak we własnym domu. A kto ma własny dom, zaczyna zwykle myśleć o założeniu rodziny.

P. Kleinert, obserwując swoją loka-

nieobecność, otworzył ostrożnie drzwiczki i zajrzał do wnętrza. Na dnie gniazdka leżały małe jajeczka. Nie mniej, nie więcej, tylko — jedenaście!

Tak wyglądają małe pliszki w gniazdku,



które uwiła im matka w skrzynce do listów,

Fot. Zbigniew Zielenacki, Poznań



DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

ŻYCIE KULTURALNE

NAUKA

Odnaczenie uczonego. Prof. dr. Antoni Peretiatkiewicz, nowoobраниy rektor Uniw. Pozn., wiceprezes „Association Polono-Française” w Poznaniu został odznaczony krzyżem oficerskim Legji Honorowej.

Uczni polscy zagranicą. W Madrycie odbywa się IV konferencja w sprawie wyższych studiów międzynarodowych. W konferencji bierze udział 15 państw. Polskę reprezentują: prof. L. Ehrlich z Lwowa, jako przewodniczący, prof. B. Winiarski z Poznania, prof. W. Komarnicki z Wilna i prof. A. Deryng z Lublina.

Nowy docent w Wilnie. Na Uniwersytecie Stefana Batorego habilitował się dr. J. Błaton, jako docent fizyki doświadczalnej na wydz. matem. - przyrodniczym.

HOJNY DAR

Piszą nam ze Lwowa: Dr. Aleksander Czołowski, dyrektor Archiwum i Muzeów m. Lwowa, ofiarował Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, swój wspaniały zbiór 2500 rękopisów.

Darowane Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich rękopisy sięgają chronologicznie końca XIII w. (Kronika Marcina Polaka) i obejmują materiał historyczny i archiwalny aż po czasy ostatnie. Są wśród nich statuty krzyżackie (XV w.), księgi skarbowe, diariusze, pamiętniki, silvae rerum itp. Osobny dział stanowią Galicjanie (materiały do dziejów b. Galicji) tudzież bezcenny zbiór inwentarzy oraz opisów zamków i pałaców magnackich, skarbców i bibliotek. Summarjusze i inwentarze dóbr i majątków, w ilości około 600 fascykułów, materiały do historii kościołów, klasztorów i cerkwi, mnóstwo ksiąg miejskich, żup solnych itp. dopełniają całości stanowiąc pierwszorzędny materiał do historii politycznej, gospodarczej i kulturalnej, do krajoznawstwa i dziejów rodzin szlacheckich zwłaszcza Ziemi Czerwieńskiej, Podola, Wołynia i Ukrainy. (Oz)

OCHRONA ZABYTEKÓW

Drzeworyty włoskie w Warszawie. Z Warszawy donoszą nam: W salach Muzeum Narodowego odbędzie się dziś otwarcie wystawy barwnych drzeworytów włoskich z XVI do XVIII wieku. Drzeworyty te pochodzą ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. (tw)

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

Tysiąc lalek podhalańskich wystawili w Krakowie dwie artystki pp. A. Horwat i J. Hodacka. Jest to owoc pięcioletniej pracy. Lalki na wystawie ustawione są w grupy, obrazujące fragmenty życia ludu podhalańskiego. M. in. bardzo efektownie przedstawia się scena jarmarku w N. Targu, ustawiona z 175 lalek. (kr)

Wystawa S. Szukalskiego oraz grupy jego uczniów pn. „Rogate serce” otwarta zostanie dziś w Warszawie, w salach Instytutu Propagandy Sztuki. (wp)

Jak zatytułować obraz? Na taki temat zorganizowała konkurs warszawska „Zachęta” w czasie otwartej w jej salach wystawy „Grupy Dziesięciu”. Chodzi o nadanie tytułu obrazowi A. Bunscha, przedstawiającemu scenę lotniczą.

SZKOLNICTWO

Tow. Literackie im. Adama Mickiewicza. Oddział wileński odbył posiedzenie z odczytem mgr. Leona Sienkiewicza „O reformie polonistyki uniwersyteckiej ze stanowiska szkoły średniej”.

KRAJOZNAWSTWO

Pomorska wystawa turystyczna. Donoszą nam z Torunia: W dniu 14 czerwca otwarta tu zostanie pomorska wystawa turystyczna, która następnie wędrować będzie po wszystkich miastach Polski. Wystawa obejmuje podobizny zabytków sztuki i architektury świeckiej i kościelnej, starej i współczesnej, modele okrętów polskich, akwarjum morskie oraz ekspozycje etnograficzne.

Latarnia na Morskiem Oku. Dopiero co ubrano Tatrę w wspaniałe wartości ozdobne, pod postacią kolejki na Kasprowy a już napływa nowa fala pomysłów upiększających. Oto jakiś naiwny pan wymyślił ni to kapliczkę, ni to latarnię morską, w gatunku pływającej „boji”. Z witrażowymi oknami, na specjalnie zmontowanej podstawie, ma tkwić na środku Morskiego Oka i po wieczne czasy przypominać potomności zasługi Oswalda Balzera i Władysława Zamojskiego przy odzyskaniu jeziora przez Polskę. Czczymy pamięć sławnych rodaków, ale nie ośmieszajmy się przy tem sami! Przypomnieć godzi się na tem miejscu czyjeś groteskowe a ostentacyjnie wykpięte przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego projekty przewiezienia zwłok Słowackiego siwymi wotami na... wysepkę Czarnego Stawu Gąsienicowego. Takie niedorzeczne pomysły mogą tylko uchybić pamięci ludzi zasłużonych dla polskich Tatr. Pismo krakowskie, które nowy projekt ogłasza, zdobiąc go nawet fotografią niefortunnej „boji”, czyni ze swoich lamów dobrze zasłużone pośmiewisko. (mj)

MUZYKA

Muzyka w Łodzi. W Filharmonji łódzkiej występował Bronisław Huberman. W programie były utwory Brahmsa, Bacha, Franka, Szymanowskiego i Chopina. (wp)

Niemcy ku czci Beethovena. Uroczystości ku czci Beethovena rozpoczęły się w Bonn, miejscu urodzenia wielkiego muzyka. W Beethovenhalle urządzony został wielki koncert beethovenowski. W Berlinie odbył się koncert beethovenowski w Deutsches Opernhaus, z udziałem orkiestry symfonicznej pod dyrykcją Artura Rothera oraz skrzypka Kulenkampfa.

TEATR

Stołeczny Teatr Powszechny, kierowany przez Iwo Galla w okresie 7-miesięcznej swej pracy wystawił 16 sztuk, w czem 10 polskich. Największym powodzeniem cieszyły się: „Pastorałka”, „Zwycięzcy kryzys”, „Roxa” i „Damy i huzary”. Dano 260 przedstawień w salach miejskich i szkolnych różnych dzielnic Warszawy. (tw)

Polski teatr amatorski na Litwie, w Kownie obchodził 30-letni jubileusz. Na tę uroczystość wystawiono bardzo starannie „Wesele” Wyspiańskiego. (tz)

RUCH REGIONALNY

Szamotulanie w Krakowie. Wychożankowie gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Szamotulach na zjeździe regionalistów z całej Polski, odbytym w Krakowie, odegrał sztukę, opracowaną przez prof. A. Hanyżę, p. t. „Wieś szamotulska w pieśni i obyczaju”. Przedstawienie uzyskało duży aplauz publiczności krakowskiej i przybyłych na zjazd regionalistów. Każdy prawie taniec i piosenki były bisowane, tak samo wykonawcy musieli powtórzyć cały ostatni akt, przedstawiający zabawy młodzieży wiejskiej z okolic Szamotuł w wieczór niedzielny. Podobaly się bardzo oryginalne, barwne stroje szamotulskie. Zespół zaproszony został na występ do Wilna w końcu czerwca r. b. (cz)

NOWE CENTRUM KULTURALNE: LUBLIN

Corocznie w Zielone Świątki odbywa się w Polsce zbiórka na Uniwersytet Katolicki w Lublinie. Zamieszczamy poniżej szereg informacji, które przybliżają do czytelnika Lublin jako niedawno utworzone, a rozwijające się pomyślnie centrum wiedzy nauczania.

Regionalizm stanowi dzisiaj niewątpliwie jedno z nawołań dnia, — ciągle się o nim mówi i wszelkie imprezy tego rodzaju popiera. Jest to najzupełniej słuszne i w całym tym ruchu widzieć należy przede wszystkim ów instykt samoobrony „prowincji”, która nie chce zatracać swej osobowości, nie chce stawać się samem tylko echem „stolicy”. Prąd taki jest u nas temwięcej usprawiedliwiony, że pierwsze lata odrodzonej Polski zaznaczyły się silną tendencją ściągnięcia wszystkiego do Warszawy i to czy trzeba, czy nie trzeba, a te tendencje właściwie i dziś mimo propagowania regionalizmu dają od czasu do czasu znać o sobie.

Były oczywiście pewne upadki konieczne, wywołane samem unormalnieniem życia polskiego. Musiał na przykład stracić Kraków, który w okresie „Młodej Polski”, Wyspiańskiego i Tow. „Sztuka” był bezprzebieżnie stolicą polskiej literatury, sztuki i teatru. Musiał także zmaleć nieco Lwów tracąc swój sejm i stołeczny charakter. To były nieuniknione skutki tego, że Warszawa z powrotem weszła w swe dawne prawa stolicy, co najwyżej te redukcje mogły być troszeczkę mniejsze i troszeczkę w wykonaniu złagodzone. W każdym razie nadejść musiały.

Na tle tych „katastrof” wszystkich prawie prowincjonalnych stolic Polski (bo i Wilno przeszło przez wielki kryzys, poćwiartowania terenu swych wpływów granicami) tem bardziej bije w oczy rozrost Lublina, który z maleją

znędzniałej dziury szybko przeradza się w miasto o pokroju Poznania czy Krakowa.

Zrazu może się to wydawać nawet dziwne, skoro początkiem tego wszystkiego był fakt tak przypadkowy i konjunkturny jak wybranie tego miasta na siedzibę austriackiego general-gubernatorstwa w czasie wojny. Lublin nabrał wtedy charakteru ożywionej stolicy; zjeżdżało się do niego moc ludzi, poprawiano mu bruki, oczyszczano nieco wygład ze wschodniego nalu, ale wszystko to zdawało się być mocno czasowe. Jednak traf chciał, że z chwilą utraty general-gubernatorstwa miasto zyskało dużo silniejszą dźwignię swego rozwoju, a mianowicie własny Uniwersytet, tem ważniejszy, że stanowiący jedyną na całą Polskę uczelnię o charakterze katolickim. Z tą chwilą sprawa rozwoju Lublina została rozstrzygnięta w sensie pozytywnym i musiał on wkroczyć na drogę prowadzącą do stania się wielką regionalną stolicą, co zresztą ułatwia mu fakt, że ma on naprawdę swój region, który w żaden inny włączyć się nie da. Teren jego wpływów nie może być podporządkowany ani Lwowu, ani Warszawie; o Krakowie niema nawet co mówić, jako zbyt dalekim.

Lublin jako centrum kulturalne jest nacechowane przez swoją Wszechnicę i przez wszystkie naukowe towarzystwa, jakie ona koło siebie wytworzyła. Mimo, że walczący z trudnościami pieniężnymi i atakowany z różnych stron (długo nie mógł uzyskać praw), a wreszcie cierpiący na różne wewnętrzne bolączki (dotychczas niecałkiem uporządkowany myślowo stosunek do narodu i nacjonalizmu) zdołał młody Uniwersytet dokonać bardzo wiele. Jest zwłaszcza jedna dziedzina, w której studjum lubelskie stoi bardzo wysoko — a mianowicie nauki społeczno-ekonomiczne. Lublin wydaje bardzo cenne prace, że wymienię tylko dzieła ks. Szymańskiego „Zagadnienie społeczne” i „Polityka społeczna”, Strzeszewskiego „Kryzys rolniczy 1807-1830”, czy W. Krzyżanowskiego „Politykę ekonomiczną faszystów”. Wychowuje też młodych uczonych i krzewi katolicką myśl społeczną w miesięcznych zeszytach „Prądu” i tomach „Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej”. Te poczynania to specjalność Lublina, zapewniająca mu zaszczytne miejsce w naszej nauce ekonomicznej.

Drugą specjalnością podyktowaną przez samą logikę rzeczy jest dla Lublina historia lokalna — na tej niwie pracują pp. Białkowski, Kossowski i Riabinin. Archiwa miejskie obfitujące w bardzo ciekawe materiały są wykorzystywane przez tego ostatniego, który na ich podstawie opracował sprawę rad miejskich w wiekach XVII i XVIII, słownik lekarzy lubelskich etc. Historia miast naszych jest bardzo zaniedbana i te lubelskie badania, prowadzone też i w drobniejszych przyczynkach w tomach „Pamiętnika lubelskiego” wiele rozjaśniają.

Inne studia, poza studjami kanonicznymi i prawa kanonicznego nie przyniosą może wiele nowego, ale pamiętać trzeba, że uniwersytet lubelski jest młody i cierpi wskutek wylapywania sił naukowych przez większe ośrodki. W każdym razie i tu trzeba zanotować niejedno nazwisko jak choćby H. Życzynskiego, autora studjów o „Lalce” Prusa, o „Listach” Odyńca i ciekawej monografii o Mickiewiczu, której ukazał się tom pierwszy. Jednym słowem, dzisiejszy Lublin ze swoim uniwersytetem, z Towarzystwem Naukowym, z bibliotekami (zbiory Łopacińskich) archiwami, wydawnictwami i całą atmosferą miasta poważnej pracy naukowej, nie jest dawną prowincjonalną dziurą. To czego mu nie dostaje (dobra prasa codzienna, stały teatr) może łatwo lub względnie łatwo sobie dorobić; jedna tylko „wyższa uczelnia” jest mu niepotrzebna, a to żydowski, rabinacki „jeszybet”.

Karol Stefan Frycz
Warszawa.

„Echo-Macierz” ma lat pięćdziesiąt

L w ó w, 29 maja.

Lwów święci jutro pięćdziesięciolecie świętego chóru, który dzisiaj nazywa się „Echo - Macierz”, a przed półwiekiem nosił skromną nazwę „Dwunastki śpiewackiej Echo”. Cały Lwów! nietylko lwowscy śpiewacy i miłośnicy śpiewu. Jubileusz „Echa” jest świętem narodowym i społecznym, a obchodzić się go na te legendy, której ta zasłużona drużyna dawno dostąpiła.

Założenie „Echa” przez Marijana Juliana Fontanę było w pierwszej linii aktem patriotyzmu. Dał on swej Dwunastce za hasło: „pieśnią do serca, sercem do Ojczyzny”. Kult pieśni narodowej był wytyczną „Echa”, które stawało na estradzie podczas wszelkich obchodów narodowych we Lwowie i na prowincji. Inne towarzystwa śpiewackie, nieraz znakomite i w kulturze śpiewu choralnego zasłużone, były, powiedzmy, za mało ruchliwe i ruchome, aby zmobilizować na każde wezwanie swoje pulki czy dywizje. Co innego Dwunastka. Dwunastu ludzi, to patrol, który jest zawsze gotów do wymarszu. A gdy potem zaczęli się ludzie zbiegać do Fontany, gdy z dwunastki zrobiła się trzydziestka, a potem nawet siedemdziesiątka, nie stracił i wówczas ten zastęp swojej ruchliwości i wszędzie był pierwszy, gdzie było trzeba stanąć z pieśnią narodową, niby ze sztandarem. Popularność „Echa” w latach dziećdziesiątych przeszłego wieku dała się porównać chyba z jego zapalem i z rosnącą ciągle ambicją artystyczną.

Bo składali je ludzie młodzi, zapaleńcy śpiewu, niestrudzeni w próbach i ćwiczeniach. Przez „Echo” przechodziły najświeższe i najdźwięczniejsze głosy Lwowa, tego miasta, które Zygmunt Noskowski nazwał „gniazdem słowików” — i długo w niem zostawały. Pod batutą dzielnych dyrygentów, których szereg otworzył nikt inny, jak Mieczysław Soltys, a wśród których był Aleksander Orłowski, autor tak popularnego marsza żałobnego „W mogile ciemnej...”, „Echo” szybko się doskonaliło. W dziesięć lat zaś od założenia, przyszedł moment decydujący: batutę objął Jan Gall, człowiek ociekający śpiewem jak lipa kwieciami, mistrz techniki choralnej, a przytem entuzjasta, od którego płomienia wszystko się zajmowało.

„Echo”, nie porzucając pieśni narodowej, poświęciło się pieśniom ludowym — a wiadomo, jakimi one stały się klejnocikami w układach Galla. Triumf przyszedł z triumfem. W r. 1905 „Echo” osiągnęło prym w Warszawie na festiwalu w Filharmonji. W dwa lata potem zwyciężyło tamże po raz wtóry. I tak było dalej, aż do turnieju lwowskiego w r. 1935, na którym jutrzejszy jubilat zdobył znów pierwsze miejsce — ale już nie za pieśń ludową. Miał już dawno poza sobą etap trzeci: przejście do zagadnień śpiewu artystycznego w najszerszym znaczeniu, do wirtuozostwa. Nagrodę zdobyło we Lwowie „Echo” nie za pieśni ludowe, ale za „Balla-

dę o królu Herodzie”, napisaną przez poznańskiego kompozytora Z. Kasserna w stylu współczesnym, utwór skomplikowany stawiający uszy i gardła wykonawców przed niejedną łamigłówką.

Wydoskonalone przez przedwcześnie zmarłego Jana Rangla, godnego następcę Galla, jest dzisiaj „Echo” instrumentem pierwszorzędny. Pierwsi echiści, których niewiele już pozostało, odrodzili się w swych młodych sukcesorach, którzy szafują złocistym blaskiem głosu z taką samą hojnością, jak ich antenaci, a w zapale im nie ustępują.

Jutro spotkają się na „wieczorze zapoznawczym” ci nowozacznici i ci zdawna wywyczeni żołnierze z weteranami swego znaku. Pojutrze staną wszyscy razem w Teatrze Wielkim, aby polonezem z „Haliki” otworzyć koncert jubileuszowy. Będzie to zastęp niemały. Bo „Echo - Macierz” jest naprawdę Macierzą. Po całej Polsce utworzyły się „Echa”. Jest ich kilkanaście, w tem chóry mistrzowskie, takie, jak „Echo” poznańskie albo krakowskie. Przykuty w Poznaniu od lat do łoża Marijan Fontana może być dumny, że natchnął swój twór takim życiem, które nietylko niesłabło, ale udziela się coraz dalej. On — i jego niezapomniany towarzysz, Kajetan Bojarski, legendarny „Kajcio”, przed samym prawie jubileuszem wydarty nam animator i twórca coraz nowych „Ech”.

W ten sposób obchód lwowski odbywa się niejako w całej Polsce. Czegoż więcej trzeba, aby określić, czem jest to święto radosne i rzewne, bogate we wspomnienia i otwierające „Echu - Macierzy” drugie półwiecze dobrej pracy narodowej, zapалу i artyzmu.

Piękne chwile nas jutro czekają.

Witold Noskowski

Pisma nadesłane

„Kuznica”. Nr. 5. Treść: P. Musiol: „Przekroje”. — J. Zygmont: „Panowie w stolicy palili cygara”. — J. Zakrzewski: „O upłynięciu obciążeń gospodarstw rolnych”. — Cz. Przymusiński: „Na marginesie rozporządzenia dewizowego”. — O. Bulka: „Chleba...”. — Cz. Drozdowski: „Więcej oświaty w pracy oświatowej”. — E. Kujawski: „O rozbudowę form współczesnego wychowania”. — A. Suski: „Śmierć”. — Przegląd. — Adr. Red. Katowice, ul. Plebiscytowa 1.

„Touring”. Nr. 5. Treść: Nałęcz: „Horoskopy motoryzacyjne”. — W. M. Orwicz: „Autem wzdłuż Karpat Polskich”. — Inż. K. Podhorski-Okolów: „Motoryzacja Austrii”. — Inż. B. Lubiński: „Gazy spalino-we silników benzynowych i Diesela”. — Komunikaty. — Kronika turystyczna. — Adr. Red. Warszawa, Kredytowa 5.

W obliczu przepisów dewizowych

Wprowadzone ostatnio ograniczenia dewizowe pozwalają jedynie na wywóz kwoty zł 500.—. Pokażna to wprawdzie suma, ale już coś niespodziewanego zdarzy się w drodze, a biedny podróżny, pozabawiony pieniędzy, zostanie zupełnie bezradny bez możliwości powrotu do domu.

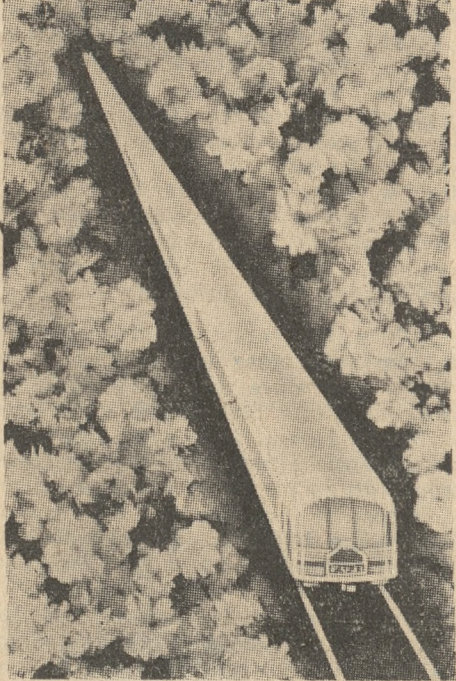
Przykrej tej ewentualności zapobiegają wycieczki FRANCOPOLU, które pozwalają na opłacenie wszelkich kosztów, związa-

Ng 27

Japonia cały rok w kwiatach

Wiosna darzy już nas pełnią swego czaru. Kwieciami obsypała szczyty drzewa, zielenią pokryła łąki i pola, zbudziwszy kolejno różnobarwne kwiaty do życia. Niestety wkrótce minie ten miły okres. Opadną płatki kwiatów, żółknie od żaru słońca trawa i skwarne lato usunie resztki uroku wiosny.

Jest jednak kraj, gdzie wiosna trwa niemal wiecznie i gdzie przyroda przez cały rok wabi do siebie ludzi pięknem swych kwiatów. Tym krajem jest Japonia. W ostatnich czasach



Pociąg w pejzażu japońskim

przedstawia się ona nam, jako kraj śmiałego realizmu, gigantycznego i bezwzględniego rozmachu gospodarczego, nieustępliwej agresji politycznej, zaborczej ekspansji militarystyki, bratobójczych mordów i ponurych okrucieństw, które towarzyszą nawet czynom bohaterskim. Któżby przeto posądził Japończyków o sentymentalną wrażliwość, a więc o tak krańcowy kontrast? A przecież w tym narodzie tkwi głębia sentymentu, który najlepiej chyba przejawia się zwłaszcza w stosunku do przyrody, a w szczególności do kwiatów.

Japończycy odczuwają piękno nie tylko w barwie, kształcie, zapachu czy wielkości kwiatu. Dla nich kwiaty, krzewy i drzewa posiadają również znaczenie symboliczne. W ten sposób wrażenie piękna zewnętrznego kojarzy się z kultem niemal zabobonnym. Kult ten zasadniczo nie pozwala Japończykom zrywać kwiatów. W jakim celu przynosić je do domu zerwane? — myśli Japończyk. By zwiędły przedwcześnie? Czy nie jest w nich więcej piękna, gdy niedotknięte ręką ludzką, skąpane w rannej rosie, rozchylają swe płatki pod ciepłymi promieniami słońca, lub kiedy światło latarni przebija się przez ich gęszcz wieczorną porą?

My upiększamy kwiatami mieszkania i ogrody. Japończycy zaś starają się upiększyć otoczenie kwiatu, krzewu czy drzewa. Dla wiśni n. p. wyszukuje się teren nietylko posiadający odpowiednią ziemię, nasłonecznienie i nawodnienie, lecz również cały kraj-

nych z podróżą, w kraju oraz na zabranie ze sobą niewielkiej sumy walut obcych na drobne wydatki. Wycieczki te odwieżdżają najpiękniejsze kraje południowej Europy, dając uczestnikom możliwość zwiedzenia wielu stolic i odczynku w głównych kąpieliskach nadmorskich.

Bieżący sezon letni upłynie więc pod hasłem: „Z wycieczkami FRANCOPOLU, Poznań, św. Marcin 58, na plażę morską południowych”.

obraz, któryby stanowił najlepsze tło dla drzewa, gdy ono zakwitnie.

Jedną z przyczyn tego poniekąd niezrozumiałego dla nas kultu kwiatów w Japonii jest oddziaływanie przyrody, która podtrzymuje tam w ludziach przez cały rok uwielbienie dla swego piękna. Oto w styczniu z okazji Nowego Roku, przed wszystkimi prawie domami widzimy wejścia upiększone bambusem i sosną. Bambus jest symbolem prostoty i prawości, sosna zaś emblematem długiego życia i szczęścia.

Zaledwie skończą się obchody noworoczne, rozkwitają pierwsze pączki śliwy. Roztacza ona krąg swych kwiatów przez cały luty, a nawet w ciągu pierwszych dni marca i często musi przetrzymać silniejszy podmuch zimy i chłód sniegu. Dla tego też może uważa się w Japonii śliwę za symbol odwagi i wytrwałości. Obie te zalety są wysoko cenione przez Japończyków, a rodzice chętnie nadają swym córkom imię „Ume” — śliwy.

Mniej więcej w tym czasie, gdy przekwitają śliwy, występuje na widownię brzoskwinia. W „święto lalek” t. zw. „Hina-macuri”, 3 marca, sady brzoskwińskie są już w pełnym rozkwicie. Zwiedzają je wtedy tłumnie dziewczęta, gdyż brzoskwinia — zgodnie z tradycją — jest ich kwiatem. Oznacza bowiem łagodność, pokorę i uprzejmość. A temi właśnie cechami winny odznaczać się dobrze wychowane kobiety.

Kwiatem radości jest wiśnia — sakura. Miesiące jej rozkwitu — kwiecień — to okres zabaw, pikników, wycieczek i przyjęć w ogrodach. W Tokio, gdy zakwitnie sakura, tysiączne tłumy spieszą na przedmieście Koganej, słynne z trzechkilometrowej alei wiśniowej, lub do innych miejsc, gdzie rosną piękniejsze okazy wiśni, otaczane powszechną opieką. Wybredni znawcy i miłośnicy przyrody — a takich w Japonii jest wielu — muszą trzy razy zobaczyć ulubione swoje drzewo:



Pałac w Osaka

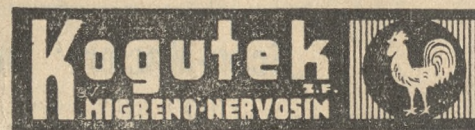
gdy wypuszcza pączki, gdy jest w pełni rozkwitu i gdy opadają z niego płatki. Drudzy rozkoszują się widokiem wiśni we wczesnych godzinach rannych, kiedy pierwsze promienie słońca padają na kwiaty, pokryte mieniącymi się kropelkami rosy. Inni wręcz twierdzą, że wiśnia jest najpiękniejsza, kiedy poświata pełni księżyca łagodzi barwę kwiatów i przemienia wiedy powoli w człowieku radosne wrażenie na cichy, kontemplacyjny spokój. W podziwianym to niezmiennie prawo przyrody Japończyku, budzi się wówczas dusza poety i każe mu pisać krótkie lecz pełne głębokiej treści wiersze na cześć kwiatów i przy-

rody. Wierszyki te zawieszane przez autorów na gałązkach drzewa, tchną radością, poletem fantazji i podziwem dla piękna natury.

W alei Koganej bawi się wesoło tłum, wśród którego uwijają się poprzebierani dowcipnie, kuglarze i sprzedawcy uliczni. Kramy z lakociami, wodą sodową, piwem i sake robią wtedy niezły interes. Lud weseli się do późnej nocy przy świetle lampjonów i różnobarwnych latarni papierowych, przymocowanych wśród gałęzi na konarach drzew. Inny, bo poważny nastrój ogarnia zwiedzających park Ujenu, gdzie znajdują się groby sześciu wielkich wojskowych wodzów feudalnej Japonii, otoczone zewsząd drzewami wiśni. Oficjalny wreszcie i uroczysty charakter mają przyjęcia, wydawane rokrocznie w ogrodach cesarskich dla dygnitarzy japońskich i niektórych cudzoziemców.

Maj budzi do życia piwonie, azalie i wistarie. Czas kwitnienia piwonii, to sposobność do popisu dla ogrodników i hodowców, którzy na wystawy w Tokio nadsyłają swe najpiękniejsze okazy. Azalie hodowane dochodzą do przepięknych rozmiarów, lecz przeważnie utrzymuje się je w dzikim stanie. Znane są zwłaszcza północne stoki góry Fudzi, gdzie azalie pokrywa duże przestrzenie i odorującym zapachem ze znacznej odległości zawiadamia turystę lub pielgrzyma o swem istnieniu. Małe, białe i różowe kwiatki zwisające wistarii są miłą ozdobą świątyni i herbaciarni. Krzewy wistarii uformowane w naturalne baldachy, tworzą w dzień zasłone od gorąca, wieczorem zaś przytękane lampjonami zachęcają gości w herbaciarniach do dłuższego odczynku.

W upalne dni czerwca zakwitają irysy, którym matka — przyroda nie poskąpiła bogactw barw. Większość z nich jest biała, lecz liczne są też odmiany i odcienia czerwone, żółte, niebieskie, liljowe i purpurowe. Irysy są symbolem siły i odwagi. W czasie obchodów irysowych, które przypada-



przy bólach głowy i zębów.
ng 10 892

ją w pierwszym tygodniu lata, chłopcy piją herbatę z domieszką odwaru z tych kwiatów.

W lipcu i sierpniu pojawia się kwiat, który ma dla Japończyków najgłębsze znaczenie alegoryczne. Jest to lotos. Jego korzonki i nasienia są jadalne. Jako emblemat buddystów, jest symbolem triumfu człowieka nad sobą samym, wyrzeczenia się wszelkich pokus i wygaśnięcia ognia namiętności. Rośnie na bagnistym terenie, lecz jego kwiat wznosi się wysoko ponad to otoczenie, podobnie jak człowiek prawego i czystego serca góruje nad bliźnimi.

We wrześniu Japończycy zachwycają się jaworem, październik jednak i listopad należą do chryzantemy, której 16 platków jest godłem dynastji cesarskiej. W porównaniu z innymi kwiatami w Japonii, chryzantema zajmuje drugie miejsce. Najpopularniejszym bowiem kwiatem jest wiśnia, która zachwyca wszystkich swą naturalnością. Chryzantema natomiast jest pewnego rodzaju zabawką w rękach hodowców. W ciągu kilkuset lat nadano jej prawie wszystkie możliwe barwy ograniczono dowolnie wysokość i wyhodowano krzewy, liczące 1200 kwiatów. Na wystawach chryzantem często umieszcza się kompozycje z samych kwiatów, przedstawiające sceny historyczne, znane krajobrazy lub legendarne postacie bohaterów.

Zdawałoby się, że grudzień jest jedynym miesiącem bez kwiatów. Z pomocą jednak przychodzi zimowa wiśnia t. zw. Fuju-dzakura, która białym kwieciami upiększa otoczenie świątyni, a po kilkunastu dniach znów wszyscy muszą myśleć o zaopatrzeniu się w bambusy i sosny, gdyż zbliża się Nowy Rok.

MIECZYSLAW BABIŃSKI



ng 10 794

NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW

może sobie powiedzieć Pani, nie dopuszczając do występowania piegów na wosnę. Zapobiega tej szpeczącej dolegliwości cery i usuwa piegi



ng 11 900

Jubileusz prasy paryskiej

W czerwcu r. b. upłynie sto lat od chwili, w której prasa paryska zaczęła się ukazywać w nowoczesnej swej szacie. Już przedtem cprawda ukazywały się gazety, tygodniki, ale dopiero rok 1836 stanowi datę pamiętną w historii wydawnictw prasowych we Francji. W tym roku dependent adwokacki, Dulacq, do spółki z Emilem de Girardin, znakomitym publicystą, założył dziennik, który miał kosztować w sprzedaży 10 centymów. 16 czerwca 1936 r. ukazał się pierwszy numer dziennika „La Presse”. Tymczasem Dulacq zdążył pokłócić się z Girardin'em i założył dziennik konkurencyjny „Le Siecle”. Stopniowo pisma te ulegały ulepszeniom, zwiększały swą objętość, format, ale przeszło 27 lat zanim ukazały się w sprzedaży dzienniki po cenie 5 centymów.

Córka bankiera — żoną szejka

W Hollywood budzą sensację przygody córki bogatego bankiera Allisona, która goniąc za przygodami romantycznymi, wyszła za żonę szejka arabskiego. Mrs. France Khalil ben Ibrahim el Rafif wzięła przed trzema laty ślub w meczecie w Bagdadzie z szejkiem Khalilem. Małżeństwo układało się jednak nieszczęśliwie, Arabowie prześladowali młodą Amerykankę, podobno nawet, jak opowiada sama, próbowali ją trzy razy otruć. Pomimo tych przygód Mrs. Khalil nie przepisuje winy mężowi i postanawia wrócić doń i do życia na pustyni.

Siedem miliardów listów rocznie

Dyrekcja główna poczt angielskich ogłosiła sprawozdanie za rok ubiegły. Jak wynika zeń, działalność poczty wzrosła olbrzymio, a liczba korespondencji i przesyłek jest taka, iż pół wieku temu wydawałaby się fantastyczna. Otóż w ciągu roku 1935 poczta dostarczyła lub wyeksportowała z górą 7 miliardów listów i 150 milionów przesyłek. Jest to rekordowa cyfra w porównaniu z cyframi nietylko poczty angielskiej, ale i innych poczt w Europie.



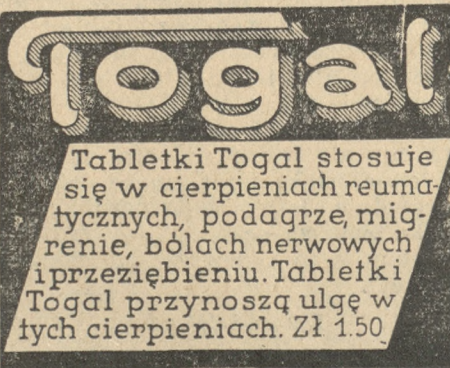
ng 11 899

Węgrzech zagraża „kłęska urodzaju”

Na Węgrzech panuje niepokój w kołach rolniczych wobec zapowiadających się w tym roku rekordowo dobrych urodzajów. Zatrwożeni tak perspektywą rolnicy odbywają już teraz zebrania, naradzając się nad sposobami zaradzenia „kłęsce” urodzaju, który w obecnych warunkach przynosi ze sobą zwykłe katastrofalny spadek i tak już niskich cen plodów rolnych. Kto wie, czy na Węgrzech nie pójdą za przykładem Brazylii i nie zaczną po zbiorach palić pszenicy i kukurydzy w lokomotywach. Wszystko to możliwe w czasach dzisiejszych.

Japoński admirał jako delegat parafji katolickiej

Admirał Jamamoto został wybrany przez katolików japońskich w nowo założonej parafji w Tokio jako reprezentant parafji wobec rządu zgodnie z obowiązującym w Japonii prawem. Ta nowa parafja z nowozbudowanym kościołem pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus jest już 12 kolei parafją w stolicy Japonii. (KAP.)



ng 11 091/2

DZIAŁ GOSPODARCZY

Nowości z zagranicy

Doświadczenia z wełną sztuczną „lanitalem“

Donosiliśmy już w korespondencji z Rzymu o sensacyjnym wynalazku włoskim, polegającym na wyrobie sztucznej wełny z kazeiny. Namiastka ta zwana „lanitalem“ wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie, szczególnie zaś w okęgach przemysłu włókienniczego.

Z okręgu Biella w północnych Włoszech wysłano do Londynu tkaniny wytworzone z „lanitalu“, gdzie zostały zbadane. Wynik badania okazał się nieźle korzystny, stwierdzono bowiem, że „lanital“ nie stanowi poważnej konkurencji dla wełny naturalnej. Wełna z kazeiny skutkiem prania traci dużo na wytrzymałości (ok. 25 proc.), ponadto w praniu daje się rozciągnąć do podwójnej długości (!). Zachowuje się zatem w praniu wręcz przeciwnie niż wełniana tkanina, która ściąga się. Z przyczyny tej tkanina kazeinowa nie może trzymać fasonu i dla celów ubraniowych jest mało podatna. Jednym słowem, „lanital“ jest uważany za niezbyt udaną namiastkę włókna wełnianego. O ile cena wełny sztucznej kształtowała się będzie na umiarkowanym poziomie, „lanital“ używany być może jako domieszka do wełny naturalnej dla wyrobu tanich towarów, podobnie jak obecnie jedwab sztuczny.

Warto zanotować, że koła polskiego przemysłu w Bielsku interesowały się początkowo powyższym włóknem, obecnie jednak, wobec niezbyt pomyślnych wyników i trudności w produkcji włókna — zainteresowanie zmalało. Nabywanie licencji wchodzić może w rachubę dopiero w momencie, gdy usunięte zostaną dotychczasowe braki, jakie włókno to ujawnia.

Ze swej strony pragniemy dorzucić, że polski przemysł wełniany nie powinien, mimo dotychczasowych, niezbyt korzystnych doświadczeń, spuszczać z oczu sprawy „lanitalu“. Nasze ubóstwo wełniane jest powszechnie znane i wiadomo, czem ono grozi na wypadek wojny. To też należy mieć na uwadze konieczność przygotowania „na wszelki wypadek“ wytwórczości wełny sztucznej, no i — oczywiście — dopomagać rozwojowi owczarstwa!

Protekcjonistyczna W. Brytanja

W niedalekiej przyszłości, bo w dniu 19 sierpnia r. b. wygasną brytyjskie cła ochronne dla t. zw. przemysłowców kluczowych. W celu zbadania działania tych cła, została powołana przez Board of Trade specjalna komisja, która w tych dniach ogłosiła wyniki swoich badań. Okazuje się, że wyniki działania wspomnianych cła są korzystne. W ciągu 10-letniego okresu ich obowiązywania umożliwiły opanowanie rynku wewnętrznego i ułatwiły ekspansję na rynki zagraniczne. Cła ochronne wytworzyły poczucie pewności, które komisja pragnie utrzymać na następne dziesięciolecie.

Tako rzeczce komisja brytyjska... Jakże dalecy jesteśmy od czasów, kiedy W. Brytanja była rzeczniką najdalej posuniętego liberalizmu!

Krótkie informacje gospodarcze

— W Polsce założono w I kwartale r. b. ogółem 8 nowych spółek akcyjnych o łącznym kapitale zakładowym 25 miljon. zł, gdy w odpowiednim okresie 1935 r. 9 spółek, jednak tylko o kapitale łącznym 4 miljon. zł. Równocześnie powiększono kapitał zakładowy w 13 spółkach o 24,2 miljon. zł, gdy w I kwartale 1935 r. w 5 spółkach o 800 tys. zł, oraz zmniejszono kapitał zakładowy w 13 spółkach o łączną sumę 34,6 miljon. zł, gdy w odpowiednim okresie ub. r. w 3 spółkach o 19,1 miljon. zł.

— Izba Handlowa Polsko-Lacińsko-Amerykańska, istniejąca od kilku lat, wchłonęła ostatnio zlikwidowaną Izbę Polsko-Kolumbijską i rozwija obecnie po reorganizacji ożywioną działalność.

— W marcu r. b. ogłoszono w Polsce ogółem 20 upadłości wobec 14 w lębym r. b. i 32 w marcu 1935 r.

— Handel futrami w pierwszych 4 miesiącach r. b. w związku z łagodną zimą i okresem posezonowym wykazał spadek obrotów, dochodzący do 50—60 proc. obrotów z ostatnich 4 miesięcy 1935 r.

— Eksport rumuński w ciągu pierwszego kwartału r. b. wyniósł 3,32 miliardów lei, import zaś 2,75 miliardów lei.

— Handel zagraniczny Niemiec w okresie pierwszych czterech miesięcy r. b. wyniósł po stronie importu 1,413,5 miljon. RM, po stronie eksportu 1,499,7 miljon. RM, wobec czego dodatnie saldo wyniosło 86,2 miljon. RM.

— Niemiecko-tureckie negocjacje handlowe doprowadziły do podpisania układu, przyczem m. in. wprowadzono szereg zmian w dziedzinie stawek celnych.

Rzemiosło i przemysł

Granicy rzemiosła i przemysłu nie można określić z całą ścisłością, a istniejące definicje prawne dają tylko pewne wytyczne. Ogólne ramy rzemiosła zakreślone są, jak wiadomo, ustawą przemysłową, która wylicza cały szereg zajęć przemysłowych, jako rzemieślnicze i daje ministrowi przemysłu i handlu uprawnienie do zmieniania i uzupełniania tej listy.

W ostatnich latach mnożą się wnioski izb rzemieślniczych o rozszerzenie listy rzemiosł, jak ostatnio uznania za rzemiosło bielźniarstwa, hafciarstwa, młynarstwa, odlewnictwa oraz wydzielenia z rzemiosła ślusarstwa precyzyjnego i samochodowego.

Należy się zastanowić nad tem, co jest przyczyną tego pędu ekspansyjnego rzemiosła. Przyczyna nie leży bynajmniej jedynie w aspiracjach izb rzemieślniczych do powiększenia zasięgu swych wpływów rzeczowych, no i także finansowych, lecz wynika raczej z ochrony prawnej, z której korzysta rzemiosło.

Wiadomo, że prócz rzemiosł wyraźnie koncesjonowanych, jest rzemiosło zreglamentowane, gdyż wykonywać je można po wykazaniu się posiadaniem dowodu uzdolnienia zawodowego. Aczkolwiek istniejące przepisy faktycznie w okresie kryzysu nie potrafią zapobiec t. zw. fuszarskiemu, wykonywanemu przeważnie przez

bezrobotnych, to zainteresowani upatrują jednak słuszenie w żądaniu dowodu uzdolnienia zawodowego pewien hamulec przeciw wzrostowi konkurencji wogóle, a w szczególności konkurencji niepowołanej.

Tem wyjaśnia się atrakcyjność rzemiosła i fakt, że z wnioskami o uznanie za rzemiosło występują niekiedy przedstawiciele takich zawodów, których członkowie bynajmniej nie czują się związani ani społecznie, ani tradycyjnie ze stanem rzemieślniczym.

Nie można przytem negować, że ciągła ewolucja metod produkcji, doprowadza do szerszego stosowania maszyn, do znaczących zmian w podziale pracy i do ograniczania roli właściciela przedsiębiorstwa do czynności nadzorczych i handlowych. W ten sposób różne rzemiosła zatracają swój dawniejszy charakter i przybierają mniej lub więcej cechy wolnego przemysłu.

W uznaniu takiego stanu rzeczy izby przemysłowo-handlowe wypowiadają się zwykle przeciw wnioskom o rozszerzenie listy rzemiosł, uważając, że odbieranie przedsiębiorstwom charakteru przemysłowego w tych działach, w których go już uzyskały, zmierzałoby do niepożądanego cofnięcia naturalnej ewolucji gospodarczej.

KRONIKA GOSPODARCZA

Instrukcje dla importerów towarów zagranicznych w sprawie uzyskania pozwoleń przywozu.

W związku z wprowadzeniem zakazu przywozu na cały import Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że podania przywozu winny być składane za pośrednictwem Izby na specjalnych formularzach, które są do nabycia w tejże Izbie (pokój 15) w dwóch egzemplarzach, z których oryginał musi być zaopatrzone w znaczek stemplowy 5 zł-wy. Izba zwraca uwagę na konieczność dokładnego przyklejania znaczków, oraz na to, że nie mogą one być unieważniane przez firmy. Podania należy wypełniać dokładnie łącznie z talonami.

Ponieważ Izba została powołana do przeprowadzenia statystyk wartości importu, Izba prosi o specjalnie dokładne wypełnianie rubryki „wartość“ oraz przedkładanie odpowiednich faktur, względnie innych dowodów, z których wynikałaby cena danego artykułu. Równocześnie Izba zwraca uwagę, że przy imporcie z

Austrii należy przedkładać faktury wizowane przez ministerstwo dla handlu i ruchu w Wiedniu.

We wszystkie kontyngenty uruchamiane są co dwa miesiące. Wyjątek stanowią Austria, Hiszpanja, Portugalia i Francja, dla których kontyngenty wyznaczane są co kwartał oraz Czechosłowacja, której kontyngenty są miesięczne.

Podania należy składać najpóźniej do dnia 30 ostatniego miesiąca, poprzedzającego nowy okres kontyngentowy, w przeciwnym bowiem razie mogą być nierozpatrzone na posiedzeniu C. K. P.

Firmy, składające poraz pierwszy podania w tym roku, winny złożyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego, względnie oryginał świadectwa wraz z odpisem, który Izba uwierzytelnia.

Normalny czasokres załatwienia podania trwa do trzech tygodni.

Z KRAJU

(k) **Zwyżka funta angielskiego.** Mocna tendencja dla funta, wywołana wzmocnioną ucieczką od franka francuskiego, trwała wczoraj w dalszym ciągu. Jak się okazuje, angielski fundusz walutowy dopiero w dniu 28 bm. wznowił sporadyczną interwencję na rynku. Stopy terminowe przy notowaniach dewiz „złoty“ w Londynie utrzymały się naogół na bardzo wysokim poziomie (zwłaszcza w stosunku do franka fr). Dewiza na Nowy Jork utrzymuje się mniej więcej na dotychczasowym poziomie, oznacza to, że złoto odpływa z Europy do Stanów Zjednoczonych. Pozostałe dewizy nie wykazały poważniejszych zmian.

(k) **Wskaźniki cen hurtowych w kwietniu.** Wskaźnik ogólny cen hurtowych w kwietniu wyniósł w Polsce 53,1 wobec 52,1 w marcu br. i 52,2 w kwietniu r. ub. (podstawa: rok 1928 = 100). Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych dla grup specjalnych w kwietniu br. (w nawiasach pierwsza liczba oznacza wskaźniki z marca br., druga — z kwietnia r. ub.): żywność i używki 50,2 (48,1 — 47,5), nabywane przez spożywców 56,0 (54,5 — 54,4), artykuły rolne krajowe 44,9 (42,4 — 42,0), sprzedane przez rolników 38,8 (36,2 — 34,0); artykuły przemysłowe 55,8 (56,0 — 56,7), surowce 54,7 (55,1 — 54,2), półfabrykaty 53,7 (53,7 — 54,8), wyroby gotowe 58,9 (59,1 — 60,8); surowce i półfabrykaty przemysłowe 54,1 (54,3 — 54,5), uzależnione od zagranicy 45,2 (45,2 — 40,8), skartelizowane 76,4 (76,4 — 83,5), pozostałe 47,9 (48,1 — 46,8); materiały budowlane 48,2 (48,4 — 51,0); artykuły nabywane przez rolnika 64,6 (64,8 — 67,0). Ogólny wskaźnik cen hurtowych wyraźnie wzrósł w kwietniu w porównaniu z poprzednim miesiącem i był wyższy niż przed rokiem. Na zwyżkę tę wpłynęła wyłącznie zwyżka wskaźnika artykułów żywnościowych i artykułów rolnych krajowych, gdyż wskaźnik artykułów przemysłowych wykazał spadek. Wyrazny wzrost wskaźnika artykułów sprzedawanych przez rolnika o bok pewnego spadku wskaźnika cen artykułów nabywanych przez rolnika świadczą o pewnym zmniejszeniu się rozpiętości t. zw. „nożyc“.

(k) **Liczba świadectw Przemysłowych.** Na rok podatkowy 1936 wykupiono w okresie od listopada ub. r. do kwietnia br. ogółem 610,338 świadectw przemysłowych, w tem m. in. 385,905 — dla przedsiębiorstw handlowych i 199,231 — dla przedsiębiorstw przemysłowych. Na rok podatkowy 1935 wykupiono w okresie od listopada 1934 do kwietnia 1935 r. ogółem 580,215 świadectw

przemysłowych, w tem m. in. 370,321 dla przedsiębiorstw handlowych i 186,084 — dla przedsiębiorstw przemysłowych.

(k) **Wznowiona dynamika oszczędzania.** Ruch wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wykazuje w b. r. duże ożywienie. Dotyczy to zarówno wkładów premjowanych, które zwiększyły się o 1,600 tys. zł w I kwartale rb. w porównaniu z 460 tys. zł w odpowiednim okresie r. ub., jak i ogólnego obrotu oszczędnościowego, który w I kwartale rb. wyniósł 400,9 mil. zł, podczas gdy w analogicznym okresie r. ub. wyniósł 375,2 mil. zł. Charakterystycznym jest niestający napływ nowych właścicieli książeczek oszczędnościowych, który w r. b. osiągnął rekordowe cyfry, a mianowicie: w styczniu 53,700, w lutym 48,277, w marcu 53,275, a w kwietniu 49,708 tak, że ogólna ilość książeczek oszczędnościowych osiągnęła na dzień 1 maja rb. liczbę 2,055,735.

(k) **Wskazanie wartości importowanego towaru.** Min. przemysłu i handlu wymaga od ubiegających się o niższe cła lub zwolnienia od cła wydawane na towary, objęte załącznikiem nr. 1 do rozp. min. skarbu z dnia 29 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. nr. 34/36 poz. 269) wskazywania w podaniach wartości sprawozdanego towaru. Warunek ten będzie bardzo ściśle przestrzegany. Do wszystkich wniosków o ulgi celne należy dołączyć dowody stwierdzające rzeczywistą cenę towaru loco granica polska.

Z ZAGRANICY

(z) **Nieznaczny odpływ złota z Banku Francji.** Ogłoszony w dniu 28 bm. bilans Banku Francji za tydzień od 15 do 22 maja wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycji w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem (w milionach franków): zapas złota spadł o 56,5 do 57,459,0, portfel wekslowy wzrósł o 292 do 17,851, obieg banknotów spadł o 197,4 do 83,337,7, ogólna suma natychmiast płatnych zobowiązań wraz z obiegami spadła o 119 do 92,125,0. Pokrycie złotem nie uległo prawie zmianie i wynosi 62,37 proc. wobec 62,35 proc. poprzednio. Stosunkowo nieznacznym odpływem złota w tygodniu sprawozdawczym przypisać należy pewnemu przejściowemu uspokojeniu, które od tego czasu ustąpiło znowu miejsca bardziej intensywnej ucieczce od franka. We wspomnianym okresie angielski fundusz walutowy prawie nie interwenjował przeciwko zwyżce funta w stosunku do franka, co oznacza, że nie wycofał złota z Banku Francji.

(z) **Problem dewaluacji franka w oświetleniu angielskim.** Angielska opinia fa-

Wycieczki zjazdu rolniczo-leśnego

Po zamknięciu obrad zjazdu naukowego rolniczo-leśnego w Poznaniu, program przewidywał szereg wycieczek fachowych. Wycieczki te odbyły się w poszczególnych grupach w czwartek i w piątek. Każda wycieczka miała na celu zapoznanie się praktyczne z jedną dziedziną specjalną.

W czwartek odbyły się trzy wycieczki. Pierwsza wycieczka ogólna - rolnicza pod kierownictwem inż. Adamka zwiedziła wzorowe gospodarstwa: gospodarstwo małorolne i osadnicze w Mrówinie, domenę państwową w Przybrodzie i wielkorolne, okopowo - ziemniaczane gospodarstwo w Kłaczynie. Druga wycieczka pod przewodnictwem dr. K. Celichowskiego zwiedziła zakłady ogrodnicze i zabytki historyczne w Kórniku, ogródki działkowe, osiedle w Naramowicach, ogrody Państw. Szkoły Ogrodniczej z ogrodem botanicznym i zakładem przetworów owocowych i warzywnych oraz palmiarnię w Poznaniu. Trzecia, najliczniejsza wycieczka pod kierownictwem prof. dr. T. Konopińskiego zwiedziła obory zarodowe bydła w Przybrodzie i w Przyborówku oraz największą w Europie prywatną stadninę koni w Posadowie; część wycieczkowiczów zwiedziła ponadto stację hodowli bydła w Zalesiu.

W piątek odbyły się następujące wycieczki: Wycieczka pod kier. inż. St. Hoserę, która zwiedziła wielką bekoniarnię, fabrykę szynek w Janowie, chlewnię zarodową w Łysinie, chlewnię w Wapnie, oborę zarodową w Tupadach oraz olbrzymią fabrykę szynki i konserw mięsnych w Bydgoszczy; druga wycieczka dla doświadczeniowców pod kier. inż. Br. Hellwiga zwiedziła w międzyczasie Kórnik, doświadczałny zakład rolniczy Wlkp. Izby Roln. w Pętkowie, małorolne gospodarstwo w Kijewie oraz wielkorolne gospodarstwo w Chłapowie.

Wszystkie wycieczki były interesujące i przyniosły uczestnikom duże korzyści fachowe.

chowa zwraca uwagę na szereg artykułów, podkreślających korzyści dewaluacji, które ukazywały się ostatnio w prasie francuskiej, a m. in. w pismach, znanych dotychczas z tego, że zajmowały stanowisko nieprzychylnie dla dewaluacji. W związku z tem coraz bardziej zyskuje na sile opinia, że nawet najostrejsi przeciwnicy dewaluacji we Francji stopniowo zaczynają się godzić z tem, co wydaje się w chwili obecnej nieuniknione. Według opinii angielskiej, dewaluacja franka jest obecnie już tylko kwestją czasu. Niektóre koła wyrażają przekonanie, że wkrótce po objęciu władzy, przyszedłby premier Francji Blum będzie musiał wybierać między dwiema alternatywami, t. j. między powrotem do polityki Laval'a i dewaluacją.

(z) **Podwyżka stopy dyskontowej przez Bank Niderlandzki.** Bank Niderlandzki podwyższył z dniem 30 bm. stopę dyskontową z 2½ do 3½ proc. Decyzja ta ma na celu przeciwdziałanie ujemnym objawom, które ostatnio ujawniły się na rynku pieniężnym i walutowym w Holandji.

(z) **Podwyżka cła w Australji motywowana ochroną produkcji W. Brytanji.** Według sprawozdań z Australji, przeprowadzona ostatnio podwyżka stawek celnych od japońskich produktów bawełnianych i jedwabnych jest uzasadniana potrzebą ochrony interesów przemysłu Wielkiej Brytanji, eksportującego do Australji, oraz koniecznością zapewnienia możliwości zbytu na rynku W. Brytanji artykułów Australji.

(z) **Sprawa zastąpienia wełny australijskiej na rynku japońskim.** Agencja Domei donosi, że obecnie, skoro stało się rzeczą pewną ograniczenie importu z Australji, staje się aktualnym zagadnienie zakupu wełny dla przemysłu japońskiego. W związku z tem, przemysłowcy japońscy zwrócili swą uwagę na Południową Afrykę, Południową Amerykę i Chiny, jako ewentualnych dostawców wełny, w celu zastąpienia importu tego surowca z Australji.

Chleb dla Polaków

Poszukuje się współnika do interesu galanterji bławatnej w Drohobyczu. W Drohobyczu jest około 13,000 Polaków i sklep taki będzie miał powodzenie. Lokal na sklep mieści się w Rynku w bardzo dobrym punkcie. Kapitału potrzeba około 3—4 tysięcy.

Mechaniczne zakłady stolarskie w Grodnie poszukują odpowiedniego fachowca-kierownika z kilku tysiącami złotych jako współnika. Sprawa bardzo pilna.

W Kaliszu w Rynku jest do sprzedania 3 piętrowa kamienica nowa z 3 sklepami z rąk chrześcijańskich za cenę 100 — 110 tysięcy zł.

Informacyj udzieli Związek Polski — Poznań, ul. Pocztowa 27, I ptr.

W Krakowie potrzebny chrześcijański skład wyrobów ze szkła i porcelany ze sprzedającą detaliczną. Dwa lokale odpowiadające na ten cel są do wydzierżawienia.

Informacyj udzieli — Chrześcijański Front Gospodarczy, Kraków, ul. Gołębia 6, II ptr.

LISTY Z BYDGOSZCZY

O bardzo ważnej sekcji

Szesnasty z rzędu Zjazd Katolicki w Wielkopolsce odbędzie się w r. b. w myśl zarządzenia ks. kardynała Prymasa w dniach 28 i 29 czerwca w Bydgoszczy. Będzie to zatem jeszcze jedna potężna manifestacja żywotności katolicyzmu, zorganizowana w ramach Zjazdu już po raz szesnasty. Po raz pierwszy natomiast wśród stałych sekcji Zjazdu spotkamy się w Bydgoszczy z „Sekcją Kultury Katolickiej”. Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, powołując po raz pierwszy do życia wspomnianą sekcję, postanowił zainicjować pełne zrozumienie kierowniczych czynników katolickich dla problemów kulturalnych i — jednocześnie postanowił związać pracowników kulturalnych z odradzającym się i rozwijającym się nie tylko w szer, ale i w głębi ruchem katolickim w Polsce.

Okazało się, że najstuszniej wybrane i rzucone hasło spotkało się z gorącym odzewem. Można się było o tem przekonać już na pierwszym, organizacyjnym zebraniu Sekcji, na którym ks. dyr. Marlewski w imieniu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu zaapelował do bydgoskich działaczy kulturalnych. Dyskusja nad celami „Sekcji Kultury Katolickiej” wykazała, po za wszystkim innym, ile wartościowych sił leżało dotąd odłożone, nie ujętych w karby zorganizowanej akcji, a nadto — do ilu spraw ważnych, spraw niemal „palących” trzeba będzie przystąpić niezwłocznie, już na pierwszym odcinku zorganizowanego działania.

Główna trudność, na jaką „Sekcja Kultury” na bydgoskim Zjeździe Katolickim natrafia w pierwszym stadium działania, to brak wzorów, przykładów i doświadczeń. Organizowana po raz pierwszy, musi się młoda Sekcja dopiero dopracować do własnych form i odpowiednich metod działania. Brak wzorów i doświadczeń zastąpić trzeba intuicją i entuzjazmem zwłaszcza w stosunku do pracy potrzebnej i pięknej a zupełnie oryginalnej i nowej. Bydgoscy pracownicy kulturalni okazali nie tylko zrozumienie dla spraw przedstawionych im przez ks. dyr. Marlewskiego, ale ochotnie wzięli na siebie trud zrealizowania pierwszych postulatów. Podzielili między siebie role i niezwłocznie przystąpili do prac wstępnych, aby — ustalony wspólnie program — wykonany był w dniach Zjazdu możliwie jak najlepiej.

A program jest i obfity i interesujący. Złożą się nań: wykłady, wystawy i widowiska teatralne. I tak — Teatr Miejski wystawi na Starym Rynku, na tle kościoła OO. Jezuitów, misterjum Calderona p. t. „Tajemnice mszy św.”. Nie wątpimy, że dyr. Stoma, który widowiskiem tem będzie kierował, doloży wszystkich starań, aby wykonanie artystyczne misterjum stało na poziomie godnym powagi chwili. Dalej, niemal już sukcesem Sekcji Kulturalnej jest fakt pozyskania do współpra-

cy znakomitego uczonego i mówcy, ks. prał. dr. Sawickiego, który na zebraniu, zorganizowanym przez Sekcję, wygłosi wykład na temat: „Kryzys kultury a religia chrześcijańska”.

Ciekawie, ba — atrakcyjnie wręcz przedstawiać się będą dwie przez Sekcję organizowane wystawy. Pierwsza z nich, obejmująca wartościową prasę i książkę katolicką, urządzona będzie przy walnej pomocy Biblioteki Miejskiej. Nad zorganizowaniem drugiej pracuje Muzeum Miejskie oraz grupa artystów i miłośników miejscowych. Ta druga ekspozycja zwłaszcza pomyślana jest nader oryginalnie. Ma ona być propagandą wartościowej plastyki

kościelnej i jednocześnie walką z kiczem religijnym, tak — niestety — w życiu katolickim rozpowszechnionym. W myśl tej intencji wystawie nadany będzie charakter dwójaki: pierwszy dział wystawy obejmie oryginalne dzieła sztuki religijnej, drugi zaś — reprodukcję artystyczną.

Na ten dział złożą się więc dobre reprodukcje dzieł sztuki religijnej z polskich i zagranicznych zakładów graficznych, obrazki św. itp. Obok reprodukcji dobrej znajdzie się kącik „reprodukcji najgorszej”, aby zwiedzającym dać możliwość zorientowania się w różnicach, między reprodukcją dobrą i tandetną. By różnice te jak najdosadniej podkreślić, wygłoszony będzie w salach wystawy wykład p. t. „Sztuka religijna w domu katolickim”.

NOTATNIK

HUBERMAN

— WIELKI BOJOWNIK ŻYDOWSKI

W swoim czasie notowaliśmy na tem miejscu o deklamacjach paneuropejskich Bronisława Hubermana, oraz jak wreszcie Bronisław Huberman zrzucił z siebie maskę artysty „polskiego”, a nawet „paneuropejskiego” i ujawnił nareszcie właściwe swoje oblicze żydowskie. Jako działacz żydowski w Palestynie, jako twórca tamtejszego konserwatorium muzycznego żydowskiego, i tamtejszej orkiestry filharmonicznej rdzennie żydowskiej, która w przyszłości „ma cały świat zadziwić”. A więc skończyła się nareszcie legenda o Hubermanie, jako artyście „polskim”. W porządku.

W tych dniach jednak Huberman wystąpił z koncertem w Filharmonii warszawskiej, a kierownictwo Filharmonii warszawskiej w reklamach, poprzedzających jego koncert, sławiło Hubermana jako artystę polskiego. To nie jest w porządku.

Prasa żydowska w Warszawie powitała Hubermana ze zrozumiałym całkowicie i słusznym entuzjazmem. Nietylko jako artystę, ile przede wszystkim jako działacza żydowskiego. Bardzo ciekawy artykuł poświęcił mu żydowski „Nasz Przegląd”.

„Dzisiaj mamy przed sobą nowego Hubermana — czytamy we wspomnianym artykule, — Hubermana jako Żyda, Hubermana jako męskiego bojownika przeciwko hitleryzmowi, a co najważniejsze tego Hubermana, który stworzył wielkie dzieło: orkiestrę filharmonijną w Palestynie... Czy jest on jako Żyd asymilatorem czy narodowcem, czy jest on naprawdę artystą polskim, czy też czuje się Żydem? O tem nikt nie wiedział... Atoli przyszedł hitleryzm i ujrzeliśmy przed sobą nowego Hubermana: bojownika i Żyda, który poczyna głęboko się zastanawiać nad korzeniami żydostwa... Na zaproszenie wielkiego dyrygenta Furtwaenglera, by wystąpił z kilku koncertami w Berlinie, Huberman kategorycznie odmówił i odpowiedział dumnym, rozsądnym i wojowniczym listem. Po raz pierwszy H. zadeklarował się jako uświadomiony Żyd i oświadczył: „...Nie chcę także wleźć w wygodną pozycję artysty, który stoi „ponad polityką”. Oprócz bowiem tego, że jestem artystą, jestem także człowiekiem, a obecnie żyjemy w czasie, gdy ludziom nie wolno być „neutralnymi”, lecz powinni ujawnić swe prawdziwe oblicze.”

DOBRA NAUCZKA

dał więc Huberman tym wszystkim białom i z białomucym, którzy tak chę-

nie deklamują przy każdej sposobności na temat „sztuki dla sztuki”, „bezwyznaniowości sztuki” itp. „Nasz Przegląd” słuszenie więc zapytuje: „I kto mógłby się spodziewać, że właśnie Huberman, paneuropejski, obojętny Żyd, wykaże tyle męstwa, tyle dumy żydowskiej.” Poczem wszystkim wspomnianym „pięknoduszkom” daje nauczkę jeszcze lepszą, gdy słaui utworzenie przez H. wielkiej orkiestry filharmonicznej w Palestynie:

„My sjonisci wierzymy, że wartości duchowe, które tworzymy w Palestynie, są trwałe, bez wszelkiej domieszki z życia golusowego, wykute z jednej bryły... Żydów — muzyków mamy wszędzie dość, ale muzycy żydowscy muszą być dopiero stworzeni, i możemy marzyć i żywić nadzieję, że przyjdzie kiedyś czas, gdy orkiestra żydowska w Palestynie stanie się źródłem oryginalnej twórczości żydowskiej, koncepcji żydowskiej. A gdy orkiestra palestyńska przybędzie do Europy, na występy gościnne, to nie będzie ona zespołem Żydów bez oblicza, pół-Żydów, ćwierć-Żydów, Żydów z metryki, lecz będą to artyści żydowscy z adresem i obliczem żydowskim... Naród bowiem musi mieć adres i fizjonomję, a bez własnej kultury naród jest martwy.”

JASNO I WYRAŹNIE

więc stwierdzają Żyd Huberman i żydowski „Nasz Przegląd”, że prawdziwa kultura narodowa tworzy się i rozwija jedynie w środowisku czystym narodowym, wolnym od wpływów współzycia z innymi rasami i mieszańcami. A o to tylko przecież, o to jedynie walczy obóz narodowy w Polsce. Dlatego jedynie żąda izolacji na wyższych uczelniach i w wszelkich dziedzinach życia zbiorowego, ażeby na swojej ziemi, w swoim państwie uwolnił się nareszcie od wpływów przybyszów żydowskich, od wpływów destrukcyjnych podjadków kultury polskiej. Obóz narodowy dąży właśnie do tego, ażeby korzenie kultury polskiej uwolnić od podgrzającego je robactwa, bo my chcemy mieć u siebie także czystą kulturę polską, wolną od pół-Polaków i ćwierć-Polaków. A nad tem pracując, nie jesteśmy wszakże antysemitami, ale patriotami polskimi. To jasne.

GOŚCIE ŻYDOWSCY W POZNAŃSKIM TEATRZE NOWYM

W związku z powyższym nasuwają się nieodparcie konkretne wnioski: My w Polsce chcemy mieć także teatr polski, obsługiwany wyłącznie przez aktorów polskich. Od kilku dni Teatr Nowy w wielkich re-

Rzecz prosta, wystawa reprodukcji religijnej organizowana przez bydgoską Sekcję Kultury Katolickiej, to za ledwie pierwszy krok w walce z kiczem dewocyjnym. Kicz ten, to jeden z najzawziętszych wrogów kultury katolickiej. Doprowadził on przecież do tego, że wytwórczość religijna artystyczna przestała niemal zupełnie istnieć. Miejsze jej zajął przemysł ordynarny i tuzinkowy. Słuszenie powiada T. M. Narolewski (w „Arkadach” R. II. nr. 3) że — sklepy z dewocjonaljami, które winny być przybytkiem sztuki wypełnione są ohydami najgorszego gatunku wykonanymi masowo i noszącymi piętno masowej roboty.

Znakomity malarz i redaktor nieodżałowanych „Sztuk Pięknych” prof. Władysław Jarocki oświadczył w rozmowie z piszącym te słowa, że — gdyby artystom polskim udało się wyprzeć tandetę dewocyjną z kościołów i domów katolickich, wówczas, żaden artysta polski nie musiałby ginąć z nędzy. Dziesięć już lat chyba minęło od tej rozmowy a artysta polski jak ginął tak ginie, a kicz religijny, jak triumfował tak triumfuje. Ale mamy nadzieję, że teraz nareszcie nadszedł kres tego „szatańskiego” rzec można, triumfu. Teraz, kiedy tak wspaniale odradza się życie katolickie w Polsce. Naważmy do tradycji dawnej, niepodległej Polski. Porównajmy chociażby tylko współczesny szkaplerz, tak niestarannie i wręcz niechlujnie wykonany z szkaplerzem staropolskim, będącym maleńkiem arcydziełem sztuki hafciarskiej. Wiele, bardzo wiele jest na tem polu do zrobienia. A któż do tej pracy jest bardziej powołany od — Akcji Katolickiej. Bydgoska, i wszystkie następne Sekcje Kultury Katolickiej muszą utorować społeczeństwu katolickiemu drogę do sztuki. Ten szczyry wysiłek uświadomił artyście polskiemu, że i dla niego minął już długotrwały okres wypełniania programu, zakreślonego kapitalnym powiedzeniem Witkiewicza, że: — „lepsza jest dobrze namalowana głowa kapusty, niż źle namalowany Sąd Ostateczny!” — Nadchodzi teraz epoka, która wymagać będzie pewnego zmodyfikowania witkiewiczowskiego powiedzenia. Epoka, w której i społeczeństwo katolickie i artyści zrozumieją, że — od dobrze namalowanej głowy kapusty lepszy jest — dobrze namalowany Sąd Ostateczny!

MARJAN TURWID

klamach zapowiada gościnne występy t. zw. kabaretu literackiego p. n. „Cyrułik Warszawski”. Znaczną część, a może i większość zespołu tego kabaretu — jak się dowiadujemy — stanowią Żydzi. Wymienimy bodaj nazwiska kilku rozreklamowanych gwiazd „Cyrułika Warszawskiego”: Dora Kalinówna, Zofia Terne, E. Minowicz (prawdziwe nazwisko — Pielec), T. Olsza (prawdziwe nazwisko — Blomberg), — pianiści Lowa Boruński i Karol Gimper, — dyrektorowie Fryderyk Jarossy i Bajer.

Teatr Nowy zapraszając na gościnne występy taki zażydźlany zespół, wykazał, powiedzmy conajmniej... neutralność. A jak powiedział sam Huberman, autorytet żydowski, „żyjemy w czasie, gdy nie wolno nam być neutralnymi!”...

Mecenas Choński

To brzmi bardzo nowocześnie, ale to nie z nowocześnieścią nie będzie miało wspólnego. To o pewnym mecenasie z przed okrągo czterystu lat. Bywały i wtedy indywidualności sarmackie bardzo interesujące. Mądrze i dobrze i dla zmęczonego dzisiejszością mózgu także higienicznie poznać się i pokumać z osobistościami nawet najstarszej daty, byle większego kalibru i to nietylko z pisarzami albo nietylko z wojownikami, ale (jak w tym wypadku) z mężami stanu, dyplomatai, politykami.

Zelknęło się poraz pierwszy bardzo dawno przy studjach przygotowawczych do „Fryderyka Wielkiego” i jego środowiska i otoczenia. Taka pani Skórzewska, generałowa, wdowa, Polka i skąd to taką rolę wielką w pewnym okresie grała w Sans-souci u staroego króla? Mąż nieboszczyk nie żadna tam znów figura, marszałek konfederacji wielkopolskiej, ale znowu nie takiego ważnego i wielkiego. Więc tedy zalety i przymioty u generałowej widocznie całkiem osobiste. Istotnie tak. Bardzo a bardzo kształcona, polityczka, ekonomiczka, myślicielka, francuskie wierszyki pour passer le temps pisywała, a mężczyźni, i to bardzo poważni, wysoce cenili sobie jej towarzystwo i z nią konwersacje i dyskursy. Tedy jak de domo? z jakiego gniazda pani

Dorota? Okazuje się, że Chońska, że z Chońskich-Habdanków. I co się dalej okazuje, że Choński to wogóle bardzo „piśmienny” gatunek, zawsze inteligentny, intelektualny, tradycyjnie wszechstronnie kształcony, wogóle jak w Krakowie się mówi: co głowa to kępele, no i sam cymes, i Chońskie także.

Dużo wśród nich głów senatorskich, talentów administracyjnych, jurystów, legislatorów, urodzonych do rządzenia i władania, dużo ministeriales. Pano wie wlecy, bo to od XI wieku się datują jako grabiowie comesy z Górki, z pogranicza Śląska i Księstwa jedni z najstarszych obok Nałęczów. Grzymaliów, Łodziów, bogactwa ongiś olbrzymie, bo to latifundia: Chojno, Golejowo, Ostrobudki, Stwolno, Stupia, Zielona Wieś, Niemarzyn, Sikorzyn, Zawada, Ugody, Kuberki, Golejówek etc. etc. nie wliczyłbym wszystkiego. Ergo: karmazyny całą gębą a jednak, a jednak tradycyjnie jeżeli już nie demoluby, to w każdym razie chłopomany, no i tradycyjnie antykastowi. Zostało, w legendzie rodu, że kiedy który na wojenkę wyjeżdżał ex arce-Chojno albo ex arce Golejowskiej, to gromadę chłopów starszyznę na zamek wzywał, małżonkę wielmożną i dzieciśka ich chłopskiej opiece powierzał. No i z tym ludem wieśniaczym stale za-

pan brat i komitywy serdeczne, no i bez „cudu” z szlachtą polską polski lud bywał w majątkach i dominiach comesów z Górki i z Chojna.

A drugie, co u nich tradycyjnie przechodziło z generacji na generację, to zmysł i smak do spraw publicznych, politycznych; żyłka dyplomatyczna. Jedna linja, co przeszła na Mazowsze, na Kujawy, ta się pisywała Chojeńscy, i ta zadomowiona zasiedziała gospodarstwo, fortuny zbijać, powiatowe głowy, partykularz, ale także wielu zdolnych i wybitnych (Skarbkowie). A Habdanki Chońscy wielkopolscy tylko in rebus publicis. Protoplastę mieli świetnego, bo Jana z Górki grabiego, co od Krzywoustego króla postował do cesarza Henryka i miał z nim te wspaniałą scenę teatralną z odrzuceniem prezentów i historycznym powiedzonkiem cesarskim i tem Hab Dank! Ale że taka służba publiczna (jak oni ją pojowali) złota i majątków nie przynosiła, więc magnacki ród z wiekami zbiedniał, schudł, „zeszpećniał”, ale jakoś „dziwnie wyszlachetniał”. Młodsza linja w górę, starsza w dół. Jak to bywa...

Zamerykanizował i założył w Arkanzas kolonję nadal istniejącą: Chojno. A jeden nawet warszawiańczyk do cna i zbakierował się, bo powieści pisał i artykuly, ale, że w pismach narodowych i bogoojczyźniarskich, więc za karę poszedł w zapomnienie; kto by tam dzisiaj wspominał jeszcze o Teodorze Jeske-Chońskim, Pleszewiani-

nie! O czwartorzędnym poecie kawiarnianym Langem, jako że izraelitarny intelekt, to tam jeszcze raz po raz wspomną. O T. Chońskim nikt nigdy nigdzie nie, ponieważ napisał: dramat „Sary Weisblatt” i „Żydzi na tułactwie”, więc sza, ci-sza, niewolno. Na czarnej liście czarnej giełdy literackiej.

My tu przypomniemy Chońskiego, ale najważniejszego, splendor rodu i nazwiska, wielkiego męża stanu, dyplomata i patrona, dobroczyncę całego szeregu sławnych i zasłużonych Lechitów. Dlaczego tego specjalnie, to się później dowiemy. Narazie kto zacz?

Za Zygmunta Starego żył i za królowej Bony, z królem w najserdeczniejszej przyjaźni, z Jejmością Sforzanką na bakier, a czasem na udry. Era Renaissance par excellence.

Galerja wtedy figur pierwszorzędných „polerowanych” we Włoszech i w Niemczech, oświeconych, świątłych, europejskich, w Rzymie, Padwie, Bolonji, w Londynie, Gandawie jak u siebie w domu, korespondujących z różnemi wielkościami tej ery, także humanistami. Cóż to za wspaniałe okazy królewskiej fauny „panów koronnych”, tacy Łascy, Łukasz Górka, Samuel Maciejowski, Karnkowski, Tarlo, Jan Farnowski, Szydłowski, Mikołaj Wolski, Kmitowie, A. Krzycki...

Wielkopolska dostarcza na najwyższe dostojenstwa najprzedniejszych reprezentantów szczególnie w najwyższej hierarchji kościelnej, ale równocześnie

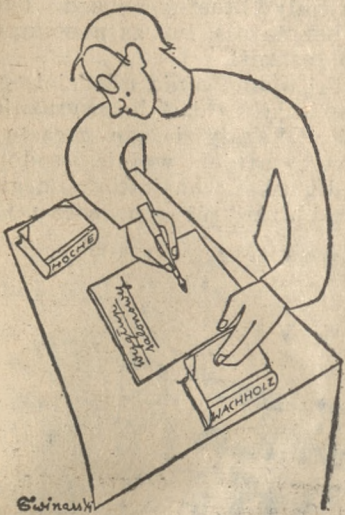
WYGLUP salonowy

NA OSTRZU JĘZYKA 106

Rysunki AUTORA. Wiedziałem — i wszyscy wiedzieli, którzy się z tem spotykali w salonach — że to rzecz nieunikniona, płytka, jałowa i durna. Lecz nie przeczuwałem, że sprawą tą zajęli się nawet psychjatry...

Tymczasem już w roku 1905 niemiecki uczyony Hoche o tem pisał w swoim sześćsetstronicowym tomisku „Handbuch der gerichtlichen Psychiatrie“. (Jak wiadomo, Niemcy zwykli dzieła naukowe do pięciuset stron nazywać skromnie „Taschenbuch“ — a od pięciuset wzwyż „Handbuch“...)

Otóż Hoche określa to, czem się w dzisiejszym feljetonie zajmę, terminem „Salonblödsinn“, a prof. dr. Leon Wachholz w swej „Psychopatologii sądowej“ daje temu nazwę „glupoty salonowej“. Proponuję uzupełnić ten wyraz drugim — i czynność, której jest



skutkiem właśnie owej „glupoty salonowej“, nazwać „wyglupem salonowym“.

Lecz dość tych naukowo-kryminologicznych terminów! Kiedyś p. J. Kisielski wyraził na tem miejscu marzenie, bym miast feljetonu niedzielnego napisał rozprawę naukową... Niedoczekanie jego! Już uderzam w tony lepsze...

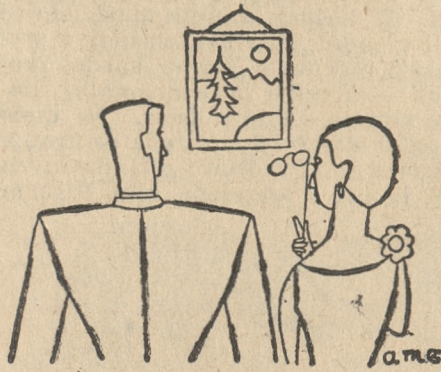
Człowiek jest wówczas najinteligentniejszy, gdy jest ze sobą sam na sam (... kto go tam zresztą wiel). Czem większe zbiegowisko, tem bardziej inteligencja gdzieś się ulatnia. Dlatego to naprzykład publiczność teatralna jest zwykle taka nieobliczalna: bije brawo w miejscach najgłupszych — a słowa mądre i głębokie padają w próżnię.

Często jestem świadkiem osobliwej metamorfozy: znajomi moi, ludzie z osobna wcale nie tępi, zamieniają się, gdy ich się w salonie zbierze kilkunastu, w prawdziwych matolek. „Błyszczy“ to jakąś płytką erudycją, sypie komunalami, frazesami, wygłasza bzdury niewiarogodne...

Gdy się na herbatce czy przyjęciu znajdzie jakiś dowcipny literat, wtedy jeszcze pół biedy: chłop bawi towarzystwo, gada sam, by nie słuchać tego, co mówią inni. Lecz gorzej, gdy w to-

warzystwie jest dwóch dowcipnych literatów: obydwoj milczą ponuro w obawie, że jeden drugiemu buchnie kawał i wydrukują jako własny. Wówczas trzeba wysłuchiwać rozmówek gości, a nawet „krakać jak i one“. Czasem niewiadomo, na czem właściwie polega głupkowatość tego szczebiotu. Ukolejony łagodnym pluskiem „wyglupu salonowego“ chodzimy z kąta w kąt i słuchamy... słuchamy... słuchamy...

... Że „Pierre Potworowski to jednak nie ta sama klasa, co Rubens, Rembrandt i Wierusz-Kowalski“...



I że „obrazy Laszenki są takie malownicze“...

Albo, że „ta martwa natura całkiem jak żywa“...

Ze „Dudusia to już nie tylko piękność, ale poprostu une beauté“...

I że „do tej beigowej sortie taka aplikacja fraise, to faux-chic“...

Ze „Miś—icz jest wprawdzie cousin germain Tereni —yłło z Lisich Mogił, lecz ona niestety jest née czak“...

Ze „buraki ludzkie zabrała powódź... lub że „konie ludzkie mają żolty“... a nawet, że „te nieludzkie dzieci ludzkie dręczyły Azorka“...

Czy też że „mnie to żenuje, że pan

DZIEWCZYNIĘ

*A jednak to jest prawda
nie żaden ludzki kłam:
Twe Imię rozkwita na wargach,
Twe Imię w sercu mam.*

*Na świecie jest zielono,
kwitnąco, świeżo, wonnie.
Po niebie jaskółki się gonia,
w ogrodzie rozkwitły piwonie.*

*I byloby jeszcze weselej,
jakby wesoło to było!*

Poznań.

*Gdybyśmy wczoraj wiedzieli,
to, co się dzisiaj wysniło.*

*Wysniło się, wyróżżyło,
jak w babusinej kabale.
Umiłowana jest Miłość
idąca za nami wytrwale.*

*I tak już pozostanie,
bo przecież to jest prawda:
W sercu, dziewczyno, kochanie,
Imię Twe dobre na wargach.*

STANISŁAW KROKOWSKI.

suponuje, że preferuję pana Pupcia...
I tak dalej. I tak dalej.—

Nie warto by się tak długo zastanawiać nad tą paplaniną, gdyby pozostawała w czterech ścianach salonu.

Lecz niestety — pcha się ona coraz bardziej do literatury i literaturki, na stronice powieści „współczesnych“ i na łamy prasy. Literatura zaczyna stawać się towarem, którego nikt nie chce kupić — trzeba go jaskrawo reklamować i przyrzucić w ten sposób, by czytelnik nie potrzebował się trudzić podczas konsumpcji. Więc roi się od łatwowstrawnej głupoty salonowej, od komunalów i frazesów, od „niedorzeczności i płytkości sądów“ — w feljetonikach i nastrojowych szkicach naszych pisarek i powieściłach rozmaitych Belmontów, Guranowskich, Germanów, Szpyrkówien. I zdaje się, że tę falangę powiększył Jalu Kurek. Jego „Woda wyżej“, to stek niezorganizowanych zdań bez barwy i soku, bez kompozycji i stylu — przerywanych od czasu do czasu „poezją“ w rodzaju: „zwierciadło wody lizalo stopy wału...“ (osobliwe zwierciadło, które lizę!) — lub zgoła: „kury śpiewają głośno nędzę tych ugnojonych domostw“... Śpiewające kury i kurki — to smętna opera!

Wychodził kiedyś w Poznaniu niejaki „Salon Literacki“ — niestety trudno poznać po tytule, że pismo poświęcone było wyglupowi salonowemu; ukazywało się najpierw raz na tydzień, potem raz na dwa tygodnie, wreszcie co miesiąc — i zgasło za młodu. Ze Poznań przyjął ten magazyn z pogardą, to chwali się naszemu miastu, w ogólną rocznicę zamknięcia „Salonu“ powstał u nas teraz miesięcznik p. t. „Przechadzki literackie“ — czyli nowe pierdoły salonowe. Zresztą... a propos „Przechadzek“... Kto śmie twierdzić, że Poznań jest antysemicki? i że bojkotuje pisarzy żydowskich? To oszczerstwo! W pierwszym numerze „Przechadzek“ można znaleźć długi artykuł jednego Żyda o książce drugiego...

ARTUR MARJA SWINARSKI.

Przez ORBIS na Południe

tanie wycieczki
na plażę Adriatyku i Morza Czarnego
czerwiec — październik 1936 r.

zł 265,—

zapisy we wszystkich placówkach
ORBISU ng 12234

wielkich statystów, myślicieli i działaczy politycznych. Z ziemi, która wydała dwóch Ostrorogów, wywołała się dygnitarze kościelni, obdarzeni talentami raczej świeckimi, cywilnymi. Przecież stąd idzie Laurentius Goślicki, autor „De Optimo Senatore“ (The Accoupli shed Senator), księgi popularnej w Londynie, którą wertował nawet... Szekspir; stąd Tomicki kanclerz (Acta Tomiciana), stąd Paweł z Brudzewa Włokowic, autor pierwszego traktatu ostrzegającego przed strasliwym dla Polski niebezpieczeństwem pansemickim (De Potestate Papae), prekursor biskupa Tretera i prekursor Staszica...

Jednym z najzasłużeńszych, a najmniej w encyklopedjach i podręcznikach miejsca dotychczas zawierającym, jest kanclerz Zygmunt Jan Habdank — z Chojna Choiński.

Żył niedługo, bo pięćdziesiąt dwa lata, ale co mógł przez ten czas zrobić dobrego ojczyźnie, państwu, monarsze i ludziom, to zrobił. Karjera szybka i mocna. Doktor obojga praw (obojsza „dekretatów“), szatę duchowną przywdział i wnet zeń praepositus czyli proboszcz poznański. Ale mało z niego pociechy miało probostwo, ponieważ odrazu do Krakowa i do kancelarii królewskiej na Wawel. Coś jak centrala M. S. Z. a coś jak przyboczna kancelaria Prezydenta. Na czele szef „notariusz“ czyli sekretarz koronny w początkach Choińskiego kariery — biskup Tomicki. Ale król Jegomość, choć stary ale jary, odrazu na nowej sile intelektualnej się poznał. Jedna z pierwszych prób dyplomackiego kunsztu to było wysłanie na dwór cesarza Ferdynanda i zwerbowanie córki Elżbiety na żonę młodego Zygmunta Augusta. Ze pięknie poszło i się udało, w nagrodę infuła przemyska. A były to czasy, w których kapituły miały wielkie kapitały i dochody wcale piękne. Choiński na zamku awansuje na primarius sekretarius, a równocześnie i z Poznania i z Przemysła płynie mu forsa czyli mamona pecunia et argentum.

Co z tem robi? Czy to, co znany, nawet przysłowiowy biskup Gamrat

(gamratki)? czy vinum hungaricum jak wielu innych, czy stawia pałace, czy jeździ zagranicę i tam się puszy? Czy skupuje dobra i ziemie dla nepotów, dla familji? Otóż nic z tego. Nie dla siebie. Nie dla familji. Książdz kanclerz, króla faworyt zostaje mecenasem, ale nie sztuki czy muzyki, a mecenasem, obrońcą, benefaktorem ludzi, młodych a zdolnych ludzi. Umie ich szukać i umie odnaleźć. Ma szczęśliwą rękę i zmysł doboru fortunnego. Żadnych nie forytuje kasztelanów, a co więcej, żadnych nawet szlachciców, a jakby tendencyjnie i programowo — mieszczańskich, a nawet kmieczyńskich, a nawet niemczyków młodzińskich, z których potem wyrastają sarmackie znakomitości.

W Krakowie u OO. Franciszkanów w krążanku wizerunek jego wisi od lat czterystu. Ufundował portret swego patrona jeden z takich wybrańców-wychowanków „patrone suo optime merito“ uczony kanonik o nazwisku rzetelnie chłopkiem: Wierzbka. A takich Wierzbków było sporo. Jak tylko talent w młodym jakimś chudzielcu z Nowodworskiego Gimnazjum świętej Anny lub i gdzieindziej uwiłdzał, zaraz go pod skrzydła brał i albo do Alma Mater Jagiellonum, albo nawet do Lipska lub do Italianów śłał i na kształcenie dukaty wysypywał. Gamraty piły, kosterowały, polowanka, dziewczuszki, poróbstwo i ruję wyczylniały zwyczajnie jak ludzie z Renesansu, a książdz proboszcz poznański, biskup przemyski, a wreszcie krakowski wszystkie dochody, jakie tylko miał, na edukację biedaków dawał, pomagał, protegował, lansował i na „ludzi“ wykierowywał. Panowie magnaci się dziwowali i za niespełna rozumnego go brali, nawet go szykanowali i dokucałi, a mecenasa Choiński swoje robił. Rodzina grabiów z Chojna i z Górki niezbyt dobrze na tem wyszła wbrew przysłowiu (kto ma księdza w rodzie, tego kryzys nie bodzie), ale za to ojczyzna, państwo, królestwo sarmackie świetnie, bo dzięki temu z ciemnoty, z biedy, z wegetacji po dziurach i na nizinach wydobyło się szereg mężów, którzy stali się ornamentem i splendo-

rem Zygmuntońskiego mocarstwa, jako to:

Hozyusz kardynał, Dantyszek, Tideman Gire... Dalej Grzegorz z Szamotuł, prawa kanonicznego doktor i znawca. Dalej Marcin Kromer „Cromerus meus“, historyk i uczeniec, do Włoch wysłany, poczem sześć lat przy kanclerza boku, prawa ręka i sekretarz koronny... Dalej Struś Józef. No, tego to już chyba znać nie dość, jako że jego nazwiskiem chrzczono ulicę między Małeckim a Fochem. Król doktorów, a doktor królów, padewski świętego Antoniego kolega, lekarz Filipa II i Sulejmana II, astronom, astrolog, Gallena tłumacz i wydawca (w Weneccji wspaniale wyszło r. 1535).

A takich pupilów i wychowanków miał książdz kanclerz Choiński jeszcze wielu.

Jako dyplomata zaś w różne strony w różnych sprawach przez króla był wysyłany, najszczęśliwiej do pertraktacji z Gdańskiem i z Hohenzollernami. Na sejmy i sejmiki też jego specjalnie wysyłał król Zygmunt, gdyż jako mediator, negocjator, tak też i jako orator był doskonały.

Na jednym z takich sejmów, i to bardzo ważnym, bo w Piotrkowie, tuż po haniebnej „wojnie kokoszej“ (1538) młodego kanclerza dosięgła niespodziewanie śmierć, łapaczka niepozbędna, poprostu szlag. Kanclerz wygłosił przedtem mowę twardą, gwałtowną, agresywną przeciw wicherzycielskim „parlamentaryzynom, rokoszanom, kokoszanom“.

Mężowie stanu, statyści, politycy wielkopolscy mieli w Sarmacji opinie twarde, szorstkie, niepardonujących weredyków. „Szkardanych“ słów przytem używali. Małopolanie bywali układniejsi, lawiranci „elegantissimi“ jako mówcy, a w ustosunkowaniach politycznych do wszelakich kompromisów skłonni. My, Galicjaki, mamy to już niestety w żyłach. Od pięciu wieków... Taki Piotr Kmita-Sobieński z Wiśnicz, comes, wytwornie i prozą z „Dworzanina“ Górnickiego przemawiał na sejmach do braci szlachty, ale cóż z tego, kiedy notorycznie brał od Żydów łapówki (wedle Czackiego), aby

bronili ich przywilejów. Choiński z Chojna, jak i inni wielmożowie z Wielkopolski, łapkek od Żydów oczywiście nie brali, a przemawiali twardo, bez oglady, a nawet gburowato, no ale zato... no ale zato...

Pochowali go w wielkim ołtarzu katedry wawelskiej, znaczy się tej katedry, której główną nawę fundował i stawiał znów Wielkopole, bo biskup Bodzanta z Jankowa. Nagrobek wielkiego wielkopolskiego polityka i kanclerza J. K. Mości przeniesiono zczasem do kaplicy Olbrachtowej (św. Andrzeja).

Dlaczego się takie stare „mumie“ wyciąga? Dlaczego się takimi nieboszczykami aż z przed czterystu lat uwagę społeczeństwa zaprzęta? Dlaczego się dawno zagrzebanych i zapomnianych wywleka i jeszcze innych wywlekać będzie?

Rzecz bardzo prosta. Przyczyna całkiem... aktualna, choć się to może wydać paradoksem. Co może być aktualnego w starym kanclerzu i to Zygmunta Starego?

Otóż wyciąga się dlatego, aby Wielkopolanom przypomnieć, jakich to wielkopolaków rodzila ongiś ich bliższa ojczyzna, ich ziemia, ich regio.

W Warszawie raz poraz zmieniają się te gabinety, i znów nowy garnitur ministrów i ministrantów...

Z Wielkopolski stale, upornie, systematycznie, nigdy nic i nikogo. Z ziemi Ostrorogów, Grzymułtowskiego, Staszica, Sniadeckich, z ziemi Szczepanowskiego, Korytowskiego, Morawskich, z ziemi Kilińskiego i Langiewicza — nic nigdy i nikogo. Odślaniali niedawno pomnik Kilińskiego, a wnet będą odślaniali pomnik Bogusławskiego. Więc na pomniki Wielkopolan stawiają, ale żywych i żyjących nie biorą pod żadnym pozorem i wytrwale konsekwentnie.

A Wielkopolska to toleruje. Oto dlaczego wyciągnęło się pod światło na ten przykład kanclerza z przed lat czterystu, mecenasa Choińskiego.

Aktualne czy nieaktualne?

ADOLF NOWACZYŃSKI.

„Książka i karabin“

Stosunek faszystów do młodzieży — „Faszysta doskonały“ — „Littoriali del lavoro“ — Kościuszko zwyciężył — „Kolonje morskie“

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Rzym, w końcu maja. Od pierwszej chwili po objęciu władzy we Włoszech zwrócił zwycięski faszysta szczególną uwagę na kwestię młodzieży i jej wychowania. Dla każdego bowiem kierunku politycznego dopiero zdobycie młodych i wychowanie ich na swoją modłę oznacza ugruntowanie się i stworzenie sobie trwałych podstaw, któreby przeżyły założycieli i przetrwały próby dziejowe.

Balilla liczy dziś prawie trzy miliony członków. Cała Italia pokryta jest siecią placówek tej potężnej organizacji. W każdej gminie musi istnieć komitet gminny Balilla, złożony z prezesa i 5 radców, w stolicy każdej prowincji — komitet prowincjonalny złożony z prezesa i 10 radców. Na czele zaś całej instytucji stoi rada centralna w Rzymie z 23 radców mianowanych przez króla i z prezesem min. Ricci'm

gu wyznaczonych 40-tu godzin pracy wykucie ozdoby imadło do sztandaru. Gdzieindziej zasmarowani młodzi monterzy rozkręcają silnik samolotowy. Zadanie: remont generalny w ciągu 17-tu godzin pracy. Wszędzie podniecone twarze, płonące policzki, nerwowe ruchy... Byle zdążyć, byle zwyciężyć, byle lepiej wykonać zadana pracę, niż inni! Trochę to przypomina... Dnieprostroj, czy inny Magnitorsk. Wrażenie to zwiększa się jeszcze, gdy przeczytamy słowa Mussoliniego umieszczone tu na okazalej tablicy: „Jeśli ubiegły wiek był wiekiem potęgi kapitału, to dwudziesty jest wiekiem potęgi i chwały pracy“. Rzecz zabawna, że zwycięzca w jednej z konkurencji tych „zawodów pracy“ został młody Włoch, niejaki... Kościuszko (Kosciucko — czytaj Kosziuko).

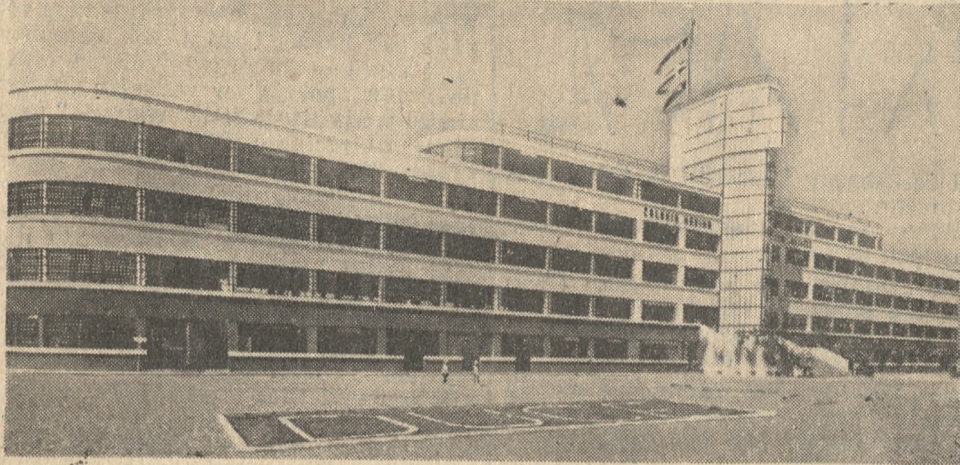
Przy innej okazji powiedział Duce: „Libro e moschetto — fascista perfetto“. Tak, książka i karabin czynią faszystę doskonałego, choć wydaje się, że karabin jednak ma tu pierwszeństwo przed książką, a wychowanie fizyczne — przed umysłowym. Działalność wszystkich tych organizacji młodzieżowych przerośnięta jest przygotowywaniem młodego człowieka do służby wojskowej. Już dziesięcioletni „balilla“ maszerują w Rzymie czwórkami z karabinkami na ramionach. Gdy zaś „balilla“ kończy 14 rok życia — staje się „awangardystą“ i przechodzi już regularny kurs przysposobienia wojskowego. Po dalszych czterech la-



Forum Mussoliniego

Nie brak i we Włoszech młodzieży biednej, żyjącej w złych warunkach mieszkaniowych i zdrowotnych, źle odżywianej. I o nich się nie zapomina, a pamięć ta wyraża się powstaniem kilkudziesięciu ośrodków letniskowych t. zw. „colonie marine“, pobudowanych na tak licznych i pięknych morskich plażach włoskich. Są to gmachy tak wspaniałe, że przypominają najbardziej luksusowe hotele-palace. Dzięki podziałowi na kilka turnusów znajdują tu pomieszczenie na kilka tygodni w roku prawie wszystkie dzieci szkół powszechnych, których nie stać na indywidualny wyjazd. I to zupełnie bezpłatnie, lub za nieznacznymi tylko opłatami!

Skutki opanowania młodzieży przez faszystów dają się dziś już wyraźnie zauważyć. Okazały się one zresztą najlepiej w ostatniej wojnie, codopiero zwycięsko ukończonej; tłumnie garnęła się młodzież różnego wieku i róż-



Tu spędza wakacje najbiedniejsza dziatwa faszystowskiej Italii

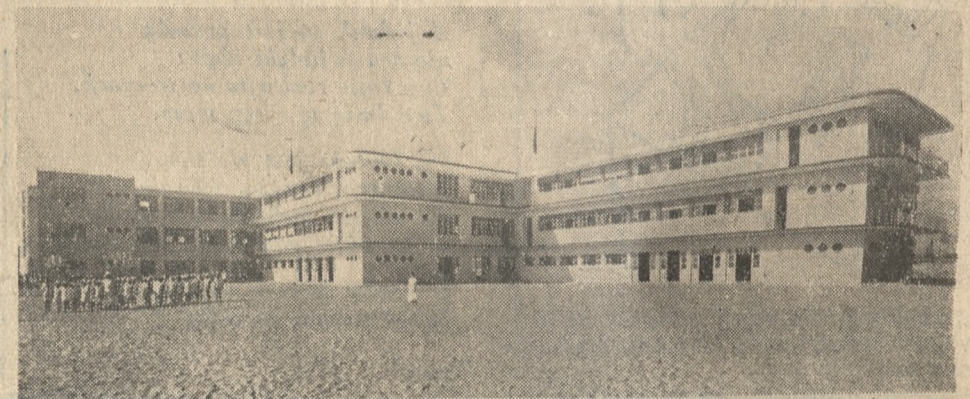
Nietrudno zauważyć we Włoszech, że wielkie to dzieło udało się faszystom całkowicie. Jeśli jeszcze wśród dojrzałego pokolenia można od czasu do czasu spotkać się z objawami niezadowolonia, czy krytycznego nastawienia wobec rządów czarnych koszul, to stosunek młodych wszelkiego wieku, od pędraków z „Figli della Lupa“ („synowie wilczycy“) do studentów kończących uniwersytet — jest do faszystów entuzjastyczny z wykluczeniem wszelkiej na ten temat dyskusji.

Znakomitą okazją do zaobserwowania nastrojów młodzieży włoskiej był niedawny obchód dziesięciolecia istnienia „Opera Nazionale Balilla“ — instytucji kierującej wychowaniem młodych faszystów. Na placu Weneckim stanęły zwarte szeregi kilkudziesięciu tysięcy członków rzymskich organizacji młodzieżowych, huraganowymi oklaskami i okrzykami domagających się ukazania się Duce na balkonie pałacu Weneckiego. Jak zwykle — dopięli swego: Mussolini wyszedł na balkon, rzymskim salutem powitał zgromadzoną u jego stóp młodzież i nazwał ją „symbolem wiecznej młodości Rzymu“. Huknęła potem „Giovinezza“, aż szyby zatrzęsnęły się w okolicznych domach! Niedarłi urzędowy hymn faszystowski jest pieśnią młodych! „O młodości, o młodości! Wiosna piękna!“...

„Rząd duszy“ młodego obywatela ujmuje faszystom w swe ręce nieomal od kołyski. Docenia wprawdzie w całej pełni znaczenie rodziny i nie pozbawia jej przyrodzonego wpływu na wychowanie dziecka, lecz czuwa, by już w niemowlęctwie i najwcześniejszym dziecięctwie nie zaszczepiono mu krytycyzmu wobec ideologii faszystowskiej. Istnieje tu półpaństwo „Opera nazionale per la protezione della maternita' e dell' infanzia“ (Narodowe dzieło opieki nad macierzyństwem i dzieckiem), której wpływy, zwłaszcza wśród szerokich warstw ludowych są olbrzymie. Z opieki tej instytucji korzysta bowiem około pół miliona matek rocznie. Prócz doniosłej i dobroczynnej akcji udzielania rady i pomocy kobietom w okresie macierzyństwa, spełnia potężną ta instytucja także i funkcje polityczne, dając wskazówki w dziedzinie społecznego wychowania najmłodszego obywatela.

Zasadniczą jednak organizacją kierującą wychowaniem młodzieży jest całkowicie państwowa „Opera Nazionale Balilla“, na czele której stoi Renato Ricci, wiceminister wychowania narodowego. Grępuje ona narybek faszystowski w wieku od 8-miu do 18-tu lat, przyczem jej — honny soit qui mal y pense — „straż przednią“ stanowią jeszcze wspomniani wyżej „synowie wilczycy“. Są to berbecie od sześciu lat, którzy wysoko sobie cenią czarną koszulkę, w której z dumą paradują. Choćby dlatego, że się... nie brudzi i można w niej wspiąć się na drzewa, czy tarzać po ziemi bez obawy ściągnięcia na siebie gniewu matczy-

na czele. W każdej prawie miejscowości istnieje „dom balilla“ — zwykle okazały nowoczesny budynek, zaopatrzony w bogatą bibliotekę, wygodne jasne świetlice... Opodal zaś z reguły znajduje się dobrze urządzone i zaopatrzone boisko sportowe. W samym Rzymie jest takich ośrodków kilkanaście. Wywiązała się w tej dziedzinie szlachetna rywalizacja między poszczególnymi gminami i okręgami: prześcigają się one wzajemnie w budowaniu i wyposażeniu siedzib dla „balilli“. Na moment współzawodnictwa zwraca się wogóle specjalną uwagę. Dwa razy w roku odbywają się we wszystkich miastach włoskich t. zw. „littoriali del lavoro“, będące czymś w rodzaju „wyścigów pracy“ w różnych dziedzinach: rzemiosła, uprawy roli, sztuk pięknych itd. Dopuszczają się do nich tylko młodzież zrzeszoną w organizacjach faszystowskich, a zwycięstwo w tych zawodach pocytywane jest jako szczególnie zaszczyt. Zaproszono nas niedawno w Rzymie do obejrzenia przebiegu tych zawodów. Odbywają się one w wielkich halach specjalnego „Palazzo dei Littoriali“. W jednym oddziale kowale gorączkowo krzątają się przy kowadłach, by zdążyć w cią-



„Balilla“ korzysta z najnowocześniejszych urządzeń

tach wstępuje do t. zw. „Fasci Giovani di combattimento“ („Związki bojowe młodzieży“), gdzie obok przygotowania politycznego wtajemnicza się go w wyższego stopnia arkana służby wojskowej. Tak przygotowany przechodzi z ukończeniem 21 lat do szeregów partii faszystowskiej.

nych szczebli społecznych, do ochotniczych szeregów tak, że władze raczej miały kłopoty z selekcją zgłaszającego się „materiału“. Hasło „książka i karabin“ nie zostało rzucone w próżnię!

JAN KAWCZYŃSKI

FELJETON KULTURALNY

Mauriac i ewangeliści

Napisał Karol Hubert Rostworowski



AURIAC w krótkiej przedmowie do „Życia Jezusa“ wyjaśnia w następujący sposób przyczynę, która go skłoniła do podjęcia się tej nad wyraz trudnej pracy:

„Najbardziej zawodnym historykiem jest egzegeta. Jeżeli należy do tych, którzy nie uznają porządku nadprzyrodzonego i w Jezusie widzą tylko człowieka, to możemy być pewni, że nie ma pojęcia o przedmiocie swych badań i że cała jego wiedza nie przedstawia dla nas żadnej wartości. Jeżeli natomiast jest chrześcijaninem, to miejmy odwagę powiedzieć, że jego żarliwość zbyt często zaciemnia jego wzrok, i człowiekowi, zwanemu Jezusem, którego portret nam kreśli, grozi unicestwienie się w olśniewającym blasku drugiej Osoby Boskiej.“

Chodzi więc Mauriacowi o to, żeby — jak mówi nieco dalej —

„móc przekonać czytelnika, iż Jezus, opisany w Ewangeliach, jest przeciwieństwem istoty sztucznej i skomponowanej“,

„zanim poznamy w nim Boga, powinien

zjawić się przed nami jako jeden z wielu, jako jeden z nich — i to do tego stopnia, że trzeba było pocałunku Judasza, żeby go odróżnić od jedenastu otaczających go biedaków“.

Zdaniem Mauriaca otwiera się tu szerokie pole przed katolickim powieściopisarzem (romansier),

„który, choćby był zupełnym ignorantem, zna się właśnie na — jeśli wolno tak powiedzieć (si j'ose dire) — bohaterach wymyślonych (inventés) — i może ma prawo wydać świadectwo prawdziwe“ (apporter son témoignage).

„I ta śmiała książeczka (ce petit livre téméraire) nie była pisana nadaremno — kończy przedmowę Mauriac — jeżeli choćby jeden czytelnik, zamykając ją, pojmie, co znacząco usprawiedliwienie się pacholków, którym kapłani zarzucali, że nie podnieśli ręki na Jezusa: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten człowiek.“

Śmiała książeczka Mauriaca istotnie nie była napisana nadaremno. Ostatnią jej stroną zdobi „Nihil obstat“ i „Imprimatur“, okładkę zaś nabytego przeze mnie egzemplarza „soixante-quatrième mille“ (wyraźnie siedemdziesiąty piąty tysiąc), co wobec jej wieku — ma dopiero trzy miesiące — świadczy o nie byle jakiej żywotności. Mimo to ośmieliłem się wyznaczyć, że zamykając tę

śmiałą książeczkę, utwierdziłem się w przekonaniu, iż nigdy tak pisarz (a zwłaszcza powieściopisarz) nie mówił o życiu Jezusa, jako Mateusz, Marek, Łukasz i Jan.

Złożyły się na to trzy czynniki: nastawienie autorów, dogmatyczne wyjście z założenia nadprzyrodzonego (Mat. 1,18. Mar. 1,9—12. Łuk. 1,26—38. Jan 1,1—14) i stopniowe objawienie się drugiej Osoby Boskiej.

Co się dotyczy nastawienia autorów, wystarczy podkreślić, że w Ewangeliach autorzy, jako tacy nie istnieją. Niczego nie dodają od siebie, niczego nie objaśniają, niczego nie sugerują, niczego nie komponują, niczego nie tworzą. Robią wrażenie ludzi wypranych z ludzkich uczuć i z osobowości. Nawet zdrada Judasza ich nie oburza, nawet męka Pańska ich nie wzrusza. „Judasza Iskarjota, który go też wydał“ i koniec. „A Jezus, zawoławszy powtórnie wielkim głosem, wypuścił ducha“ i znowu koniec. Sumienność, suchość faktów, rzeczowość, mówiąc językiem współczesnym: reportaż, jakich świat nie widział. I na tem polega ich wielkość. Każde ich słowo staje się ciałem, mieszka między nami i mówi z nami twarzą w twarz.

Dwa następne czynniki niedościgłej wielkości Ewangelii (dogmatyczne

wyjście z założenia nadprzyrodzonego i stopniowe objawienie się drugiej Osoby Boskiej, które były kamieniem obrazy dla egzegetów, nie uznających ani nadprzyrodzonych założeń, ani natchnienia Ducha Świętego — a z których pierwszy, może w celu delikatnego otwierania oczu niedowiarkom, a może pod podświadomym ich wpływem, nie został przez Mauriaca wzięty w rachubę — te dwa czynniki sprawiają, że jeżeli zadamy sobie trud i przeczytamy pokolei wszystkie cztery Ewangelje, to zanim dojdziemy do Ewangelji św. Jana, zanim w „człowieku, zwanym Jezusem, poznamy Boga“, zjawia się przed nami Jezus „jako jeden z wielu“ i to do tego stopnia „jeden z wielu“, iż tylko głęboka wiara w tajemnicę Zwiastowania (o czym Mauriac swoich czytelników nie poucza) zamyka nam usta i wstrzymuje nas od ucieczki, jak to uczynili „wszyscy uczniowie“, przerażeni, że zamiast „siedzieć na stolicy Dawidowej“ (Izajasz, 7), zamiast być tym, któremu „wszystkie narody, pokolenia i języki służyć będą“ (Daniel 7,13—14), zamiast „królować w domu Jakóbowym na wieki“ (Łukasz 1,33), On, Mesjasz staje się „robakiem a nie człowiekiem, pośmiewiskiem ludzkim i wzgardą społeczeństwa“. (Psalm 21,7).

Tak jest! W Ewangeljach synoptycznych św. Mateusza, Marka i Łukasza Syn Człowieczy nie „unicestwia się w oślniewającym blasku drugiej Osoby Boskiej“, ale raczej druga Osoba Boska unicastwia się w straszliwym poniżeniu Syna człowieczego, niejako własną ręką gasi gwiazdę Betleemską: „aby służyć i oddać duszę swoją na okup wielu“. (Mat. 20,28 i Mar. 10,45)

Dopiero w Ewangelji św. Jana, jak na szczycie góry Tabor „staje się inny kształt oblicza Jego a odzienie Jego białe i świetne“. Więc pytanie zwrócone do Apostołów: „A wy kim mnie być powiadacie“ (Mat. 16,15 i Mar. 8,29) pominięte. Błagalna modlitwa w Ogrójcu: „Ojcie, wszystko tobie jest możliwe, oddal odemnie ten kielich“ pominięta. Szymon Cyrenejczyk pominięty. Wstrząsający okrzyk „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił“ (jak u Łukasza) pominięty. Jezus sam o sobie świadczy, sam wychodzi naprzeciw siepaczy, sam daje się poznać, sam wytrąca Szymonowi Piotrowi miecz z dłoni pytaniem: „Kielicha, który mi dał Ojciec, czyż pić nie będę“, sam „niesie sobie krzyż“, wreszcie wypowiada w chwili śmierci pełne majestatu słowa: „Wykonało się“, dając świadectwo Prawdzie, iż „przyszedł czas, aby był uwielbiony Syn Człowieczy“. (Jan 12,29).

Egzegeci, którzy w Jezusie nie uznają Boga a do Ewangelij odnoszą się jak do zwyczajnych źródeł historycznych, stawali wobec tych różnic na stanowisku, że jeżeli postać Jezusa jest w Ewangeljach synoptycznych prawdziwa, to Jezus św. Jana nie wytrzymuje naukowej krytyki, jeżeli zaś uzna się wszystkie cztery Ewangelje za zgodne z prawdą, to albo dwóch Jezusów chodziło po świecie, co jest nonsensem, albo ma się do czynienia z postacią wymyśloną, literacką, nawskroś mitologiczną, ulegającą przemianom, zależnym od ducha danej epoki i od rodzaju danego autora.

Słusznie powiada Mauriac, że „tego rodzaju wiedza nie przedstawia dla nas (katolików) żadnej wartości“, choćby — dorzucmy od siebie — z tej prostej przyczyny, iż tak zwana „nieśmiertelność“ każdej postaci historycznej (z Jezusem włącznie) polega właśnie na ustawicznych przemianach, zależnych od ducha danej epoki i od rodzaju danego autora, a Kościół katolicki bynajmniej nie wymaga, żeby ludzie piszący pod natchnieniem Ducha świętego byli koniecznie jednym gramofonem o jednej płycie: zawsze to samo, tak samo. Jezus u synoptyków różni się od Jezusa św. Jana tylko tem, że synoptycy, zgodnie z rodzajem swoim, wysuwają na pierwszy plan jego człowieczeństwo, a św. Jan, również zgodnie z rodzajem swoim, jego Bóstwo, jak to czynią (na innej płaszczyźnie) np. Grünwald i Fra Angelico. A jeżeli chodzi o prawdę historyczną, to, wobec roli, jaką Jezus odegrał w dziejach świata, traktowanie, powiedziałbym realistyczne i idealistyczne jego postaci — posiadającej dwie natury: boską i ludzką — jest tak oczywistym fałszem, jak Napoleon bez rewolucji francuskiej lub rewolucja francuska bez Napoleona.

Do Ewangelji św. Jana, młodszej od Ewangelij synoptycznych o jakie 20 lat (bo, nawet zdaniem długo wahającego się Harnacka, napisanej w

latach ośmdziesiątych) możemy tedy zastosować słowa Apostołów, zwrócone do Jezusa w teście Ewangelji (16,29): „Oto teraz jasno mówisz — teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie potrzebujesz, żeby cię kto pytał“.

Więc już z końcem pierwszego wieku „przemieniło się“ oblicze Jezusowe, „rozjaśniło się jak słońce“ i w jego oślniewającym blasku unicastwił się nie „człowiek, zwany Jezusem“, ale, jak dalej pisze Mauriac (aby nas nie zraził zanadto szybkim „credo“), „żyd gwałtowny i wymachujący rękami“ (Juif véhément et gesticulant, str. 175) i to unicastwił się do tego stopnia, że Jezus stał się nam, katolikom, najbliższym, najbardziej człowieczym i najbardziej rzeczywistym pod postaciami Chleba i Wina.

Inaczej być nie mogło. Każde uwielbienie jest uskrzydłone wiarą, która odrywa człowieka od powszedniości i tem wyżej przenosi go ze świata materji w świat ducha, im lepiej pracuje motor, zwany sercem i kierownica, zwana rozumem. To też myśla się ci, którzy „bronzowanie“ uważają za brak dyscypliny umysłowej lub za szalbierstwo. Jest ono prosto przyrodzonym prawem natury człowieczej. Jak dobry apetyt świadczy o zdrowiu fizycznym, tak dążenie do absolutu, głód transcendentnego Ideału świadczy o zdrowiu psychicznym, a tylko degeneracji, niezdolni wyjść poza granice własnego, pozytywistycznego podwórka, odrzucają wszystko, co się w tem podwórku nie mieści, zamiast sięgać po gwiazdy metafizycznych zagadnień, grzebią w piasku empirjokrytyki, lepią z niej babki pewników i, zakażeni naprawdę trupim jadem sceptycyzmu, szerzą wokół siebie kult przyziemności i małości.

Z tego powodu „żyd wymachujący rękami“ musi tembardziej unicastwiać się w oślniewającym blasku drugiej osoby Boskiej, im wiara w tę drugą Osobę Boską jest żywsza. Wszak ci, którzy widzieli w „człowieku, zwanym Jezusem“, „jednego z wielu“, rozpięli go na krzyżu, a tylko ci, którzy od razu, intuicyjnie, wyczuli w Nim oczekiwane Mesjasza, rozpięli nad jego umęczoną głową aureolę. Nie mogę więc przyjąć bez zastrzeżeń tezy Mau-

riaca, że należy przyćmiewać blask drugiej Osoby Boskiej, bo tylko wtedy postać Jezusa nabierze cech rzeczywistości, a tembardziej nie mogę przyjąć metody, którą się Mauriac posługuje.

Tezie zarzucam, że dla nas, katolików, nie człowiek stał się Bogiem, ale Bóg stał się człowiekiem.

Gdyby Mesjasz nie był przepowiedziany przez Proroków; gdyby anił Gabriel nie był zwiastował jego narodzenia; gdyby jego nauka nie była „wypełnianiem zakonu“ (Mat. 5,17); wreszcie gdyby „hańba krzyża“ nie była zwyciężona tryumfem zmartwychwstania, to Jezus uchodziłby za cudotwórcę, może za największego proroka, ale nigdy nie byłby uznany za drugą Osobę Boską. Droga, prowadząca do Niej, musi być tedy odwrotna, niż ta, którą prowadzi nas Mauriac. Nie może zaczynać się od „robotnika ciesielskiego“, który „mówi i działa jak Bóg“ — bo wówczas skończyłaby się na konkluzji... Renana, iż (cytuje z pamięci): „ten niepospolity Nazarejczyk słuszną otrzymał tytuł Boga“ (Vie de Jesus) — ale musi wychodzić z Boga, biec przez Betleem, a dotarłszy do „miejsca, które zowią Golgotą“, musi nawracać zpowrotem do Boga. Inaczej religja katolicka nie byłaby objawiona, a słowa Jezusa: „Dlatego błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“ (Jan 20,29), byłyby bez znaczenia.

Do tej pory zajmowałem się wyłącznie krótką przedmową Mauriaca, a dlatego zajmowałem się nią tak długo, ponieważ Mauriac uważa ją za semafor, zwrócony w stronę jedynie prawdziwej egzegezy, a tymczasem oświeca nim prosto romans historyczny (tak zwaną „vie romancée“), oczywiście napisany w jak najlepszym duchu, ale jeżeli chodzi o cel, to — przynajmniej tak mi się wydaje — chybiony, bo wszystko zostanie postaremu. Czytelnika wierzącego będzie nadal ośniewał blask drugiej Osoby Boskiej; czytelnika niewierzącego będzie nadal interesował „człowiek zwany Jezusem“ jako jeden z wielu założycieli nowych religij; wrogięgo Szawła będzie mogła nadal tyl-

ko „gratia gratis data“ pchnąć na drogę do Damasku; wyznawców konserwatywnych będzie miejscami raziła pewna bezceremonialność stylu, a zwolenników katolickiego... jakże to powiedzieć?... faszyzmu pewien liberalizm metody.

Mauriac kłania się na wszystkie strony. Nie wątpię, że ze szlachetnych pobudek. Chce łapać muchy na miód a nie (jak Francuzi mówią) na ocet. Jednak, pomimo kościelnej aprobaty, nie wiem, czy wszystkie chwytły są szczęśliwe. Np. twierdzenie, że każdy skazaniec, niewinny czy winny, powinien w zbeczeszczonym i ukrzyżowanym Jezusie widzieć swój własny obraz i swoje własne podobieństwo... albo twierdzenie, że wystarczy pluć w twarz jakimś młodocianemu mordercy z ulicy Mozarta, wleczonemu na wizję lokalną, ażeby od razu stawał się (dosłownie) Chrystusem (str. 253—254)... albo Jezusowe „wybuchy wściekłości“, „brawady“ i Jezusowy „marny wygląd“ (petite mine, str. 253)... nie wiem, czy to wszystko jest koniecznie potrzebne, żeby obojętne lub zbłąkane owieczki zbliżyć do Dobrego Pasterza.

Pewnie, że to są lapsusy, ale bardzo nieprzyjemne lapsusy, pochodzące stąd, że Mauriac z lubością i za często jada z celnikami, którzy nie mają innej legitymacji oprócz siedzenia w bloce po uszy. Jezus wymagał od nich czegoś więcej: wiary, skruchy i pokuty.

Więc czemuż aż siedemdziesiąty pięty tysięcy? Ano dlatego, że „śmiała książeczka“ jest napisana żywo, czyta się jak powieść, że Mauriac ma nie byle jaki talent i że Debussy i Ravel są lżej strawni niż „Matheus Passion“ Jana Sebastjana Bacha.

A co do użyteczności? Wracam honor. Znam wypadek nawrócenia się pod wpływem „Życia Jezusa“... Renana. I to nie wskutek „reakcji“, jak początkowo myślałem. Przeciwnie. Z powodu — proszę się nie śmiać — że „to jest książka tak pobożna“.

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi.

Andrzej Kozłowski

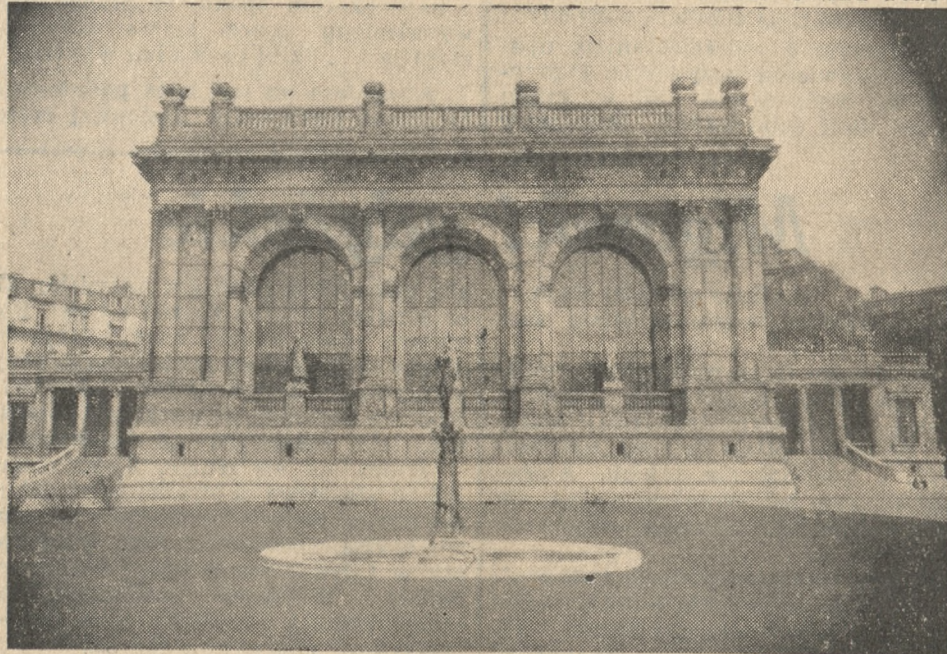
Zaproszenie do podróży i na gody Bakchusa

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Paryż, w maju. Trudno oprzeć się podobnej pokusie, nawet, jeżeli odnosi się ona jedynie do... wystawy podróży, która zor-

kami; ożywiają się odczytami, muzyką, kinematografem. Zmierzamy coraz bardziej do zbliżenia przeszłości z teraźniejszością, dzięki czemu publicz-

ni piękny nécessaire Napoleona I zawiera niezliczoną ilość flakonów oraz różnych przyrządów, specjalnie do paznokci, gdyż, cesarz był, jak wiadomo, bardzo dbały o swoje ręce. Obok niego możemy również oglądać pewne niezbędne naczynia, służące mu do podróży, jak np. wazę złotą, na której pokrywcę gruchają zakochane gołębie! Jakżeż z nią nie porównać zastawy z porcelany i srebra, służącej obecnie Prezydentowi Republiki w jego licznych rozjazdach.



Muzeum Galliera, w którym mieści się obecnie wystawa „Zaproszenie do podróży“.

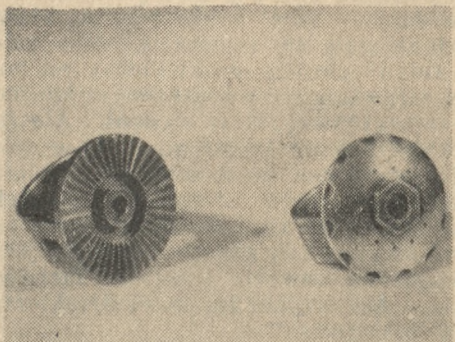
organizował p. Bizardel, młody kustosz Muzeum Galliera.

Modernizacja gmachów, chroniących w swych murach arcydzieła sztuki, jest dzisiaj na porządku dziennym. Muzea przestają być martwymi zabyt-

ność ma możliwość porównania, a nawet syntezy.

Dlatego właśnie „Zaproszenie do podróży“, — pomysłowa wystawa, obejmująca wymagania współczesnych podróżników oraz dawnych z XVII w. — jest specjalnie ciekawa. Paralela jest pouczająca i charakterystyczna. To zbliżenie zresztą do siebie odległych stuleci jest pełne melancholji.

W jednej z sal widzimy szereg wspaniałych mebli, znajdujących się na statku „Normandie“, a w witrynie przechowywane są jedwabie, jakimi obito meble pływającego nowożytnego zamku. W innej natomiast znajdujemy jedwabie, które mi wybitny był pociąg Marji Fedorowny, ostatniej carowej, gdy w 1896 r. odbyła wraz z Mikołajem II pamiętną podróż do Francji!



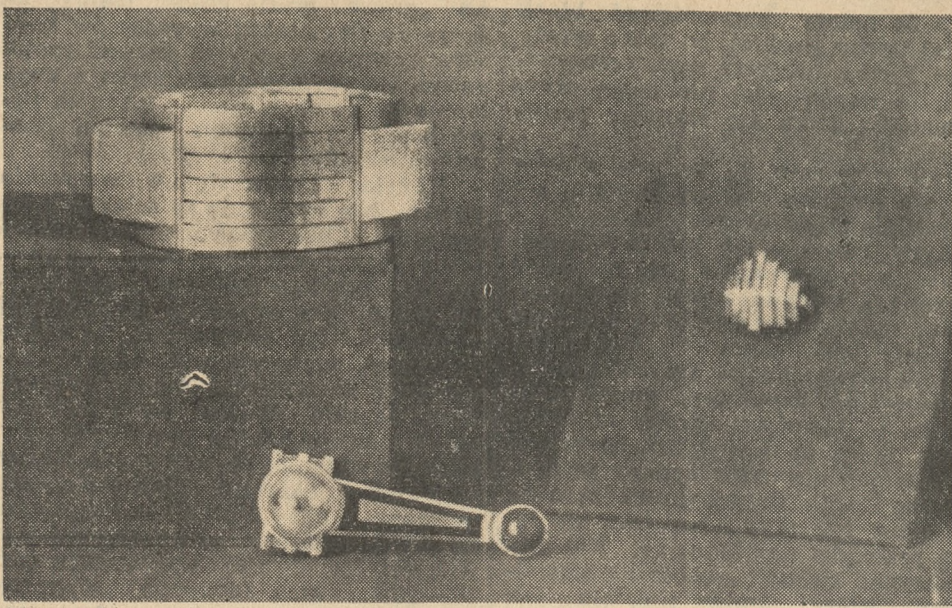
Pierścionki sportowe



Piękny fotel z salonu „Normandie“

Trudno nie zatrzymać się i nie podumać nad dużym kufrem Marji de Medicis, noszącym datę 1617 r., a w którym królowa pakowała swe bogate, ale jakżeż ambarasujące toalety i nie porównać go do płaskich kufeczek, przeznaczonych do użytku tegocześnie władczyń, podróżujących samolotem!

Oto jeszcze ubogie obozowe łóżko



Biżuteria sportowa przypomina części silnika lotniczego.

Napoleona i wygodne „couchettes”, które obecnie posługują się podróżnicy nawet III klasy. Niepodobna nie zatrzymać się także dłużej przy modelu dyliżansu z XVIII w., używanym wówczas na linii Paryż—Strasburg i nie porównać go z samolotem oraz jego zbyt kownym urządzeniem, ponieważ nie zapomniano w niem nawet o zastawie kieliszków do portu, zawieszonych na eleganckim rusztowaniu w ten sposób, że pomimo kołysania nie mogą się wyrzucić.

Tego jednak rodzaju analogie zaprowadziłyby nas zbyt daleko. Istnieje dzisiaj niezawodnie styl i moda podróżnicza. W przeciwieństwie bowiem do naszych dziadków i babek, którzy na podróży ubierali się w co mieli najstarszego, współczesna generacja wprowadziła specjalnie ku temu służące modele. Te zaś stosują się nietylko do eleganckich kuferków, kostjumów, wygodnych bucików, wykwinnych torebek, ale nawet i biżuterji... Na naszych fotografiach czytelnicy będą bowiem mogli przypatrzeć się „biżuterji sportowej”, wykonanej przez znanego artystę Jana Desprès, u którego bransoletki, broszki, pierścionki posiadają formę różnych części motoru lotniczego!

Victor Hugo, którego paszport jako „przedstawiciela ludu” znajduje się na powyższej wystawie, napisał sławną książkę p. n. „L'Art d'être grand-père”. Dzisiaj nikt się nie interesuje tego rodzaju utworem, bo starość wyszła z mody. Natomiast należałoby raczej napisać coś w rodzaju elementarza, który można by zatytułować „Sztuka podróżowania”. Miałby on niechybnie powodzenie.

Francja jest niezawodnie krajem, w którym tradycje i kult Bachusa są wciąż przestrzegane. W ostatnich latach sprzeniewierzyła się ona nieco na rzecz amerykańskiej mody „cock'tail'i”. Obecnie jednak salony arystokracji oraz wielkiej burżuazji, zawyrokowały ponowny powrót do wina! Trzeba zaś wiedzieć, że jest ono także tutaj trunkiem par excellence demokratycznym. Piją go bowiem codziennie zamożni i wyrobni. Ilekrotnie widziałam na ławce młodego, lub starego pracownika, zajądającego suchy kawał chleba, ale zapijającego go winem!

Takież to obrazy i obrazki można teraz podziwiać w pawilonie Marsa, będącym jednym z skrzydeł królewskiego Louvre'u. Gości on bowiem bardzo ciekawą wystawę „Latorośli winnej i wina w sztuce”. Ilustrują ją przepyszne płótna Jordaensa „Le Roi boit” — Król pije, a któremu przeciwstawia się obraz malarza Le Nain „Biesiada chłopska”. Nie sposób wymienić wszystkich arcydzieł, ponieważ zajmują one osiem dużych sal. Bogactwo to świadczy najlepiej, jak wybitne miejsce zajmuje w sztuce latorośl winna i wina. Na wystawę powyższą składają się nietylko obrazy znanych malarzy, ale także i przepyszne gobeliny, przedstawiające fabrykację wina, cud wina, dokonany przez św. Remi'ego w Reims i t. p.

Ale i to jeszcze nie wszystko. W salach wystawowych znajdziemy nie mniej liczne witryny, błyszczące od tysięcy kieliszków, wykonanych z kryształów i najprzeróżniejszych szkielek weneckich, czeskich, niemieckich itd. Kryształ te na swój sposób sławią boski trunk. Każdy zaś jego gatunek, jak wiadomo, pija się w innym kieliszku.

Mam przed sobą piękny kielich, z którego pijała królowa Krystyna szwedzka, uczennica... Descartes'a! Dalej uwagę moja zwraca ogromny ku-

fel, także historyczny, bo specjalnie wykonany na uczczenie traktatu Augsburskiego, który zakończył wojnę trzydziestoletnią. Figurują na nim kolo-



Warszawa, w maju.

Kanikuła rozhasała się na całego. Słońce praży niby na Saharze, miękna asfalty, mury kamienic zięją żarem, a wymęczone i zziębnięte mieszczuchy albo opalają się, albo — co się częściej widuje — szukają ukojenia w cieniu kwitnących lip i akacyj, wydzielających upojną, słodką woń.

A termometr tymczasem szaleje. Rtęć, podrażniona widać przedolimpijskimi przygotowaniem naszych lekkoatletów, „trenuje” szaleńcze skoki w wyż. Narazie rekord rtęciowy brzmi: 39 stopni w słońcu, lub — jak kto woli — 25 w cieniu! I żyj tu człowieku, w takim upale. Co zasobniejszy, wymknął się już na podmiejską wilegiaturę i dojeżdża do pracy, reszta zaś korzysta z dobrodziejstw letowych przewiewnych sukienek, względnie sportowych koszulek, marynarkę zostawiając na haku. Na plażach już ruch, ogródki kawiarniane przepelnione, w parkach rojno. Lody i woda sodowa przelamały kryzys i konkurują z rtęcią w zdobywaniu rekordów.

Warszawa „chłodzi” się, jak może, a ten i ów pyta znajomych spieczonymi wargami: „Co będzie w lipcu?”

Najlepszym odzwierciedleniem upałów są zestawienia (oczywiście, w przybliżeniu), wykazujące, że w ciągu jednego dnia mieszkańcy Warszawy

rowe postacie, przedstawiające ówczesnych władców: po lewej wyryty jest napis „König in Frankreich”, a na prawej „König in Schweden”.

Sereg innych witryn jest znowu poświęconych kolekcji najprzeróżniejszych naczyń do wina, o dziwnych formach. Pomiędzy niemi znajduje się także butelka do ochłodzenia hiszpańskiego „Alicante”, pochodząca z... piwnicy Napoleona na św. Helenie, a podarowana marszałkowi Bertrand.

Nie brak tu oczywiście i cennych „traktatów” o latorośli winnej i nie mniej cennych dokumentów, jak np. bonów, zamawiających wino dla Voltaire'a, 50 butelek szampana dla Józefiny, a 300 dla Pierwszego Konsula, po... 3 frs. 10 cent.!

Sztuka więc, jak widzimy, Bachusowi poświęcona, jest niezmiernie bogata i różnorodna. Wino było zresztą poprzez wieki jednym z najwymowniejszych ambasadorów Francji. Bo czyż nawet sam Bismarck nie powiedział, iż „le patriotisme s'arrête au champagne” — patriotyzm zatrzymuje się na szampanie.

I. BRIARES.

konsumują 150 000 porcyj lodów i wypijają ponad 50 000 litrów napojów chłodzących!

*

Stołeczny świat naukowy przeżył w tych dniach sensację — można powiedzieć mrozącą krew w żyłach. Sprawili to przyjazd dr. Kazimierza Tadeusza Strzyżowskiego, profesora chemji fizjologicznej, toksykologicznej i farmakologii uniwersytetu w Lozannie. Znamioty uczonej polski, przebywający stale w Szwajcarii, przybył na zaproszenie warszawskiego uniwersytetu i wygłosił dwa wykłady. Pierwszy, w auli uniwersyteckiej, nosił tytuł: „O cystynie”, drugi zaś — p. t. „O nowych odtrutkach” — odbył się w audytorjum farmaceutycznym. Na tym drugim właśnie miała miejsce owa sensacja.

A było to tak: na sali znalazło się kilkudziesięciu wybitnych uczonych i kilkuset studentów farmacji. W pewnym momencie prof. Strzyżowski przystąpił do omawiania zabójczego działania sublimatu i ku najwyższemu zdziwieniu i grozie zebranych, spożył sporą dawkę tej trucizny. Następnie z największym spokojem przygotował wynalezioną przez siebie odtrutkę, zażył ją i... dalej prowadził wykład.

Atmosfera na sali była podniecona. Słuchano wprawdzie końcowej części

wykładu z niesłabnącem zaciekawieniem, ale setki par oczu wlepione były w postać prof. Strzyżowskiego, wypatrując momentu, kiedy znakomity uczonej ulegnie działaniu zażytej trucizny. Wszak wiadomo, że maksymalna dozwolona dawka sublimatu wynosi 0,02 grama, prof. Strzyżowski tymczasem zażył aż 0,1 gr, czyli pięciokrotnie więcej, słowem: dawkę bezsprzecznie śmiertelną.

Wykład jednak potoczył się bez przerwy aż do końca. Uczony, mimo popelnionej na sobie „wiwsekcji”, żył i żyje; ba, cieszy się dobrem zdrowiem. I to właśnie jest najlepszym dowodem olbrzymiej wartości wynalazku prof. Strzyżowskiego, zademonstrowanego przez niego w podobny sposób na międzynarodowym zjeździe farmaceutów w Brukseli. Odtrutka nosi nazwę „Uniwersalnej odtrutki na ciężkie metale” i jest t. zw. stabilizowanym roztworem siarkowodoru.

Możemy być dumni z prof. Kazimierza Strzyżowskiego, dumni z nowego dowodu teźyżny umysłowej Polaków, jak również z tego, że szeregi wielkich ludzi nauki powiększyły się o nowe nazwisko polskie!

*

Mętne wody „królowej” naszych rzek, przezaczej Wisły, zatrzymały się pewnie przed kilkoma dniami na chwilę, aby bacniej przyjrzeć się awanturze, mającej miejsce nad jednym z brzegów, a w której uczestniczyło szereg żydowskich wyrostków i jakieś dziwnie ubrane postacie.

Walczone zaciekłe o życie ludzkie. Dokładniej mówiąc o Jankiela Studnie, którego owe dziwaczne postacie zamierzały wrzucić — nie do studni wprawdzie, ale do Wisły. Nie był to jednak „ubój rytualny” Jankiela Studni, lecz poprostu miano go... ochrzcić, zanurzając w falach królowej naszych rzek. Okazało się, że Jankiel przystąpił do sekty „eternistów”, założonej przez reemigranta z Ameryki, Mateusza Kędziora, w którego domu mieści się siedziba sekty. Kędzior — naturalnie — obdarzył się tytułem „biskupa”.

Miejsce zebrań „eternistów” urządzone jest fantastycznie. Cały pokój wybito ciemnym sukniem, a na wzniesieniu przy jednej z ścian pała się bez przerwy czarne świece. Nastrój — koszmarny.

Zebrań sekcjarzy odbywają się dosyć często, a każdego „eternistę” — jest ich dotychczas trzydziestu — obowiązuje spartański tryb życia: nie wolno jeść mięsa i pić wódki. Za przewinienia „biskup” wyznacza pokutę, mianowicie delikwent musi 48 godzin przeleżeć plackiem na ziemi.

Jak człowiek to słyszy, to aż ręka swędzi. Chciałoby się tych 30 „eternistów” rozłożyć plackiem choć na godzinę i przyłożyć im kilka soczystych „okładów” paskiem, by w ten sposób rozjaśniły się im mózgi. Albo zanurzać ich — według ich przepisów — w falach Wisły. Ale na 48 godzin!

A-Z.

Migawki gdyńskie

Gdynia, 30 maja.

Czy Gdynia będzie miastem polskim?

Wszystko, co samo najbardziej reklamuje się, jako „polskie” wypycha się do Gdyni drzwiami i oknami. W porcie pełno Żydów, „niemieckich” z pochodzenia, takich, którzy przed terorem hitlerowskim zwichli do Polski, pełno też pejsatych obywateli „naszych”.

Budują przecież „Odesę Północną”, która ma być narzędziem w rękach „narodu wybranego”, dla spełnienia wielkiego posłannictwa! Tak powiedział jeden z rabinów. I plany rabinackie są systematycznie wykonywane. Własność nieruchoma przechodzi w ręce żydowskie. W nadchodzącym sezonie budowlanym Żydzi mają postawić całe kompleksy domów. Chwalą się wszędzie, że zupełnie „gwadło” wszystkim im poszło w staraniach o zezwolenia.

Żydzi mają pełne kieszenie „smarę”, zawsze więc mogą ujechać i wszędzie dojechać. W zawodach wolnych w Gdyni panoszy się żydostwo. Zastraszając w ostatnim czasie zażydził się stan lekarski. Polscy lekarze mogą się bezskutecznie ubiegać o posady w ubezpieczalni i na kolejach. Te źródła dochodu są w Gdyni jakoby zagwarantowane dla Żydów. Wszyscy lekarze polscy drżą przed Żydami, bo im został przydzielony wpływ na wymiar podatków. Rzeczoznawcą dla spraw podatkowych lekarzy jest dr. Miron Mikiciń-

ski, człowiek o polskim nazwisku, ale oryginalny żydźlak z krwi i kości. Pod takim nazwiskiem, niezdradzającym czysto żydowskiego pochodzenia, kryje się aptekarz Zenon Salicki, dostawca środków leczniczych na polskie statki, właściciel apteki przy pl. Kaszubskim.

Skoro tak się dzieje, Żydzi uznali już za stosowne uchwalić, że w Gdyni ma stanąć pomnik zmarłego niedawno ich wodza, Sokołowa. Nie wiadomo, czy w Gdyni będzie plac komisarza Sokoła. Wiadomo natomiast, że będzie pomnik Sokołowa, jako symbol „polskiego” charakteru Gdyni.

*

Gdynia musi sprawić, aby z Polski nie uciekały pieniądze! Wołano zawsze, a w powodzi frazesów, w związku z tem powtarzanych, wysunięto na czoło hasło: „Budujmy okręty na własnej stoczni!”

Stocznia gdyńska jest jednak w likwidacji. Wieść ściśle poufna, która jednak stała się tajemnicą poliszynela w Gdyni, głosiła, że likwidacja jest potrzebna, aby skończyć z nieznosnym kapitałem zagranicznym w stoczni. Ale likwidacja stoczni przeradza się w długie kosztowne postępowanie. Zwalnia się pracowników, którzy przy pracach stoczni się kwalifikowali. Można by temu przyklasnąć, gdyby na te miejsca posadzono nowych, lepszych fachowców. Ale przychodzą nowi dyrektorzy likwidacyjni...

Tak się więc stocznia likwiduje. Za-

miast zbliżać się do uroczystości głoszonej zapowiedzi, idziemy w praktyce w kierunku wprost odwrotnym. Za naprawy naszych własnych okrętów wydajemy pieniądze zagranicę. Nikomu w kołach decydujących nie przychodzi do głowy choćby chęć pomyślenia, jak należy się zabrać do budowy okrętów w kraju. Frazyzy pozostaną frazysami, a im bardziej będzie się rozrastać Gdynia, tem więcej wydawać będziemy pieniędzy stoczniom zagranicznym za budowę i naprawy naszej floty.

*

Dla centrifugowania zysków z przewozu morskiego zakładamy własne linie okrętowe. Szusnie. Biliśmy bravo, kiedy stwierdziliśmy powodzenie nowej polskiej linii zaoceniczej do Południowej Ameryki. Ale oto zawiąnał do Gdyni duży statek francuski „Aurigny”. Znowu nowa linja regularna.

Ale czy to powód do uciechy?

Okręt francuski zabrał na pokład 245 pasażerów emigrantów polskich do Ameryki Południowej. Czyż więc potę zakłada się polską linję, aby wpuszczeniem zagranicznej konkurencji uczynić ją deficytową? Czy deficyty te ma pokrywać społeczeństwo polskie, aby przekonać się, że własnej floty utrzymywać nie warto? Chyba takim może być cel „genjalnych” posunięć naszej polityki morskiej.

Rezultat: Zamiast przysparzania Polsce pieniędzy i bogactwa przez Gdynię, przez posiadanie dostępu do morza, wciskamy dobra materialne do kieszeni obcych.

Z ŻYCIA KOBIET

Popierać naukę

Jedną z najstarszych organizacji społecznych u nas i mającej piękne tradycje, wielkie zasługi społeczne, oraz mogącej się poszczycić szeregiem nazwisk dawnych, dobrze nam znanych pracownic społecznych jest Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt.

Zanim podamy na tem miejscu obszerniejsze sprawozdanie, z racji odbytego właśnie Walnego Zebrania tej organizacji, słusznym będzie przypomnieć o jej ważnej roli w przeszłości i potrzebie dalszego, pomyślnego istnienia w czasach obecnych.

Już przecież znacznie wcześniej, nim społeczeństwa zrozumiały konieczność wprowadzenia u siebie t. zw. „równouprawnienia kobiet“ u nas, ustosunkowano się rozumnie i rzeczowo do pracy kobiecej w ogólności i pragnęło się wykorzystać siły żeńskie w całokształcie dążeń społeczeństwa polskiego do podtrzymania i rozwoju kultury narodowej. Powstało więc Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt, a działalność jego odbiła się bardzo wybitnie w życiu Wielkopolski.

Dziś, gdy przeprowadza się rewizję różnych pojęć, gdy reorganizuje się różne instytucje, celem nastawienia ich na nowe potrzeby społeczne i nowe warunki, warto również zastanowić się nad samą ideą Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt i nad racjonalnością istnienia tej organizacji w czasach obecnych. Otóż instytucja ta, w założeniu swoim nie jest właściwie wyłącznie charytatywna, raczej ma ona charakter pomocniczy, poddaje inicjatywę wysuwa pewne możliwości, ale osoby, którym podaje dłoń pomocną w trudnych chwilach życia zarazem zobowiązuje do współdziałania, do współpracy dalszej. Stwarza racjonalną wymianę wartości i ciągłą ich kontynuację.

Zdawien dawna było zwyczajem obu instytucji Pomocy Naukowej, zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt wyszukiwanie zdolnych jednostek wśród młodzieży, którym udzielało się stypendjum na podjęciu wzgl. kontynuowania studiów, zobowiązując ich do zwrotu otrzymanej sumy pieniężnej z chwilą uzyskania stałego oparcia zarobkowego. Ideę tę rozumiano w ten sposób, że młoda osoba, korzystająca z pomocy naukowej nie miała odczuwać tego zasiłku jako formy jałmużny, upokarzającej i demoralizującej zazwy-

czaj, ale wyłącznie, jako zasiłku, który następnie, w tej samej formie przekazywany zostawał innej znów uzdolnionej jednostce, przez co każdy, z korzystających z pomocy naukowej stawał się z kolei dobroczyńcą dalszych, znajdujących się w podobnym położeniu młodych osób.

SOLIDARNOŚĆ SPOŁECZNA

Instytucja Pomocy Naukowej wytworzyła więc solidarność społeczną, szerzyła, nietylko kult pracy i nauki, ale także sympatyczne koleżeństwo tychże ludzi pracy i nauki, którzy czuli się związani nicią serdeczną pomiędzy sobą. Niejednokrotnie przecieć ktoś starszy, ktoś będący już na stanowisku i zajmujący wybitniejszą pozycję społeczną przypominał sobie ze wzruszeniem, że i on kiedyś korzystał z Pomocy Naukowej, więc z kolei rad podawał dłoń młodszym, splicając w ten sposób dług moralny i materialny zaciągnięty u społeczeństwa. Pomoc Naukowa szerzyła więc także ideowo pojęta działalność społeczną.

Dziś niema już żadnych uprzedzeń w tym kierunku, aby pomagać nietylko zdolnym chłopcom, ale również i utalentowanym dziewczętom. Mimo redukcji kobiet z różnych posad i stanowisk ogół rozumie doskonale, że jest to wyłącznie jakaś przykra i nieuzasadniona głębiej faza przejściowa, nie mająca racjonalnego uzasadnienia. Wie się doskonale o tem, że kobiety mają te same, co mężczyźni prawa do pracy i mogą wnieść dużo nowych wartości do całokształtu kultury narodowej. Więc idea Pomocy Naukowej dla Dziewcząt nie przestała bynajmniej być nadal aktualną, mimo, że natrafia, jak każda inna akcja społeczna na tysiąc trudności, wynikających z powszechnego przesilenia gospodarczego.

ZAINTERESOWANIE OGÓLU

Należałoby więc ogół kobiet zainteresować od nowa działalnością pożyteczną wspomnianej instytucji i zachęcić do gorliwego z nią współdziałania. W czasach obecnych Pomoc Naukowa dla Dziewcząt ma do spełnienia rolę odpowiedzialną i bardzo ważną. Nie chodzi już teraz o to, co dawniej, aby wyszukiwać i wynajdywać utajone talenty, o których nikt nie wie, ale o to, aby młodzieży, która już

rozpoczęła pracę dopomódz do jej ukończenia. We wszystkich warstwach społecznych, na różnych szczeblach hierarchii socjalnej tysiące młodych osób znajdują się w położeniu podobnym, a natychmiastową pomoc doradczą może je uratować od zupełnego załamania się życiowego. Równocześnie nie chodzi też o to, aby pomagać nietylko materialnie, ale także moralnie, aby udzielać porad zawodowych tam, gdzie ktoś zdobył już podstawy wykształcenia, a nie wie jak je spżytkować dla ustalenia swego bytu.

Chodzi o to, aby młodzież żeńska, wstępująca w życie nie czuła się tak beznadziejnie, tak sieroco opuszczona przez społeczeństwo, aby wiedziała, że zawsze znajdzie pomoc i zrozumienie u starszych, którzy pochwaląc będą jej wysiłki w dziedzinie pracy i nauki.

Z tych więc przyczyn, mimo obecnego kryzysu ogół kobiet, rozumiejących idealowo pojętą pracę społeczną winien zainteresować się od nowa jedną z najdawniejszych i najmiłszych społeczeństwu organizacji i dążyć do ożywienia i nowego rozkwitu Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt! Po czasy złych koniunktur gospodarczych przominą, a nie trzeba, aby wówczas zabrakło pracowniczek w różnych dziedzinach życia, aby młodzież żeńska, odsunięta od nauki zpowrotem cofnęła się w bierną apatię, którą u kobiet dawno już przezwyciężono. I nie trzeba również, aby zaginęła idea solidarności społecznej, tak pięknie i tak mądrze kultywowana przez Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt.

W. J.

Sędzia dla nieletnich

W piśmie francuskim „Paris-Soir“ pojawił się niedawno artykuł o pracy zawodowej sędziego polskiego, Wandy Grabińskiej. Społeczeństwo francuskie ocenia dodatnio, a nawet niemalże z entuzjazmem fakt, że sędzia dla spraw małoletnich jest kobietą, która z natury rzeczy łatwiej, lepiej wyczuje się może w dziecinne troski, przewinienia, czy przestępstwa.

Autor artykułu, Dana pisze między innymi:

„Należy ona do tej kategorii kobiet, które zaszczyt przynoszą feminizmowi i wykazują służność wszystkich jego żądań. Jest siostrą duchową Alice Descoedres, opiekującej się dziećmi niedorozwiniętymi w Genewie i tej Matki Ignace, której zapomnieć nie

można, gdy widziało się ją raz, pełną optymizmu i spokoju, na jej stanowisku komendantki w Internacie dla małoletnich grzesznych dziewcząt w Antwerpii. Genewa, Antwerpia, Warszawa — ta arystokracja serc jest wszędzie“.

Z wywiadu, jaki sprawozdawca piśmie „Paris-Soir“ przeprowadził z panią Wandą Grabińską wynika, że przeprowadziła ona badania nad sądownictwem dla nieletnich zagranicą, asystując w rozprawach sądów w Paryżu, Brukseli, Berlinie i t. d. Stwierdza, że mali przestępcy wszędzie raczej wychowania potrzebują niż kary, niekiedy nawet leczenia, a nie więzień i domów karnych.

Pani Wanda Grabińska opiekuje się swoimi małymi „przestępcami“ dalej w życiu, aby wejść mogli na dobrą i właściwą drogę.

Z Tow. Ziemianek Wlkp.

Bardzo jesteśmy wdzięczne tym Kołom, które z okazji jubileuszowych zebrań nadsyłają nam wyczerpujące sprawozdania ze swojej działalności. Zestawiony materiał pracy Ziemianek Wielkopskich jest wartościowym poczynkiem nietylko dla historii naszej organizacji, ale cennym również źródłem informacji z ubiegłego 25-lecia. Mógłby się on przydać niejednej powieściopisarce doby obecnej, że wymienimy tylko Kossak-Szczucką, Kozicką, Marię Dąbrowską — a last not least Dr. Wandę Brzeską.

Stwierdzić można w jubileuszowych sprawozdaniach Ziemianek, mnóstwo dodatknych szczegółów z zainteresowań, działalności z rzetelnej ideowej pracy dworów wiejskich, które pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ — wierzą, walczą i daj Boże wytrwają.

Prosimy o możliwie odwrotną wiadomość, które Koła urządzają kolonie dla dzieci ze „Stelli“. Oczekujemy także upragnionej gościny dla Kleryków z Seminarjum Duchownego Poznańskiego, i dla tych, których umieścić pragnie w Ojczyźnie Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie. Wakacje w Seminarjum Duchownym trwają od 4 lipca do 19 września. Klerycy z zagranicy i to z Ameryki, Korsyki i Francji przybędą w ciągu lipca.

A poza tem niezapominajmy o niewidomych, o młodzieży, o osobach polecanych przez Towarzystwo Pomocy dla Inteligencji i o tylu, tylu innych, którzy tak pragną użyć powietrza wiejskiego.

Taka cudna wiosną dają nam Pan Bóg w tym roku, że zwiększa ona jeszcze tęsknotę mieszkańców miast do wywczasów na wsi — nie zawiedźmy ich serdecznych nadziei.

Autorki włoskie

Pani Jolanda de Blasi*) wydała niezwykle dzieło o kobiecie włoskiej — autorce. Z wielkim umiłowaniem przedmiotu wzięła się do pracy, by stworzyć pierwszą historję literatury kobiecej włoskiej. Sięgnęła do początków, do 13 wieku i doprowadziła po rok 1800. Wiek 19 i czasy nam współczesne, nie ukazały się jeszcze.

Lecz pani De Blasi dała nietylko obszerny tom biograficzny. Uzpełniła go antologią, w której na blisko sześćset stronach zebrała wybór poezji i prozy omawianych autorek. I ten tom zaopatrzyła jeszcze w szczegóły biograficzne i bibliograficzne. To też dzieło pani De Blasi jest niezwykle ciekawym i cennym skarbcem wiadomości.

Rzucmy, choćby pobieżnie, okiem na ten korowód autorek włoskich. — Znajdziemy tu, na przestrzeni kilku wieków, przedstawicielki wszelkich stanów: dostojne panie i kurtyzany, zakonnice i aktorki, piękne i brzydkie, sławne i zapomniane, skromne i pyszne, grzeszne i święte.

Rozpoczyna ten barwny korowód Nina Siciliana, poetka. Lecz wiek 13 niewiele ma jeszcze przedstawicielki. Już bogatszym jest wiek następny. Jaśnieje w nim święta Katarzyna ze Sieny Listy jej wynoszą ją nietylko na czoło autorek włoskich, lecz stawiają w rzędzie najświetniejszych pisarzy. Wiek 15 szczyty się również świętą Katarzyną Vigi z Bolonji, klaryską i świętą Katarzyną Genueską, autorką Traktatu o czystości.

Z wiekiem 16 rozkwit coraz silniejszy. Piękne panie uprawiają poezję w

świecie, a siostry zakonne za kratą klasztorną. Tak obok dwóch mistyczek: świętej Katarzyny de Ricci, dominikanki i św. Marji Magdaleny de Pazzi, karmelitanki, mamy Gasparę Stampa i Tullia d'Aragona. Jednakże ze świeckich autorek ponad wszystkie wybija się Wiktorja Colonna, margrabina Pescara, poetka i autorka cennych listów, miłość i uwielbienie Michała Anioła.

Wiek 17 daje ciekawe postacie np. Lukrecję Marinella, zaciętą feministkę, która w rozprawie o „Dokształcości i wyższości kobiet i wadach mężczyzn“ dowodzi, że kobiety są do wszystkiego, że odznaczają się talentami, poczuciem sprawiedliwości, miłości i poświęcenia w przeciwstawieniu do mężczyzn, którym zarzuca chciwość, skąpstwo, tyranję i szereg innych przestępstw! Rozprawa Marinelli ukazała się w roku 1600 we Wenecji i cieszyła się takim powodzeniem, że już następnego roku wyszło drugie a w kilka lat później trzecie wydanie.

Maria Celeste Galilei, córka nieślubna sławnego astronoma i fizyka, pozostawiła również Listy. Jest ich 124, wszystkie pisane do ojca. W czternastym roku życia zamknięta wraz z siostrą w klasztorze Franciszkanek we Florencji, zamieniwszy świeckie imię Wirginji na zakonne Maria Celeste, żyje całą wielkością swego ojca; kocha go i uwielbia. — Zmarła młodo a Galileusz oplakując jej śmierć w liście do przyjaciela nazwy ją kobietą niezwykłych zdolności, dobroci i przywiązania rodziniego.

Wiek 18 otwiera nowe horyzonty kobiecie włoskiej. Obfituje też w au-

torki. Jest ich legion. Skupiają się około sławnej Akademji „Degli Arcadi“**, noszą arkadyjskie imiona, piszą sielskie, arkadyjskie pastoralki, czy na cześć miłości, opiewają przyrodę. Talenty i zdolności przeciętne. Jednakże bywają zdolności nieprzeciętne i postacie niezwykłe. Należy do nich Paolina Massimi, w Arkadij Fidalma Partenide, w Odzie autobiograficznej opiewająca nieszczęśliwe lata dziecięce. Wyróżnia się Maria Zappi, w Arkadij Aglauro Cidonia, córki sławnego malarza Carlo Maratti, który pozostawił też portret pięknej i utalentowanej córki.

W wieku 18 były w modzie poetki-improvizatorki. Cóż to jest improvizacja — pyta się De Blasi. Tajemnica. Niewątpliwie dar Boski, lecz z tych, które uwiecznia się na wodzie, nie w kamieniu. Słowa są lotne, jak morze zmienne, nieuchwytne. — Jako improvizatorka zasłynęła Maria Morelli, zamężna Fernandez, w Arkadij Covilla Olimpica, urodzona w Pistoi 1727 roku, zmarła we Florencji w 1800. Była nadworną poetką na dworze tokańskim. Uwieńczona laurem poetyckim na Kapitolu dnia 31 sierpnia 1776 roku, wprawdzie koronacja odbyła się z przeszkodami.

Teresa Bandettini, zamężna Landucci, w Arkadij Amarille Etrusca, z zawodu baletnica, w wolnych chwilach rozczytywała się w Dancem, pomagała księdzu Fortis w tłumaczeniu Buffona. Jako improvizatorka zbierała hołdy w całych Włoszech. — Zmarła w 1837 roku w Luce. Angelika Kaufmann uwieczniła postać tej niezwykłej tancerki i poetki. Ludwika Bergalli, zamężna Gozzi, za-

*) Akademja Arkadyjska założona w Rzymie 1656 roku celem „odrodzenia poezji włoskiej“ mianowała także członków zagranicą. Należała do niej matka Deotymy, Magdalona Juszczevska, pod imieniem

służyła się wydaniem dwutomowego dzieła: „Utwory poetyckie najslawniejszych poetek włoskich wszystkich wieków“ (Wenecja 1726 r.). Miała lat dwadzieścjadwa kiedy poświęciła się zebraniu autorek zmarłych i żywych, aby nie jedną wydobyć z ukrycia i wykazać zarazem, że talenty kobiece zasługują na uznanie. Dzieło jej, pomimo braków i usterek, do dziś zachowało wartość i znaczenie.

Pierwszą dziennikarką włoską była Elżbieta Caminer Turza. Urodzona w Wenecji 1751 roku, pomagała ojcu przy wydawaniu „Europa letteraria“. Założyła czasopismo „Uovo giornale enciclopedico“. Założyła i redaktorką gazety politycznej była Eleonora Fonseca Pimentel. Poetka, patriotka, głosićcielka hasła republikańskich. Lecz jej „Monitora Neapolitańskiego“ ukazało się w roku 1799 tylko trzydzieści pięć numerów a ona sama, tegoż roku, w Neapolu 20 sierpnia zapłaciła głową za hasła głoszone.

Wreszcie Giustina Renier, zamężna Michiel, urodzona Wenecjanka, rozmiłowana w rodzinnym mieście, wydała pięciotomowe dzieło o Wenecji. Opisała zwyczaje, obyczaje, legendy, życie domowe i publiczne, instytucje, przemysł, sztukę i politykę, tej perły Adryatyku.

Pani De Blasi dała życiorysy i wyjątki utworów 112 autorek. Książkę jej czyta się z wielkim zajęciem. Są to nieraz śliczne obrazki i szkice, pełne finezji, subtelnej ironji i głębokiego uczucia. Szereg podobizn uzupełnia cenne i ciekawe to dzieło.

Z tak obficie podawanej bibliografji widzimy, że autorce włoskiej poświęcano w literaturze włoskiej nieraz uwagę. Lecz pani De Blasi daje pierwszą całokształt twórczości. Dzieła tego rodzaju nie posiada, jak dotąd, bodaj żadna inna literatura kobieca.

ANIELA KOEHLERÓWNA.

*) Jolanda de Blasi. Le scrittrici italiane dalle orginali 1800. Antologia. Firenze. 1930.

WYPRZEDAJEMY kapelusze

markowe, zagraniczne jak:

Borsalina, Habig, Pichler

po cenach znacznie niższych. Wielki wybór kapeluszy wiosennych wyrobu własnego i krajowego już od zł 7,50. Reparacje szybko, tanio i akuratywnie. dg 1820

TOMASEK, Poczta 9

Spec. Magazyn i Wytwórnia Kapeluszy Rok zał. 1910 Tel. 51-40



W poniedziałek wszyscy nad Wartę

Na starcie stanie 56 zawodników i 5 motorówek — Ostatnie przypomnienia

Przygotowania do poniedziałkowego „Międzymostowego” wyścigu pływackiego o nagrodę „Oreodownika” są ukończone. W piątek odbyło się ostatnie sprawdzenie trasy oraz zebranie komisji sędziowskiej, która składać się będzie z przeszło 20 osób. Opieka nad uczestnikami wyścigu pływackiego sprawowana będzie z łodzi, które stawia 7 bat. saperów.

W ostatniej chwili nadeszły jeszcze

dalsze zgłoszenia. Pomiędzy innymi startować będzie Marchlewski z WKS Grudziądz, w kategorii młodzików.

Początek programu na mecie przy ogrodzie Bractwa Kurkowego w Szeglu o godz. 11,30. Start przy moście kolejowym młodzików o godz. 11,55, pań o godz. 12. Start głównego biegu o godz. 12,15 przy moście Chwaliszewskim.

atletyczne dla zawodników i zawodniczek niezgłoszonych do Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Program zawodów dla kobiet w pierwsze święto przewiduje bieg 60 i 800 m, skok wdal, wżwyz i pchnięcie kulą.

W drugie święto o godz. 11 w konkurencji męskiej odbędą się bieg 100 m, 800 m, 3000 m, skok wdal i wżwyz oraz pchnięcie kulą.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Miejski Komitet WF i PW Stadion Miejski, telefon 78-74. W dzień zawodów zgłoszenia przyjmować będzie na stadionie miejskim kierownik zawodów. (kom)

Pięściarstwo

P. U. W. F. w sprawie zatargu bokserkiego. Nawiązując do informacji o stanowisku Państwa Urzędu W. F. i P. W. w sprawie zatargu P. Z. B. i W. O. Z. B., dowiadujemy się w referacie prasowym P. U. W. F., że Państwowy Urząd uznaje konieczność zmiany systemu zarządzania i wie, że sędziowanie obecnie silnie niedomaga, jednak nie może się zgodzić, aby kierownicy życia bokserkiego łamali ustaloną dyscyplinę sportową.

Wobec tego Państwowy Urząd w dalszym ciągu potępią krok dawnego zarządu W. O. Z. B. i nie dopuści do sankcjonowania nieprawidłowości.

Oświadczenie powyższe wolno komentować w tym kierunku, że powrót dawnego zarządu W. O. Z. B. jest nie do pomyślenia. (PAT)

Urbanowicz, H. Majchrzakówna, R. Cirin i J. Sendecki. Tańce w wykonaniu Z. Grabowskiej, M. Statkiewicz i całego zespołu baletowego. Dyryguje dyr. dr. Z. Latoszewski. W dniu tym zespół nasz zęgnąć się będzie z P. T. publicznością, która darzyła naszych artystów szczerą sympatią przez cały sezon.

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj, w niedzielę i w poniedziałek po cenach popularnych (od 25 gr. do 2,50 zł) odegrana będzie lekka komedia Bekeffiego „Nieusprawiedliwiona godzina”.

Od wtorku 2 czerwca rozpoczyna występ znakomity artysta Stefan Jaracz w sztuce „Zamach”. W próbach „Fryderyk Wielki” Nowaczyńskiego z występem mistrza Solskiego.

Z Teatru Nowego

W sobotę wieczorem powtórzenie komedii, wybitnego włoskiego komedjopisarza Dario Niccodemi’ego „Nauczycielka” z p. Koronkiewiczówną, odtwórczynią roli tytułowej.

„Matura”, znakomita sztuka W. Fodora, dana będzie po raz 54 i 55 nieodwołal-

OKOCIMSKA ORANŻADA POMARAŃCZOWA

zdołała należyte uznanie wśród szerokiego rzesz Konsumentów.

Święta na boiskach piłkarskich

Dawniej w terminach świątecznych oglądaliśmy na boiskach wielkopolskich kilka drużyn zagranicznych. W tym roku tylko dwa ośrodki pozwalają sobie na rozegranie zawodów międzynarodowych. Warta ligowa bowiem gra już w sobotę z zawodowcami węgierskimi Bocskay. Unja kościańska, z okazji 10-lecia istnienia klubu sprowadza S. C. Eintracht z Frankfurtu. W Lesznie — również 2 dni — gra Marynarka Wojenna z Gdyni. Ostrów pozbawiony będzie zupełnie imprez piłkarskich, ponieważ KPW wyjeżdża w drugie święto do Poznania na mecz o mistrz. kl. A z HCP, a Ostrowia przyjęła zaproszenie Polonii keptńskiej na czwórmecz organizowany w ramach srebrnego jubileuszu tego klubu, w którym wystąpią ponadto: Naprzód Lipiny — Sokół i Polonia Kępno. Pozostałe ośrodki ograniczają się do rozegrania spotkań mistrzowskich niższych klas oraz zawodów towarzyskich.

SOBOTA

O mistrzostwo juniorów w Poznaniu: 16,45 Britania — Warta na boisku Warta; o 18,00 Pogoń — Grom na arenie Łazarskiej.

Zawody międzynarodowe: 18,30 Warta ligowa — Bocskay.

I ŚWIĘTO

O spadek z klasy B: Poznań — Śremski o godz. 15 przed stadionem miejskim.

Final mistrzostwa klasy C: W Wrześni: o godz. 14 Victoria — Sparta Oborniki; w Fabianowie: o godz. 16 Orkan — Pogoń Środa.

Towarzyskie w Poznaniu: o godz. 11,30 Cybina II. — Pogoń II na Śródcie; o g. 17 Polonia Główna — Legia I. Poznań na arenie PWK.

W Kościanie: o godz. 16,30 Unja Kościan — Eintracht Frankfurt.

W Kępnie: o g. 15 Ostrowia I. Sokół

Kępno, o g. 17 Naprzód Lipiny — Polonia Kępno.

W Lesznie: Polonia Leszno — Marynarka Wojenna Gdynia.

W Żabikowie: o g. 16 Stella Żabikowo — Warta II.

II ŚWIĘTO

O mistrz. klasy A: o g. 11 na arenie Łazarskiej gra HCP — KPW Ostrów. KPW posiada zespół wyróżniający się przede wszystkim dużą bojowością, ambicją i wytrwałością. Nie może się on jednak ludzi by zdobył chociażby jeden punkt na technicznie wyżej stojącej jedenaste HCP.

O spadek kl. B: o g. 15 przed stadionem miejskim: Poznań — Sokół Leszno.

O mistrzostwo juniorów: o g. 10,30 na boisku dawn. radjostacji Sparta — Sokół Jeżyce; o 11 na boisku własnym Warta — Admira, na boisku własnym Korona — KPW, przed stadionem miejskim Legia — HCP; o 16 przed stadionem miejskim Czarni — Stella Żabikowo; o 17 na arenie po PWK San — Legia.

Towarzyskie w Poznaniu: o godz. 11 na Śródcie Cybina — Warta I b, na Przepadku Naprzód — Warta II.

W Kościanie: o g. 16,30 Unja Kościan — Eintracht Frankfurt.

W Kępnie: o g. 15 pokonani w I dniu, o godz. 17 zwycięzcy I dnia.

W Lesznie: Polonia Leszno — Marynarka Wojenna Gdynia.

W Szamotułach: o g. 15 Szamotulski KS — Pogoń Poznań.

W Wolsztynie: o g. 15 Sokół Wolsztyn — Dyskobolja Grodzisk.

W Śmiglu: o g. 16,30 Pogoń Śmigiel — Kościański K. S.

Rabka zaprasza

W perle Karpat Zachodnich

Jedziemy po zdrowie po odpoczynku! Tak, ale dokąd?

Pytanie takie stawia sobie wiele ludzi, wiele rodzin z chwiłą, gdy ustala się pogoda letnia, gdy rozpoczynają się ferie szkolne, gdy urlopy przerywają okres długiej, wytężonej pracy.

Jeśli we wszystkich wypadkach, gdy chodzi o wypoczynek, zalecić należy i można gorąco Rabkę, jeśli lekarz wskazuje Rabkę — jasne jest, iż uzdrowisko to posiada osobliwe cenne walory, które ugruntowały jej reputację i popularność.

Rabka jest dzisiaj wielkim uzdrowiskiem na miarę uzdrowisk europejskich. Praca i pomysłowość ludzka dały i dają jej dużo. Ale przyroda uposażyła ją hojnie, rozrzutnie nawet we wszystko, co służy zdrowiu, estetyce, pięknu.

O odpoczynku nie trudno w takich ramach i otoczeniu, jakie posiada Rabka. A tam gdzie wchodzi w grę potrzeba kuracji, zwiększają jeszcze znakomicie szanse powodzenia zabiegów — warunki naturalne.

Do Rabki, jak do Mekki, zdążają tłumy i otoczeniu, jakie posiada Rabka.

bromo-solankowe w połączeniu z różnymi zabiegami powracają zdrowie w niedomogach takich, jak krzyż, artretyzm, nerwice, osłabienie mięśnia sercowego, skleroza, choroby kobiece, zapalenie otrzewnej, opłucnej, osterdzia, schorzenia górnych dróg oddechowych etc. etc. Lecznictwo fizykalne, hydroterapia, okłady borowinowe, inhalacje, łącznie z masażem, kwarcówką, elektrycznością, uzupełniają system kuracji w Rabce.

Tradycja, mylnie zresztą zakorzeniona i powtarzana, że Rabka jest uzdrowiskiem tylko dla dzieci, została w ostatnich latach obalona. Zakład leczniczy rejestruje wielką ilość dorosłych, którym kuracja w Rabce znakomicie pomogła. Obecnie w liczbie kuracji — absczaskich znajduje się przeszło 50% dorosłych, a liczba ta wzrasta z każdym sezonem.

Wyjechać należy tam, gdzie czeka nas odpoczynek miły, uleczenie choroby, poprawa zdrowia. A wszystko to daje Rabka, wraz z rozrywkami, za tanie pieniądze, za ceny przystosowane do obecnych warunków materialnych.

ng gzlle

Dzisiaj „Bocskay” — „Warta”

Dzisiaj o godz. 18,30 na boisku „Warty” rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie piłkarskie „Warty” z Budapeszteńskim Bocskayem Przewodnikiem „Warty”, to ekstraklasa węgierska z 5 międzynarodowymi, mianowicie z żelaznymi obrońcami Vago i Jenzeo, z pomocnikami Palotas i napastnikami Markos (prawoskrzydłowy) i Teleki (środkowy napastnik). Markos przywdział koszulkę reprezentacyjną 10 razy, Teleki i Palotas po 6 razy, Vago 7 razy i Jenzeo 2 razy.

Drużyna węgierska wystąpi w następującym składzie: Varga — Vago i Janzeo — Palotas, Boross i Bekessi — Markos, Berecz, Teleki, Takacs i Hajdu.

Mecz odbędzie się o godz. 18,30 na boisku „Warty”. (kom)

Hippika

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów konnych. W konkursie ujeżdżenia konia w kon-

kurencji krajowej zwyciężył w serii I: rtm. Kulesza na Ben-Hurze 22 8/12 pkt., p. Schön na Kastaniette, 3) rtm. Kulesza na Buku, 4) por. Ryk na Cietrzewiu, 5) rtm. Szenk na Baszy, 6) por. Bilwin na Cyprysie, 7) rtm. Sokolowski na Secorze, 8) por. Skulicz na Celebesie, 9) por. Mickunas na Dezertarze, 10) por. Mossakowski na Bohunie. Mjr. Królikiewicz zajął 15 miejsce na koniu Caballero.

W serii II zwyciężył rtm. Rojcewicz na A-jaksie 14 4/12 pkt., 2) rtm. Szenk na Zniczcu, 3) por. Mickunas na Zaporozcu, 4) por. Sokolowski na Wikngu II, 5) rtm. Sokolowski na Tonero, 6) rtm. Kuchcicki na Zuzannie, 7) por. Mossakowski na Aldonie, 8) rtm. Totiew na Zupanie, 9) ppłk. Jasiewicz na Austrii, 10) por. Mickunas na Zbójcu-Sygnecie.

Lekka atletyka

Propagandowe zawody dla kobiet i mężczyzn. W oba dni Zielonych Świąt od godz. 11 na stadionie miejskim odbywać się będą zawody lekko-

Szermierka

Informacje szermierze. Po ostatnich przesileniach do klasy A w Pol. Zw. Szermierczym zrępowanych jest 54 zawodników tej klasy, w tem: 1 w 3-ch broniach, 7 w szabli i florecie, 3 w szabli i szpadzie, a poza tem — 7 florecistów, 8 szpadzistów i 19 szablistów.

P. K. S. Łódź dla spopularyzowania szermierki wśród osób starszych, ufundował puchar przechodni dla najlepszego seniora w 3-ch broniach, członka klubu łódzkiego. W r. b. puchar ten poraż pierwszy zdobył p. Różalski (PKS Łódź).

Węgierska drużyna M. A. C. przyjedzie do Warszawy w dn. 31. b. m. na wspólny trening. Ponieważ Weg. Zw. Szermierczy, wobec bliskiego terminu olimpiady nie zgodził się na zawody drużynowe, przeto wspólny trening zakończony zostanie akademją i kilkoma spotkaniami indywidualnymi do 10-ciu tuszów.

W spotkaniach tych, które odbędą się 7 czerwca o godz. 20,30 w kasynie garnizonowej, wystąpi zapewne węgierski mistrz Europy w szabli Rajcsanyi.

Tenis

Warta wyjaśnia nam w związku z naszą notatką w nr. 242, że p. Talarczyk nie startował w turnieju AZS na własną prośbę, przygotowując się pilnie do egzaminów uniwersyteckich.

LOSY WŁADYSŁAWA BILLERTA

Poznań, św. Marcina 19 (pod zegarem) gdzie padają zawsze duże wygrane.

Ciągnięcie już 18 czerwca 1936 r.

1/4 losu 10, — zł

Wygrane: 9 x po 100 000 zł 15 x po 50 000

23 x po 20 000 zł 110 x po 10 000

165 x po 5 000 zł i t. d.

Najwyższa wygrana 1 Miljon zł.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Ostatnie dwa przedstawienia Jak już donosiliśmy, Teatr Wielki kończy swój sezon w niedzielę dnia 31 maja. Dzisiaj, w sobotę, odegrana zostanie po raz ostatni operetka „Najpiękniejsza z kobiet”. Będzie to pożegnalny występ całego zespołu operetkowego.

Sezon zakończony zostanie operą „Halka” w niedzielę dnia 31 bm. wieczorem o godz. 8. Celem uprzyświecenia w tem uroczystym przedstawieniu szerokim rzeszom wielbicieli naszej opery, ceny biletów obniżono do minimum t. j. 50 gr. do 2 zł. Przedstawienie otrzyma pierwszorzędną obsadę czołowych artystów jak: Stani Zawadzka (Halka), R. Peter, Z. Dolnicki, K.

TEATR NOWY

od niedzieli dn. 31 maja 1936

GOŚCINNE WYSTĘPY

TEATRU

CYRULIK WARSZAWSKI

codziennie DWA przedstawienia

O GODZ. 7-EJ I O GODZ. 9.15

wieczorem ng 10 010

CENY NORMALNE!

UWAGA! MIŁOŚNICY PIĘKNYCH FILMÓW!

Od dzisiaj soboty niebawala atrakcja w kinie Metropolis. W nadprogramie do arcykomedji „Mleczna Droga” z Haroldem Lloydem REWELACYJNA KRESKÓWKA KUBUS DRYGENTEM. ng 10 093

do przewozu załozde balonu wolnego „Kra-ków”, a urząd pocztowy Lwów 1 załozde balonów wolnych „Mościce” i „Sanok”.

Listy i kartki pocztowe, przeznaczone do przewozu balonami wolnymi „Mościce” i „Sanok” zostaną przed wysłaniem ostem-powane specjalnym datownikiem urzędu pocztowego Lwów 1 z napisem — „Poczta balonowa — Lwów 1 — 31. 5. 36”, a listy i kartki, przeznaczone do przewozu balo-nem wolnym „Kra-ków” zostaną przed wysłaniem oznaczone specjalnym datowni-kiem urzędu pocztowego Kraków 2 z napi-sem „Poczta balonowa — VII Lot Połud-niowo - Zachodniej Polski — Kraków 2 — 31. 5. 36.” i dodatkowym stempełkiem z napisem „Balon Kraków — Areoklub Kra-kowski”.

W miejscu lądowania balonów odnośne urzędy pocztowe zaopatrzają przesyłki prze-wieżione balonami, datownikiem urzędu pocztowego i prześlą je do miejsca prze-znaczenia zwykłą drogą pocztową.

DINOL — płyn przy poceniu pach — proszek p. zy poceniu nóg **od POTU**

ng 11096

ZYCIE HARCERSKIE

XVI Walny Zjazd Z. H. P. we Lwowie

Podniosłe uroczystości, związane z 25-leciem harcerstwa polskiego, zapoczątkowane w ub. roku wspaniałym jubileuszowym złotem harcerstwa w Spale, zakończono w dniach 23 i 24 bm. w kolebce polskiego ruchu harcerskiego we Lwowie XVI walnym zjazdem Z. H. P. Do udziału w zjeździe z prawem głosu, na podstawie nowego statutu Z. H. P. upoważnieni byli prezesi kół przyjaciół harcerstwa, mianowani działaczami harcerskimi, oraz delegaci grupy harcmistrzów i harcmistrzów w ogólnej liczbie 254 uczestników. W charakterze gości uczestniczyło w zjeździe przeszło 200 osób.

Obrady walnego zjazdu poprzedziła msza św., odprawiona przez naczelnego kapelana harcerstwa, ks. harcmistrza Luzara w katedrze obrządku łacińskiego. — Pierwsze zebranie plenarne odbyło się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza. Przewodniczący Z. H. P., zagajając walny zjazd, w dłuższym przemówieniu nakreślił rolę, jaką odegrał Lwów, jako kolebka polskiego ruchu harcerskiego, poczem omówił dorobek 25-lecia pracy Z. H. P. Dalsze przewodnictwo walnego zjazdu objął sędzia okręgowy z Warszawy Kamiński. Z szeregu przemówień powitalnych, na pokreślenie zasługuje piękne przemówienie ks. arcybiskupa Teodorowicza, który w serdecznych słowach wspomniął o roli wychowawczej i narodowej polskiego harcerstwa. W dalszym ciągu swego przemówienia dostojny arcybiskup w gorących słowach wezwał delegatów do walki z największym wrogiem polskości — komunizmem.

W południe na cmentarzu obrońców Lwowa odbyła się podniosła uroczystość

Cpęchowska, Krynicka, Wierzbiański, Kapiszewska, Bublewski, Kierzkowski, Czarniecki (Poznań) i — Lublinerówna (?). Przed zakończeniem zjazdu jeden ze współzałożycieli polskiego harcerstwa, harcmistrz Rzpłitej dr. Tadeusz Strumiłło — należący jako jedyny Polak do Międzynarodowego Komitetu Skautowego — w krótkim przemówieniu uczcił pamięć współzałożycieli polskiego harcerstwa, sp. dr. Kazimierza Wyrzykowskiego, Andrzeja Małkowskiego i Jerzego Grodyńskiego. Wspólnym odśpiewaniem „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”, zakończono XVI walny zjazd Z. H. P.

Bezpośrednio po walnym zjeździe odbyło się zebranie Naczelnej Rady Harcer-

skiej, na którym Naczelnictwo Z. H. P. ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący — woj. Grażyński, I wiceprzewodniczący — ks. dr. Mauersberger, II wiceprzewodniczący — hm. Wierzbiański, sekretarz — hm. Sosnowski, skarbnik — Strzembosz.

Podkreślić należy sprawną organizację całego zjazdu, która spoczywała w rękach Z. O. Lwowskiego. Czarnym punktem całego zjazdu było jedynie wystąpienie ks. dr. Mauersbergera przeciw wnioskowi, który wyrażał solidarność z młodzieżą akademicką, ślubującą na Jasnej Górze. Drugi ciemny punkt zjazdu to strajk tramwajów, który utrudniał w znacznym stopniu pobyt we Lwowie. Dodać jednak należy, że organizatorzy nie liczyli się z tak nieprzewidywanym obrotem sprawy, czego najlepszym dowodem były dalekoidące zniżki, wyjednane na tramwajach miejskich dla uczestników zjazdu.

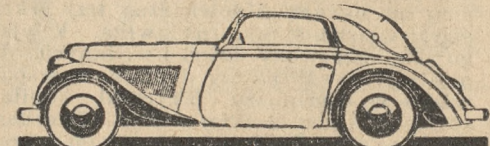
Zaznaczyć należy, że przyszły zjazd walny, w myśl nowego statutu, odbędzie się — nie jak dotąd w przyszłym roku, lecz dopiero za trzy lata, i to prawdopodobnie w Poznaniu. (jr.)



Poznańskie trio

W dniu 2 czerwca o godz. 22.15 przed mikrofonem rozgl. pozn. koncertować będzie znakomite trio w składzie: Jan Rakowski — altówka, Adam Bronisław Ciechański — kontrabas, Augustyn Boczek — flet. Znakomici ci artyści wykonają trio Szulchoffa. Koncert transmitowany będzie z Poznania na wszystkie rozgłośnie P. R.

TANI - WYGODNY - EKONOMICZNY



ADLER TRUMPF-JUNIOR CABRIOLET
F. Szczepański - Poznań
Wielka 17 - Telefon 30-07 Ng 11663

Detektywi grają fałszywymi kartami

W nowojorskiej szkole wyższej dla urzędników policji wprowadzono obecnie nie nowy kurs — gry fałszywymi kartami. Uczniowie muszą pod kierunkiem fachowców wyuczyć się wszystkich tricków, stosowanych przy grze znaczonemi kartami. Poznają się też ze sposobami oszukiwania przy grze w ruletkę. Po przygotowaniu teoretycznym i egzaminie wobec jury, złożonego z doświadczonych graczy, wolno dopiero dyplomowanym detektywom przystąpić do właściwej pracy, do wyłapywania oszustów karcianych w tajnych klubach i w spelunkach gry hazardowej, których nie brak w Nowym Jorku.

Tania wycieczka do Warny — Bułgaria

13 — 30 czerwca r. b. zł. 265,—
zapisy we wszystkich placówkach
ORBISU ng 12265

We fruwającym bufecie

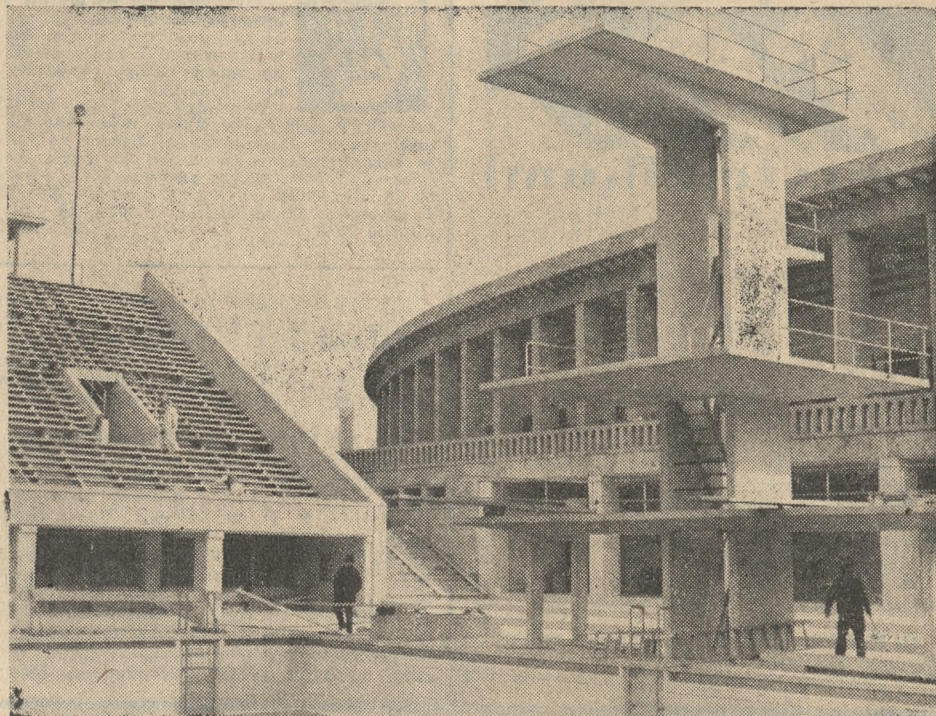
Angielska Airways Cy. zainstalowała ostatnio w swoich samolotach na linii Londyn — Paryż bufety. Bufety tego rodzaju istnieją już w samolotach pasażerskich w U. S. A., Anglia zdecydowała się dopiero teraz na ten krok. Pierwszą kierowniczką fruwającego bufetu jest 21-letnia Daphne Kelly. Młoda panna była przedtem maszynistką w biurze handlowym. Gdy dowiedziała się z gazet o projekcie zainstalowaniu bufetu w samolocie, złożyła ofertę towarzystwu. Wykazała się przytem znajomością sztuki gastronomicznej, umiejętnością przyrządzania cocktailów, darem konwersacji towarzyskiej i znajomością obcych języków, co w Anglii nie zdarza się tak często. Obecnie pełni miss Kelly swoje funkcje ku zadowoleniu pasażerów w ciągu 80-minutowej podróży podniebnej.

Nietylko lniane ale i ...
z najlepszych Materjałów Bielskich
Wytworne Ubrania i Płaszcz
W BAZARZE, ul. NOWA 8
u I. KONKIEWICZA
są Najtańsze i Najmodniejsze. Ng 11570

Zawiadamiam uprzejmie, że z dniem 30 maja, sobota, nastąpi otwarcie

Restauracji — Sniadalni
MARYSIENKA

właśc. M. Czarnańska.
Telefon 47-95. — Poznań, Marsz. Focha 39.
Smaczne i tanie obiady — abonament —
dobrze pielęgnowane piwa — wyborowe
trunki — miły pobyt.
dr 2009



Fragment olimpijskiego stadjonu, pływackiego, położonego przy stadjonie głównym.

DR. ZBIGNIEW STASCH

b. asyst. Prof. Dr. Semerau Sienianowskiego

osiedlił się

jako specjalista w chorobach serca

w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 18 I.

Telefon 55-45

11-1 4-6

Farbowanie włosów — a estetyczny wygląd

Pomijając przy farbowaniu włosów podstawowe wiadomości oraz rutynę fachowca w tej dziedzinie, należy zwrócić baczną uwagę na harmonję, jaka niewątpliwie istnieje pomiędzy barwą włosów a kolorystem cery i jej zasadniczym stanem.

Wielkie estetyczne zadanie sztucznego farbowania włosów polega na tem, aby powstrzymać uciekającą młodość i przyczynić się do łatwiejszego przejścia przez życie, a często uczynić je bardziej znośnym. Stworzenie tej właśnie iluzji jest wysokim celem kosmetyki, a sztuki farbowania w szczególności.

Obecne czasy wytworzyły pewną konkurencję w zarobkowaniu i dlatego młody wygląd daje możliwość wyjścia z tej walki zwycięsko. Pęd naszego wieku to wieczna

tensjonalnego, a zarazem śmiesznego. Przeciwnie używanie do farbowania włosów preparatów jaśniejszych może przyczynić się do odmłodzenia całej twarzy. Nadają się tu odcienie châtin, blond, oraz popielato - blond. Przed stosowaniem farby należy poprzednio przeprowadzić próbę, gdyż b. często osoby z włosami zupełnie siwymi chciałyby uzyskać swój poprzedni kolor, lecz niezawsze jest możliwe o ile nastąpiła już silna zmiana rysów, a naskórek jest na twarzy zaniedbany i zwiędły.

Ważną rzeczą przy farbowaniu włosów jest również zwracanie uwagi, aby użyta farba nie dawała zbyt silnych refleksów czerwonych, gdyż wygląda to zbyt niaturalnie i nie wywołuje żądanych efektów. Włosy źle ufarbowane powinny być poprawione, aby zadość uczynić wymaganiom estetycznym.

Jak widzimy, przy farbowaniu włosów cera odgrywa b. ważną rolę i dlatego na ten szczegół należy zwrócić baczną uwagę. Nie można pielegnować jednej rzeczy, gdy o drugiej się zapomina, tylko istotne bowiem zrozumienie tej kwestji może nam w konsekwencji dać dobre samopoczucie i pewność siebie.

MG. KUNTZÓWNA

GABINET KOSMETYCZNY

Magistra Kuntzówna

przeniesiono z Pl. Wolności 9, m. 13, na
ul. Seweryna Mielżyńskiego 4, m 3.
tel. 54-38 ng 18633

młodość i dążenie do ideału siły i piękna. Pielęgnacja ciała staje się koniecznością dnia i potrzebą, której nikt się nie chce wyrzec.

Wracając do farbowania włosów, jednym najczęściej w tym wypadku popełnianym błędem jest dobieranie zbyt ciemnych farb. Naogół siwe, bądź przyprószone siwizną włosy harmonizują z nieco przywydłym kolorystem cery. Stosowanie w takich razach wyżej wymienionych barw, robi z twarzy okropną maskę, która raczej odpycha, niż przyciąga, dając obraz czegoś szalenie pre-

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel koklusz, zaflegmienie itp. Nazwa zastrzeż.
Król. Uprzyw. Apteka „Pod Białym Orłem“
Zal. r. 1564 K. Skarzyński, Poznań, St. Rynek 41
Tel. nr. 12-01 58-43,
P 5575-3,25

SOLEC - ZDROJ
ZNIŻKI DLA URZĘDNIKÓW
WOJSKOWYCH, FARMACEUTÓW i DUCHOWIENSTWA

ng 10 543

ku czei poległych bojowników o niepodległość. Mszę św. odprawił ks. dziekan Matejkiewicz. Następnie delegacje harcerskie złożyły na grobach poległych okazały wieniec. Na mogiłach żołnierzy I p. strzelców Włkp., poległych w obronie Lwowa, złożyła delegacja poznańska wiązanki kwiatów. Wieczorem na boisku „Sokoła“ Macierzy odbyło się uroczyste ognisko, poświęcone dawnym harcerzom. Pełną, głęboką treść gawędę wygłosił ppłk. Lewakowski, oddając hołd poległym i zmarłym współzałożycielom polskiego harcerstwa. Zkolei nastąpił raport lwowskich drużyn harcerskich. — Dawni drużynowi wstępowała w środek kręgu zdawali raport z początków pracy harcerskiej. Następnie obecni drużynowi zdawali raport z obecnej pracy w drużynie. Licznie do Lwowa przybyli b. harcerze z Małopolski, raportowali również swój udział w ognisku. Po odśpiewaniu szeregu nastrojowych pieśni harcerskich, utworzono t. zw. „krąg przyjaciół“, poczem wszyscy obecni powtórzyli złożone niegdyś przyrzeczenie harcerskie.

W drugim dniu zjazdu, po uroczystym nabożeństwie połowem, odprawionem przez ks. biskupa dr. Baziaka przed kościołem Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górze Łyczakowskiej, odbył się przegląd drużyn, zakończony defiladą przed pomnikiem Mickiewicza na placu Marjackim. W przeglądzie, jak i defiladzie wzięły również udział bratnie organizacje, z których na czoło wybijały się liczny i karny oddział Sokołów. Patriotyczna ludność lwowska gorąco i serdecznie oklaskiwała barwne szeregi sokołów i harcerzy.

Po południu, po obradach szeregu komisyj, odbyło się ostatnie plenarne zebranie zjazdu, które po przyjęciu szeregu wniosków natury organizacyjnej, wybrały na podstawie nowego statutu nowy skład Naczelnej Rady Harcerskiej na okres 3 lat. Według kolejności otrzymanych głosów wybrani zostali: woj. Grażyński, dr. Tadeusz Strumiłło, Wierzbiańska, Falkowska, Śliwowska, Olbromski, Kamiński, Strzembosz, Trylski, ks. dr. Mauersberger, Martynowiczówna, Grodecka, Sosnowski, Kamiński, Łowiński, Sedlaczek (Poznań),

NIE UNIKAJMY SKOŃCA!

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

usuwa niegi

ZMARSZCZKI I INNE WADY CERY

ng 10 102

Nerwy ze stali

przydałyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsenność nie pozwala Wam wypocząć, pamiętajcie o ziołach magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiwerosa”, zawierających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślinę o właściwościach uspakajających.

Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz spowodują krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia.

Wytwórnia: MAGISTER WOLSKI, Warszawa, Złota 14.

ng 10 470



ng 12 198

Tanio — dobrze i wesoło

Pod takimi atrakcyjnymi hasłami zostanie urządzony Kiermasz Sołacki w jutrzejszą niedzielę. W roku bieżącym odbędzie się on nie za kościołem, lecz na większym placu (tamten był za mały) w samym sołackim parku. W programie szeregu niecodziennych atrakcyj: gry towarzyskie, zawody sportowe, strzelanie do baloników, loteria, bufety, dancing na otwartym powietrzu, trzy orkiestry, własna stacja nadawcza, kolejka górską, korowody dzieci i w. innych. W ostatniej chwili należy donieść, że współudział w Kiermaszu przyrzekł kapitan sportowy klubu ciężkiej atletyki „Sztecker”. Wraz ze swą drużyną stoczy on szereg rozgrywek z zapasnikami „Sokoła”. Tak więc poza trzema namiotami sportowymi, poprzednio opisanymi, będzie to czwarta atrakcja sportowa kiermaszu sołackiego. Kiermasz niedzielny będzie największą i najlepiej zorganizowaną zabawą ogrodową, jaką urządził Poznań w roku bieżącym. Ceny wstępu, rozgrywek i bufetów bardzo tanie. Wejście 20 groszy, dzieci 10 groszy. Początek o godz. 2-giej po południu koniec o 11 w nocy. Dojazd tramwajem 9 i 11.

Jutro wszyscy pomogą

W czym? W zebraniu potrzebnych funduszy na wysyłkę dzieci na kolonie letnie. Wszyscy złożą datek do puszek kwestarza, świadomi obowiązku śpieszenia z pomocą wątłym i wychłodzonym dzieciom.

Każda choć najdrobniejsza ofiara pomoże.

korespondencja



z czytelnikami

K. Ziolkowski, Kechnia. W razie rozwiązania umowy wskutek śmierci pracownika (art. 42), który pracował co najmniej 20 lat w danym przedsiębiorstwie, pracodawca winien wypłacić rodzinie pracownika, mającej ustawowe prawo do utrzymania i przez niego utrzymywanej, odprawę w wysokości ostatnio pobieranego sześciomiesięcznego wynagrodzenia, które płatne jest w równych ratach miesięcznych po upływie miesiąca, poczynając od dnia śmierci pracownika. Odprawa ta należy się w całości tylko wówczas, jeżeli zmarły pracownik pozostawił małżonka i zstępnych lub zstępnych. We wszystkich innych wypadkach odprawa wynosi połowę wyżej oznaczonej normy. (K.)

Wojtkowiak, Pobiedziska. Wymierzony podatek musi Pan zapłacić, gdyż jeden pies podwórzowy, trzymany na uwięzi, wolny jest tylko od tego podatku. (K.)

B. I. G. 26. Bez nadesłania kwitu abonamentowego informacji zasadniczo nie udzielamy. (K.)

P. F. 1.000. O ile dom ten podlega ustawie o ochronie lokatorów, przysługuje Panu 15% obniżka podstawowego komornego z czerwca 1914

r., czyli, że Pan, o ile podstawowe komorne wynosiło 52 zł, winien obecnie płacić 44,20 zł. Okoliczność, że administrator kwituje „a conto” winna być dla Pana obojętna. Przeciwnie wymiarowi podatku lokalowego winien Pan wnieść odwołanie i powołać się na kwity, z których wynika, że Pan płaci tylko 44,20 zł. (K.)

„Pig”. Co do matury radzimy zwrócić się do Kuratorium Szkolnego w Poznaniu, ul. Składowa 23, a co do służby kolejowej do Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu. (K.)

C. Zerbst — Nowy Tomyśl. Wspomniane piśmo nabyć można w Poznańskiej Spółce Wydawniczej w Poznaniu, św. Marcin 52. (K.)

„Kujawy”. Soltys, jako osoba do tych czynności powołana, winien znać odnośne przepisy, a jeżeli mimo to, rozmyślnie ich nie przestrzegając, spowodował szkodę, odpowiada poszkodowanemu za wyrządzoną im szkodę. (K.)

„S. B.” Pan może w tym wypadku prowa-

50 złotych dziennie zarobią

Panowie i Panie lekka praca

Zupełnie bezpłatnie! Tylko Abdel-Hanım



jest fenomenalnym i najslawniejszym jedynym wyróżniającym się na całym świecie jasnowidzem-grafologiem, który posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hipnotyzowania — wybierzcie Ci zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie szczęśliwy nr. losu, który pod gwarancją zostanie wylosowany. Wskazę gdzie takowy można nabyć oraz na życzenie odgadnięcie Two przyszłość, wprowadzi Ci na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor Życia, może dać Ci możliwość stałego zarobkowania. Zatem natychmiast w każdej sprawie zwróć się do niego. Nadeslij datę urodzenia, podać pytania, imię, i załączyć 80 gr. znaczkami na koszty portorji. Adresować: Jasnowidz Abdel-Hanım, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18/6. ng 11 186

dzi przedsiębiorstwo przez zastępcę i wystarczy wykupić świadectwo przemysłowe VIII kat. (K.)

Dr. Janiszewski — Gdynia. O ile Pan w międzyczasie nie otrzymał odpowiedzi, prosimy pytanie powtórzyć i dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź, a odpowiemy odwrotnie listownie. (K.)

„P. S.” Uprawnienia do świadczeń emerytalnych pozostają w mocy przez okres 18 miesięcy po ustaniu ubezpieczenia (art. 8 rozporz. Prez. R. P. z dnia 24. 11. 27 r. o ubezpie. umysłow. prac. Dz. Ustaw R. P. nr. 106, poz. 911) w brzmieniu zmienionem ustawą z dnia 15. 3. 34 r. (Dz. Ustaw nr. 39, poz. 347). Do wymienionego osiemnastomiesięcznego okresu nie wlicza się m. in. czasu udowodnionej choroby, uniemożliwiającej objęcie wzgl. wykonywania zatrudnienia i czasu, pozostawiania bez zatrudnienia z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia. W Pańskim wypadku termin osiemnastomiesięczny po-

Szan. naszym Czytelnikom wyjeżdżającym na czerwiec do

KRYNICY

donosimy, iż „Kurjera Poznańskiego” można otrzymać w Krynicy już rano o godz. 7,30. Kolporter (na „deptaku”) przyjmuje również prenumeratę i to bez żadnych dopłat.

Administracja.

czyna biec od chwili wstrzymania renty, gdyż okresu, w którym był Pan niezdolnym do wykonywania zawodu, nie liczy się. Aby zachować uprawnienia, winien Pan udowodnić, że pozostawał Pan bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia (poświadczenie biura pośrednictwa pracy) i nadal uczeszczać do kontroli jako poszukujący pracy oraz co pół roku przedstawiać Zakładowi Ubezpieczeń Spół. zaświadczenie biura pośrednictwa pracy. Gdyby powstać miał ponowny obowiązek ubezpieczenia, to oczywiście obawa utraty uprawnień odpada, aczkolwiek za czas ubiegły winien Pan postarać o poświadczenie pozostawania bez pracy, gdyż inaczej poprzednio przejęte ubezpieczenie podlegałoby zaliczeniu dopiero po przebyciu w wzniesionem ubezpieczeniu 12 miesięcy składkowych. Jeżeli jest Pan zatrudniony w przedsiębiorstwie swej żony, t. j. jeżeli istnieje stosunek pracy, to winien Pan być zgłoszony z tego tytułu do ubezpieczenia. (K.)

— **K. S. M. z.** Druchnom najprzyjemniejsze spędzenie wakacji obiecuje „Biały Dworek” w Bninie, który gościnnie zaprasza wszystkie, które odpocząć pragną i wrócić do sił po całorocznej pracy. Piływalnia, z basenami w jeziorze tuż obok domu, umożliwiała kąpiel i pływanie. Członkinie KSMz. opłacają za mieszkanie i utrzymanie (4 razy dziennie) zł 150 za dzień. Kolonie odbywają się w turnusach dwutygodniowych w miesiącach: czerwc, lipcu, sierpniu i wrześniu. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: „Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Poznań, ul. Kręta nr. 5. zg 319/20

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Dnia 29 maja 1936 r. o godz. 2 po południu, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich, z anielskich cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasza najukochańsza, nigdy niezapomniana wychowanka i siostrzenica, ś. p.

Józefa Madejka

lekarz-dentysta.

Pogrzeb odbędzie się w drugie święto Zielonych Świątek o godz. 5 po południu z kostnicy św. Zofji w Kościanie. Nabożeństwo żałobne najjutrz o godz. 8 rano w kościele farnym w Kościanie, o czym Krewnych i Znajomych zawiadamiają, nieutuleni w żalu

Dr. Stanisław Nowakowski z rodziną

oraz ciotki ś. p. Zmarłej ze swą rodziną.

Zakład Pogrzebowy „Ceremonjal”, ul. Towarowa 25, tel. 31-80.

Dnia 28 maja 1936 r., zmarł członek Towarzystwa naszego, ś. p.

Anna Gościaszek

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 31-go maja r. o godz. 16 z domu żaloby, ul. Dąbrowskiego 66 na cmentarz parafji jeżyckiej.

Tow. „Pielgrzym” pod wezw. Matki Boskiej
Wypadek 399. w Poznaniu. zg 13 626

ś. p.

Walerja Lange

z domu Kirschte

zasnęła w Bogu, opatrzona Najświętszymi Sakramentami dnia 20 maja 1936 r., przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się z kostnicy cmentarza Bożego Ciała w Dębcu, dnia 1-go czerwca o godz. 14-tej.

W najcięższym smutku pogrążona rodzina.

Pg 4992-55,271
Poznań, dnia 30. 5. 1936.
Zakł. Pogrz. „Bracia Nowak”, Pl. Nowomiejski 10, tel. 10-46.

Poznański Instytut Muzyczny

Oddział główny: ul. Ogrodowa 4 - Tel. 56-08
Oddział Łazarz - Matejki 52 Oddział Sołacz - Podolska 14 (TCL.)

Specjalna szkoła artystyczna

z prawami i pod kontrolą Ministerstwa Oświaty

Dyrekcja: Prof. Eugenjusz Sokołowski

Przedmioty: **Fortepian - Skrzypce - Wiolonczela**
Śpiew solowy (bel canto) - Nauki teoretyczne

Wydziały: **Szkoła normalna - Przedszkole**
Szkoła umuzykalnienia

Wpisy na nowy rok szkolny od 2 czerwca br.

Prospekty informacyjne na żądanie.
Zamiejscowi korzystają z ulg kolejowych.

zg 13 638

Skład pończoch i bielizny

śliczne urządzenie (ewentualnie bez) przy najruchliwszej ulicy Poznania, śpiesznie do sprzedania. Oferty tylko poważnych reflektantów, dysponujących gotówką
Kurjer Poznański ng 12 238

Z powodów rodzinnych natychmiast na sprzedaż w Poznaniu w centrum miasta dobrze prosperująca

RESTAURACJA-WINIARNIA

Oferty Kurjer Poznański zg 13 624.

Walizki tańsze!

80 cm.	9,90
75 "	9,20
70 "	8,50
65 "	7,80
60 "	7,10
55 "	6,60
50 "	5,90
45 "	5,20
40 "	4,50
35 "	3,70
30 "	2,95

Szkolne: 1,35, 1,60, 1,80, 2,—, 2,20

Torebki białe tanio!

W. Czyst

Szkolna 11
naprzeciw szpitala
Pg 4 989/9-22.135.6

Spółdzielnia Kredytowa

w większym mieście wojew. poznańskiego przyjmie od 1 lipca b. r.

członka zarządu

Tylko pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Zgłoszenia z życiorysem, dokładnym podaniem dotychczas zajmowanych stanowisk, referencji i warunków uprasza się pod dg 2021 do Kurjera Poznańskiego.

LOSY

do I. klasy loterii, której ciągnięcie rozpocznie się w dniu 18 czerwca r. b. są do nabycia w mojej kolekturze. Dzięki wielkiej ilości wygranych, cieszy się ona szczerą sympatią liczego dostojnego grona klientów.

Plan 36 loterii bardzo korzystnie zorganizowany, wykazuje następujące większe i średnie wygrane, zwiększone o 417 pozycji:

1 x po 1 000 000 zł	28 x po 25 000 zł	400 x po 2 500 zł
9 x po 100 000 zł	23 x po 20 000 zł	465 x po 2 000 zł
4 x po 75 000 zł	110 x po 10 000 zł	1110 x po 1 000 zł
15 x po 50 000 zł	165 x po 5 000 zł	

Zamówienia z prowincji załatwiam pocztą odwrotną.

Kolektura Państwowej Loterii Klasowej **STEFAN CENTOWSKI,**
Poznań, plac Wolności 10, Telefon 24-94 ng 12 216/7/8



Na Zielone Świątki

OTO KILKA CEN:

- UBRANIA męskie w znanym dobrym kroju modne szewioty i czesanki od **29⁰⁰**
- MUNDURKI szkolne od **16⁵⁰**
- UBRANKA DO KOMUNJI ŚW. z trwałych i nieblaknących materiałów od **12⁵⁰**
- UBRANKA dziecięce modne kolory od **7⁹⁵**
- PALTA wiosenne modne fasony szewioty i gabardyny . . . od **35⁰⁰**
- PROCHOWCE piękne kolory od **12⁷⁵**
- PLASZCZYKI dziecięce szewioty i gabardyny . . . od **11⁵⁰**
- KAMIZELKI - Welweton . . . od **9⁷⁵**
- SPODNIE męskie sportowe i wizytowe . . . od **3⁹⁵**

Wykwintny dział miarowy
Materiały na płaszcze i ubrania
Najpiękniejsze desenia
Najszlachetniejsze gatunki

Przyjmuję asygnaty „KREDYT“

W. KONKIEWICZ

Poznań, Stary Rynek 8 — Filji nie posiadam
Największa Mechaniczna Fabryka i Magazyn wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców
ng 11195

FARBY LAKIERY POKOSTY

Fabryki J. Perek, Leszno, po cenach fabrycznych tylko
Wodna 13, tel. 53-26, dawniej W. Garbary 39
Pokost czysto lniany zł 1,55 za 1 kg. Pokost zwykły lniany zł 1,40 za 1 kg
ng 10 681

Weże do wody

gumowe i parciane wyrób tegoroczny. niezależale, poleca najtaniej „Hatech“ Stefan Czapski, św. Marcin 65.

Kostjomy Kąpielowe, Płaszcze, Czapki i Obuwie, Kajaki, Wiosła, Przybory ratunkowe

oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najtaniej największy wybór Cenniki wysyłamy bezpłatnie Ng 9917 Św. Marcina 33

Ważne dla cierpiących na rupturę!

Polecam paski rupturowe na miarę, które powstrzymują pod gwarancją chociażby największą rupturę. Wyroby moje przewyższają wszelkie wynalazki zagran. Również wykonuje sztuczne ręce, nogi, gorsety, aparaty, wkładki i obuwie ortopedyczne i t. p. Ceny najniższe! Posiadam wiele własnych patentów odznaczeń i dyplomów.

F-a Piotr Niedziela — Poznań
Aleje Marcinkowskiego 24 Telefon 38-79



Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?

tylko najslynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. przy pomocy słynnego i jedyne na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY” które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia się za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów danej osoby.

Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nalogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA” jest nieomyłne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nr. losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytanie, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów, a otrzymasz w przeciągu 4 dni odemnie dokładne horoskop-przepowiednie, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Załącz 1.— zł na kosztu przesyłki. Bezpłatnych horoskopów nie wysła się. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: Jasnowidz WOMOUTH, Kraów, Lubicz 22 m. 2.

Motory Diesla

25 ewtl. 40—50 lub 75 używane lecz w stanie zdatnym do natychmiastowego uruchomienia poszukiwane. Oferty Kurjer Poznański zg 13 622.

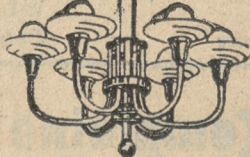
„Haftoplis“

wykonuje mereżkę, okretkę, dziurki, wykończenie szal, falban plisowanie, dekoryzowanie, haft, monogramy, tarcze gimnazjalne, obciążanie guzików, nadrabianie stóp, podnoszenie oczek terminowo najtaniej

Stary Rynek 6, tel. 28-10. wejście Wiankowa. Pg 2174-11.115

Tanie ŻYRANDOLE

- 3 płomienny zł 18,-
- 4 płomienny zł 24,-
- 5 płomienny zł 30,-



STRZAŁA
Poznań, Al. Marcinkowskiego 20

Wiedz o tem, że MARECKIEGO cukierki nie reklamą lecz niezrównana jakością i niską ceną zdobywają coraz to większe szeregi konsumentów. ng 10 675/6

Fabryka cukrów ST. MARECKI, Poznań, św. Wojciech 28.

MOTOCYKLE

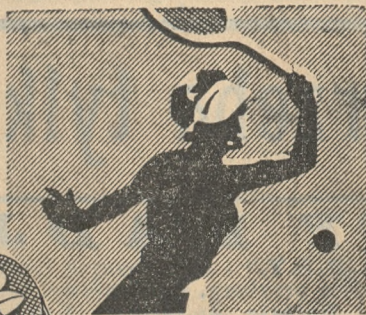


N. S. U. i B. M. W.

już od 790,— zł

na dogodnych warunkach spłaty. dg 1380

„Motor“
POZNAŃ, Dąbrowskiego 5
Telefon 62-27

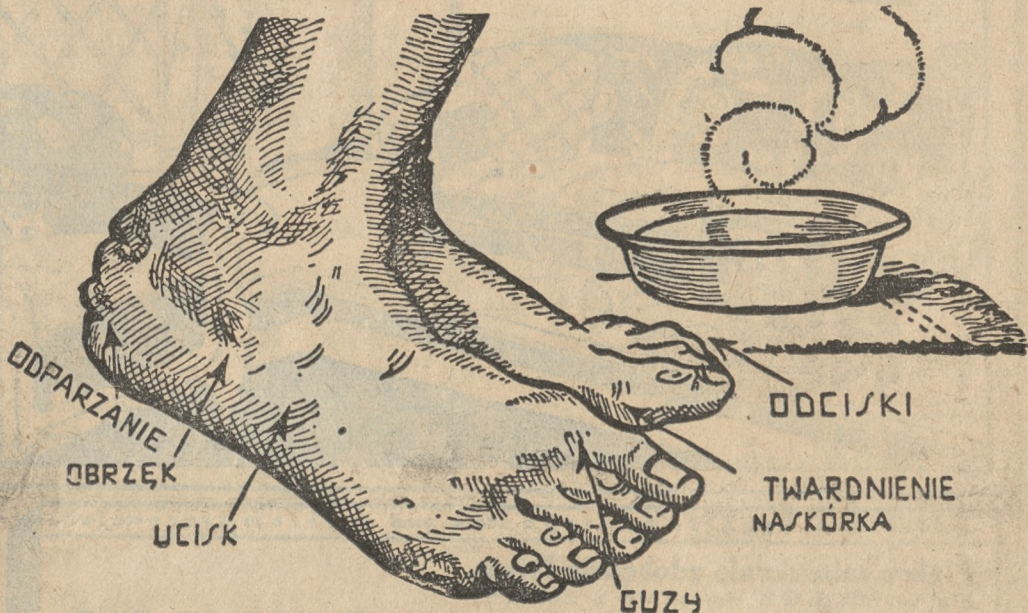


Cera ożywiona

przez ruch, w sporele, ne wycieczkach i spacerach wymaga przetarcia puszką z delikatnego pudru roślinnego, miłkiego, dobrze przylegającego, nie zatykającego porów, dobrane w odcieniu karnacji cery, sporządzonego ze sproszkowanego cząstek cebulek liści białej, jakim jest

Puder ABARID PERFECTION

ng 11 898



Zatwardziałe odciski miękną i dają się całkowicie ołjać palcami, guzy, obrzęki, odparzenia znikają zupełnie, bóle i swędzenia ustają przy stosowaniu ka-

pieli nożnych z dodaniem znanego od lat zarówno w kraju, jak i zagranicą jedynego radykalnego środka „Soli do nóg Jana” Dra Elemiera Fuchsa.

Sposób użycia przy każdym pudełku. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

ng 11 981

KURSY SAMOCHODOWE FR-JURKOWSKI-DOZNAŃ DĄBROWSKIEGO 79-TEL-78-80

CHCĘ i MOGĘ

uchronić mój majątek od strat. — Wystarczy zadzwonić pod nr. 34-69 do znanej z solidności firmy

IGNACY MANDOWSKI - Poznań Grobla 3

Pokrywa — naprawia — smoli — dachy. zg 13 636
Wykonuje prace budowl., blacharskie fachowo.
Sprzedaje papę i przet. smołowe po cenach fabrycznych.

Sprzedam

20 wagonów ziemniaków fabrycznych po 2,20 za 100 kg., 10 wagonów ziemniaków jadalnych po 2,80—3,— za 100 kg., towar pierwszorzędny. Gatunki białe- i żółtomięsne Industria, Preupen, Deodary i Woltmann. Spieszne zgłoszenia przyjmuje A. BIELECKI, Lubawa — Pomorze, Tel. nr. 56. dg 2023

Specyfiki ziołowe

Oskara Wojnowskiego

- Ziola przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego znak słowny „IROTAN“
- Ziola przeciwko cierpieniom narządów trawiennych i wątroby znak słowny „CHOGAL“
- Ziola przeciwko wymiotom, oraz atonji kizek znak słowny „GARA“
- Ziola przeciwko chorobom płucnym i blednicy znak słowny „ELMIZAN“
- Ziola przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi znak słowny „ARTROLIN“
- Ziola przeciwko niedomaganiom skrofulicznym znak słowny „TIZAN“
- Ziola przeciwko chorobom nerek i pecherza znak słowny „UROTAN“
- Ziola przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji znak słowny „EPILOBIN“
- Kapiele siarkowo-roślinne znak słowny „SULFOBAL“

Sa do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień:

OSKAR WOJNOWSKI, WARSZAWA
ul. W. Górskiego 3 m. 4 (dawniej ul. Hortensja).
ng 10 803

Tapety Ceraty

gładkie, adamszkowe meblowe, wózkowe, obrusy

Dywany

Chodniki, Dywaniki z linoleum, bouclé i ceratowe

Linoleum

podłogowe i stołowe

Kokosowe

chodniki i wycieraczki

Zb. Waligórski

Poznań Bydgoszcz
Pocztowa 31 Gdańska 12
Przyjmuje się asygnaty „Kredyt“

Pg 4451-21.133

DRZEWO budowlane, stolarskie

poleca Składnica drzewa G. Kowalkiewicz, Poznań, Strzelecka 14a Tel. 14-95 dz 1 767

MASZYNY ŻNIWNE Deeringa i Cormicka oraz części zapasowe i grabie konne korzystnie odda Markowski, Poznań, ul. Jasna 16. maszyny rolnicze

Pr 4 652-21.96

Kupować trzeba tylko u kupea Polaka i chrześcijanina

APARATY RADJOWE

„TELEFUNKEN“ — KOSMOS — „P. Z. T.“ i inne znanych fabryk stale na składzie. Aparaty fotograficzne oraz wszelkie przybory, Gramofony, bogaty repertuar płyt. Przybory elektrotechniczne. — Baterje anodowe „Emka“ znane ze swej pierwszorzędnej jakości. — Wysyłamy na całą Polskę za zaliczką z dopłatą 1,— zł.

„EMKA“

Zakłady Radjotechniczne i Fotograficzne, Elektr. Gramofony i Płyty

właściciel: MARJAN WŁODARCZAK
Poznań, Wrocławska 30 Tel. 36-83

Zyrandole — Radjoaparaty

wszelkie przybory elektrotechniczne i telefoniczne poleca
IDASZAK I WALCZAK

św. Marcin 18 przy Fr. Ratajczaka Przyjmujemy asygnaty „Kredyt“

KAROL JANKOWSKI i SYN

właściciel K. JANKOWSKI i Ska
Fabryka Sukna, Bielsko — Oddział Fabryczny Poznań
ul. 27 Grudnia 2. Telefon 56-62

LAMPY
ZYRANDOLE
RADJA
Instalacje elektr.

„STRZAŁA“

Zakłady Elektrotechniczne

Inż. W. Piński
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20

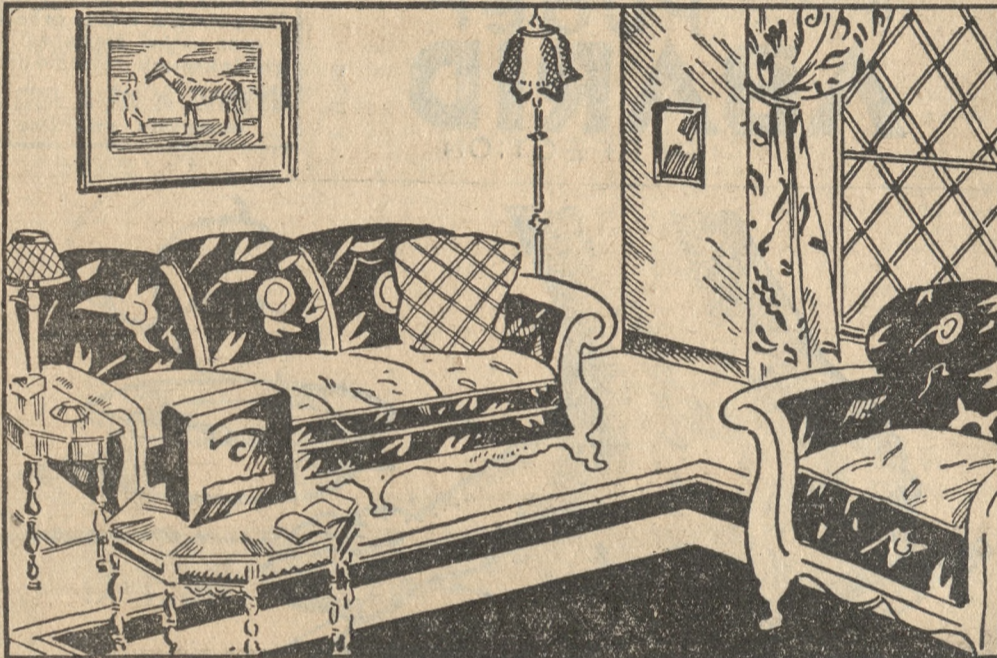
SZKŁO

OKIENNE
OZDOBNE
poleca tanio
CENTRALA SZKŁA OKIENNEGO
HURTOWNIA SZKŁA, LUSTER I LISTEW
POZNAŃ, PÓLWIEJSKA 9 — Tel. 22-26

Do I-szej Komunii św.
Książki do nabożeństw - Obrazki jako pamiątki - Medaliki z łańcuszkami - Różańce
Jan Józwiak, Poznań, Świętosławska 1
OPRAWA OBRAZÓW

S. KAŁAMAJSKI

Towary krótkie i galanteryjne
Modne artykuły damskie



Kolektura Zygarełowskiego stale pod znakiem szczęścia!
Piękne mieszkanie zdobędzie łatwo,
kto posiada LOS szczęśliwy z Kolektury
F. ZYGARŁOWSKIEGO
POZNAŃ, ULICA 27-go GRUDNIA 12
Losy I. klasy już do nabycia
Zaufanie do Kolektury Zygarełowskiego nie zawodzi!

ALFA Bizuterja - Galanterja
Najstarszy Magazyn
UL. NOWA nr. 2 Artykułów Podarunkowych

„PREMS“ 3 pentodowy wieloobwodowy odbiornik uniwersalny

GABINETOWY 2 u 59
bezkonkurencyjny w swej klasie pod względem selektywności, tonu i wytworności
Państwowe Pożyczki jako wpłaty. — Dogodne raty

WANNY — PIECE KĄPIELOWE
i wszystkie inne urządzenia łazienkowe częściowo i kompletne
Rury kanalizacyjne i wodociągowe, umywalnie, zmywaki, zlewy, kompletne klozety i wszelkie artykuły do urządzeń sanitarnych.

KOTŁY — GRZEJNIKI — RURY — ARMATURY
oraz wszelkie inne materiały do centralnego ogrzewania
Poleca po cenach konkurencyjnych:

Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu i Przemysłu S. A.
Tel. 58-34 ODDZIAŁ w POZNANIU, Fr. Ratajczaka 36 Tel. 58-39

ZEGARY i BUDZIKI wszelkich rodzajów
Zastawy i nakrycia stołowe srebrne i platerowane

W. MAYER, POZNAŃ
WŁAŚC. L. NAŁASKOWSKI ul. NOWA nr. 11
Rok założenia 1899 Telefon 18-44

Brak Ci pieniędzy na letnie wywczasy?
Wiedz, rada moja sprawę tą uprości:
Kup sobie zaraz los do pierwszej klasy
A wnet wygrana w domu twym zagości
Kolektura Polskiej Państwowej Loterii Klasowej
STEFAN CENTOWSKI POZNAŃ, plac Wolności 10

Kompletne umeblowanie mieszkań
skromne i wykwintne
poleca
J. BARANOWSKI POZNAŃ
UL. PODGÓRKA 13

CENTRALNA DROGERJA
J. CZEPCZYŃSKI
STARY RYNEK 8 — Telefon zbior.: 45-45
Oddział: Drogerja „Universum“ ul. Fr. Ratajczaka 38 — Tel. 27-49
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze
WIELKI WYBÓR CENY NISKIE

JAK NABYĆ
Obicia meblowe, materiały dekoracyjne, linoleum, ceraty, dywany, chodniki, firany gotowe i z metra oraz wszelkie dodatki do wyściełania mebli — TO TYLKO w największej tego rodzaju firmie w Polsce
Michał Pieczyński
POZNAŃ, Stary Rynek 44 na ożnik Woźnej
Hurt parter i I piętro, tel. 2414 Detal

SPRZĘT DOMOWY ST. MARCINKOWSKA, POZNAŃ
św. Marcin 9/10 — Telefon 25-52
SPECJALNY SKŁAD MEBLI LAKIEROWANYCH
Łóżka metalowe dla dorosłych i dzieci — Materace sprężynowe — Materace wyściełane — Tapczany sprężynowe — Tapczany wyściełane — Asygnaty „Kredyt“

TOREBKI damskie, PARASOLKI i WALIZY
najtaniej u **CZARNOTY** Pierackiego 8

Antykwarjat „MUZA“ Poznań, ul. Rzeczypospolitej 4
POLECA OKAZYJNIE DZIEŁA SZTUKI

UBRANIA - PALTA

gotowe
i na
miarę

EDMUND RYCHTER POZNAŃ

FILJE: OSTRÓW WLKP.

Materiały z metra

Wykonania na miarę w 3 Serjach



Serja I 100% wełny-ubr. na miarę 120.-
Edmund Rychter - Fr. Ratajczaka 2.

Serja II ubr. na miarę 100.-
Edmund Rychter - Fr. Ratajczaka 2.

Serja III ubr. na miarę 80.-
Fr. Ratajczaka 2 - Wrocławska 14 i 15

Serja I 100% wełny-ubr. na miarę 120.-
Edmund Rychter - Fr. Ratajczaka 2.

Serja II ubr. na miarę 100.-
Edmund Rychter - Fr. Ratajczaka 2.

Serja III ubr. na miarę 80.-
Fr. Ratajczaka 2 - Wrocławska 14 i 15

Dr. M. PŁOCKI

specjalista chorób wewnętrznych
przeprowadził się
Pg 4951/21-22,85/6 z Fredry 1
na ul. 27 Grudnia 10
Tel. 18-13 Przyjmuje 10-13, 16-19

Dr. med. Marja Mikołajewska

Lekarz specjalista w chorobach kobiecych
i w położnictwie zg 13625
Poznań, ul. Br. Pierackiego 9 tel. 54-84
wyjechała od 30. V. do 8. VI. 36

Przeniosłam praktykę

na ul. Pierackiego 11 (Gwarna)
A. Małaczyńska
lekarz-dentysta zg 13627

B. dyrektor Sanatorium „Lwigród“

Wielkopoleń
DR. G. ZAREMBA
ordynuje w Krynicy, willa „Topole“ (Deptak)

Dr. Eustachy Ostojki

przeprowadził się z dniem 2. VI. br.
z ul. Słowackiego 38
na ul. Fr. Ratajczaka 10

Jakość i cena wszechświatowych maszyn do pisania

„CONTINENTAL“
JEST BEZKONKURENCYJNA.
Gen. Przedstawicielstwo:
PRZYGODZKI, HAMPELSKA
Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21, tel. 21-24

Dwa lokale handlowe

nowocześnie przebudowane okna na każdą branżę do
wynajęcia. Zgłoszenia E. Bartlewicz, Wielka 25
zg 13 639



Przyjmujemy
POZYCZKI PAŃSTWO
PO KURSIE NOMINALNYM
zŁ. 100 ZA 100
przy ratalnym nabywaniu radjoodbiorników
najwyższej klasy—TELEFUNKEN: Ambasador
Special i Uniphon na prąd stały i zmienny
OKRES CZASU PRZYJMOWANIA
POZYCZEK JEST OGRANICZONY.
Szczegółowych informacji o przyjmowaniu
Pożyczek Państw. udzielają upoważnione
sklepy radjowe, oznaczone specjalnymi
plakami.

RADIO-TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

SŁAWNY JASNOWIDZ

udzieli Wam
BEZPŁATNEJ PORADY

Kto pragnie dowiedzieć się, nie płacąc za to nic, co mogą powiedzieć gwiazdy o jego losach, czy czeka go powodzenie, bogactwo i szczęście, o interesach, miłości, małżeństwie, przyjaźni i nieprzyjaźni, podróżach, chorobach, szczęśliwych i nieszczęśliwych okresach życia, czego należy unikać, jakie okazje wykorzystać oraz szeregu innych drogowych informacji, może otrzymać horoskop życiowy według gwiazd i to ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.
BEZPŁATNIE otrzymacie natychmiast Wasz horoskop według gwiazd, sporządzony przez tego wielkiego astrologa, którego przepowiednie wprawiły w podziw najpoważniejszych ludzi obu półkul.



Należy tylko przesłać nazwisko i adres własnoręcznie, wyraźnym piśmie, wskazując: mężczyzna, kobieta czy panna lub tytuł i podać dokładną datę i rok urodzenia. Pieniądzy przekazywać nie trzeba. Kto chce, może załączyć z l. — w znaczkach pocztowych (nie przysyłać monet) na pokrycie porta i kosztów biurowych. Dokładność przepowiedni wprawi Was w zdumienie. Nie zwlekajcie zatem i piszcie natychmiast do: ROXROY STUDIOS, Dept. 3530 L. Emmastraat 42. Den Haag, Holandia. Porto na list do Holandji wynosi zł 0.55. Tg 998

N. B. Prof. Roxroy cieszy się najwyższem uznaniem wśród swych wielu klientów. Jest on najstarszym i najslawniejszym astrologiem na kontynencie, praktykuje pod tym samym adresem już od przeszło 20 lat. Jako dowód niezawodności jego przepowiedni służy fakt, że wszelkie prace, za które pobiera koszty, dostarcza na zasadach „Zadowolenie pod gwarancją — inaczej zwrot pieniędzy“.

N. B. Prof. Roxroy nie zna języka polskiego i dlatego odpowiadać może tylko po niemiecku (na żądanie po francusku lub angielsku).

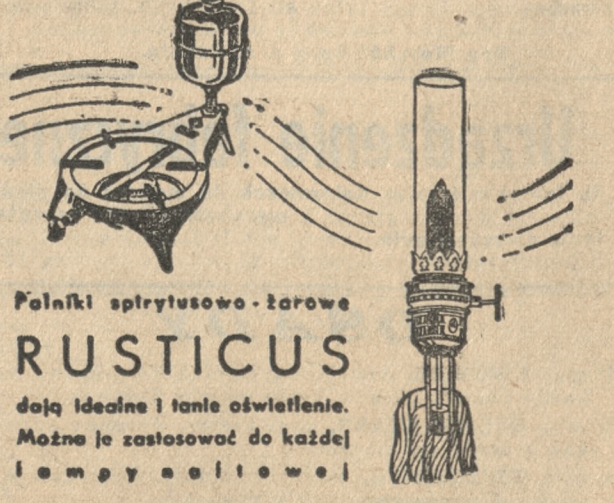
Stary znajomy w nowej szacie!

Praktyczne butelki kieszonkowe szczególnie w czasie podróży i wędrowek.
AMOL orzeźwia i usuwa zmęczenie
Do nabycia w aptekach i drogerjach.



KUCHENKI SPIRYTUSOWE

EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWYM



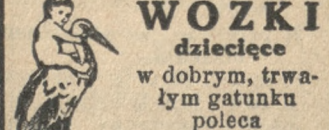
DO NABYCIA
Skład Zel. i Nacz. Kuch. A. KOSZEWSKI
Poznań, St. Rynek 61. ng 11 951

NIERUCHOMOŚĆ

położona w centrum Poznania przynosząca brutto rocznie 38 000,— zł na sprzedaż, względnie poszukuje się współwłaściciela z kapitałem 80 do 100 tysięcy złotych. Spieszne oferty do
Biura Ogłoszeń „Par“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod 55,239

SPRZEDAM OKARZYJNIE

MASZYNĘ PAROWĄ
250 PS. 2-cylindrową
TURBO-GENERATOR
100 PS.
Oferty „6405“ „PAT“
ŁÓDŹ, Piotrkowska nr. 125
ng 11 563



WÓZKI
dziecięce
w dobrym, trwałym gatunku poleca
M. Pogorzelski
Poznań, Wodna 7
Asygnaty „Kredyt“
Pg 4916/7-21.185,86

SKŁAD

przy pl. Wolności od zaraz
do wynajęcia
Blisze szczegóły pl. Wolności 18 m. 14

W. KRUK JUBILER poleca
 ULICA 27 GRUDNIA 6 założony 1840 Nr 11660

zegarki, bransoletki, pierścionki, kolczyki jako trwałe podarki
do I Komunii św.

ATA

czyści i szoruje wszystko!

Pg 3810-P 2120

Chcesz mieć ubiór piękny, trwały kupuj
Molendy - Materjały
 olbrzymi - wybór
 Poznań, Plac Śtokrzyski 1 i 27 Grudnia 12
 Pr 4 970-22.111

SÓL

NÓG
AGEPIN
 Z KOGUTKIEM
 usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.
 ng 10 951

Dla palaczy... „Aroma”
 — Płyn do aromatyzowania tytoni —
 Nadaje tytoniom przyjemny smak, łagodzi moc.
 Do nabycia w specj. składach tytoniowych.
 zg 13 620

DYREKTORKI
 poszukuje SZKOŁA PIELEGNIASTWA
 Wymagane: kwalifikacje zawodowe ustawą przewidziane, nieskazitelna przeszłość, wyznanie rzymsko-katolickie. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków kierować do Biura Ogłoszeń „Par”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 55,249. Pg 4950-55,248

I i II Dekorator
 do naszego Domu Towarowego (14 okien wystawowych), potrzebny. Zgłoszenia tylko sił fachowych, które pracowały już w większych domach, z podaniem warunków i fotografii do „Bon Marché” Sp. z o. o. Gdynia. ng 11 360

Urządzenie fabryczne
 do fabrykacji taśm kolorowych do maszyn do pisania w bardzo dobrym stanie, z pierwszorzędnej receptami tania do sprzedania. Oferty pod D 15 do biura ogłoszeń Schmidt, Gdańsk, Holzmarkt 22. ng 12 214

OSADY

- 1) maj. LWÓWEK, pow. Nowy Tomyśl. Terminy sprzedaży każdy poniedziałek w kasie majątn. Lwówek.
- 2) maj. DŁUGIE STARE, pow. Leszno. Terminy sprzedaży każdą środę na miejscu.
- 3) maj. BIEZDROWO, pow. Szamotuły. Sprzedaż w folwarku Pierwoszewo, każdy czwartek.
- 4) maj. LUCINY, pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdy piątek w maj. Dąbrowa.
- 5) maj. DĄBROWA, pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdy piątek na miejscu. z 13 631

Szczegółowych informacji udziela Biuro Parcelacyjne, Poznań, Plac Wolności 11.

w Zielone Świątki
 od godz. 4-tej urzędza dg 2011
RESTAURACJA Ogrodu Zoologicznego
 zwiększony Koncert orkiestry dętej w ogrodzie
 w święta od 12 — 2-giej matinée

PIĘKNA CERA
 JEST RÓWNIIE WAŻNĄ JAK PIĘKNA FIGURA

 Utrzymanie i utrzymanie pięknej młodocianej cery nie jest droższą więcej tajemnicą. Przez stałe używanie pudru Sekret piękności można ją łatwo uzyskać i utrzymać.
ANIDA
 Sekret piękności
 Pg 4941-71,65

SMALEC czysto wieprzowy
 rzeźniczki skrzynki po 2 x 12,5 kg
 Za 1 kg zł 2 — loko Poznań oraz wszelkie gatunki jelit poleca korzystnie
Dom Komisowo-Handlowy Fr. Kuszewski
 zg 13632 Poznań, Małe Garbary 9 — tel. 10-68

POLSKI APARAT FOTOGRAFICZNY

Kompresor
 z motorem elektrycznym 30 zmienny do fabrykacji lodu, urządzeniem chłodzenia — sprzedam. Adres Kurjer Poznański zg 13 621

KORONA
 16 ZDJĘC 3x4 LUB 8 ZDJĘC 4x6 1/2
 Cena zł 18,75 do nabycia wszędzie. Fabryka B-cia Pawełscy Warszawa, Długa 29 ng 11 891

Skład spożywczo-delikatесowy
 dobrze zaprowadzony w powiatowym mieście sprzedam y. Oferty Kurjer Pozn. zg 13 634

WYJAŚNIENIE
 Towarzystwo Miłośników Akwarjów i Terrarijów w Poznaniu, które corocznie urządzało wystawy ryb egzotycznych w Palmiarni Parku Wilsona w Poznaniu, podaje do łaskawej wiadomości że z obecnie urządzaną Wystawą w Palmiarni nie ma nic wspólnego.
 Zaznaczamy, że wystawę naszą urządzimy w terminie późniejszym, o czym nie omisszamy Szanowną Publiczność zawiadomić. zg 13 640
 Towarzystwo Miłośników Akwarjów i Terrarijów w Poznaniu, Sekretariat Szwajcarska 12a m. 11.

SKŁAD
 z fabryką odzieży w centrum Poznania znanej w całej Polsce sprzedam spowodu choroby tylko poważnym reflektantom z większą gotówką. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zg 13 613.

Konkurs
 Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza konkurs na niżej podane posady nauczycielskie w miejskich szkołach średnich i zawodowych:
 1) języka polskiego z ubocznym przedmiotem (siła męska).
 2) przyrody z ubocznym przedmiotem (siła żeńska i męska).
 3) matematyki z językiem niemieckim.
 4) zajęć praktycznych (siła żeńska).
 5) krawieczyzny — o ile możliwość z rysunkiem zawodowym (siła żeńska).
 Kandydaci (tki) winni (y) nadesłać wnioski udokumentowane wraz z życiorysem do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy. Oddział Szkolny do dnia 20 czerwca 1936 r. ng 11 561 (Mencel) launik m.

Fluralbil
 chroni drzewo przed gniciem
 osusza wilgotne mury itd.
Gustaw Glaetzer
 wyrób krajowy Poznań-3-Jasna 19. tel. 6580 i 4680
 Pg 4944/5-22,67

Państwowe Konserwatorium Muzyczne
 w Poznaniu, ul. Wrocławska 16
 przyjmuje wpisy nowych uczniów na rok szkolny 1936/37 codziennie od godz. 11—13. Do podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego należy dołączyć: metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne.
Wydziały:
 fortepian kurs niższy:
 opł. roczna 100,— zł, za egz. wst. 5,— zł, wstępne 10,— zł, skrzypce kurs średni:
 opł. roczna 150,— zł, za egz. wst. 10,— zł, wstępne 20,— zł, altówka wiolonczela kurs wyższy:
 opł. roczna 200,— zł, za egz. wst. 15,— zł, wstępne 25,— zł, Śpiew, kurs niższy:
 opł. roczna 150,— zł, za egz. wst. 10,— zł, wstępne 20,— zł, wyższy:
 opł. roczna 200,— zł, za egz. wst. 15,— zł, wstępne 25,— zł, Muzyka kościelna:
 opł. roczna 100,— zł, za egz. wst. 5,— zł, wstępne 10,— zł, Organy:
 opł. roczna 150,— zł, za egz. wst. 10,— zł, wstępne 20,— zł, Wydział kapelmistrzów niższy:
 opł. roczna 150,— zł, za egz. wst. 10,— zł, wstępne 20,— zł, wojskowych wyższy:
 opł. roczna 200,— zł, za egz. wst. 15,— zł, wstępne 25,— zł, Wydział dyrygentów symfonicznych i operowych, niższy:
 opł. roczna 150,— zł, za egz. wst. 10,— zł, wstępne 20,— zł, Teoria specjalna i Kompozycja, niższy:
 opł. roczna 150,— zł, za egz. wst. 10,— zł, wstępne 20,— zł, wyższy:
 opł. roczna 200,— zł, za egz. wst. 15,— zł, wstępne 25,— zł, Dzieci urzędników państwowych etatowych w czynnej służbie korzystają z 50% ulgi w opłatach rocznych. Nauka na wydziałach instrumentów dętych, kontrabas, harfy i perkusji jest bezpłatna. dg 2034
 Dyrekcja.

Kostjmy Kąpielowe, Płaszczce, Czapki i Obuwie, Kajaki, Wiosła, Przybory ratunkowe
 oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najtaniej największy wybór **DOM SPORTOWY**
 Cenniki wysyłamy bezpłatnie Ng 9917 Św. Marcina 33

Ogłoszenie o przetargu.
 Poczta Kasa Oszczędności ogłasza niniejszem przetarg na wykonanie instalacji elektrycznej w nowowznoszonym budynku P. K. O. przy Placu Wolności nr. 3 w Poznaniu. Oferty należy składać w Dyrekcji Oddziału P. K. O. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr. 6 w terminie do dnia 15 czerwca 1936 r. do godz. 10 rano. Formularze przetargowe są do nabycia za opłatą zł 5,— za komplet w Wydziale Budowlanym P. K. O. w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska nr. 35 oraz w Dyrekcji Oddziału P. K. O. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr. 6 w godzinach urzędowych. ng 11 565

Przetarg budowlany
 na wykonanie nadbudowy i przebudowy budynku Urzędu Pocztowego Gdynia 1 o kubaturze 7500 m³ odbędzie się dnia 15 czerwca 1936 r. o godz. 12 w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy. ng 11 564

I. ogłoszenie.
 Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Sp. Akc. „Goplana” Fabryka Czekolady w Poznaniu odbędzie się w czwartek, dnia 25 czerwca 1936 r. o godz. 13 w biurze fabrycznym w Poznaniu przy ul. Św. Wawrzyńca nr. 11 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie oraz wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej; 3) Zatwierdzenie bilansu z dnia 31 grudnia 1935 r. i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej; 4) Powzięcie uchwały w sprawie pokrycia odpisów na amortyzację; 5) Wybory ustępujących członków Rady Nadzorczej; 6) Wolne wnioski. Akcjonariusze, chcący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni najpóźniej do dnia 17 czerwca br. złożyć swoje akcje w biurze fabryki „Goplana” w Poznaniu, lub przedstawić w temże biurze dowody zdeponowania swych akcji u polskiego notariusza, bądź też w jednym z banków w Poznaniu. Na zasadzie art. 54 i 57 prawa o spółkach akcyjnych, mogą akcjonariusze zgłosić dodatkowe sprawy na porządek dzienny do dnia 8 czerwca br. Zarząd: Dyrektor Tadeusz Prądzyński Pg 4959 22,54

